

Protokół nr XLIII/05
z XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie,
która odbyła się w dniu 16 czerwca 2005 r.
w Sali Reprezentacyjnej Mosińskiego Ośrodka Kultury, ul. Dworcowa 4.

Proponowany porządek obrad:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z XXXVIII i XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. „Przejrzysta Polska”. Biuro Obsługi Interesanta – pierwsze doświadczenia i model docelowy (Kierownik BOI – Danuta Wojciechowska).
8. Zagospodarowanie obszaru przy ul. Konopnickiej w Mosinie (od „Parku Miejskiego” do Krosinka):
 - a) informacja na temat planowanego przetargu na teren pod budowę obiektu handlowego,
 - b) prezentacja terenów Gminy Mosina zaangażowanych pod działalność sportowo-rekreacyjną.
9. Utworzenie obwodu głosowania nr 21 w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Gruzlicy i Chorób Płuc im. Stanisława Staszica w Ludwikowie (uchwała).
10. Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 2 do 15 czerwca 2005 r.
11. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
12. Zapytania i wnioski radnych.
13. Zakończenie sesji.

Przebieg sesji:

do punktu 1. – Otwarcie sesji.

Otwarcia sesji dokonał o godzinie 16.05 Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie Przemysław Pniewski, który powitał radnych, zaproszonych gości oraz przybyłych mieszkańców Gminy Mosina.

do punktu 2. – Stwierdzenie quorum.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski na podstawie listy obecności stwierdził, że Rada Miejska jest zdolna do podejmowania prawomocnych decyzji, ponieważ na ogólny stan 21 radnych – w sesji aktualnie bierze udział 18 radnych, co stanowi 85,71% ogólnego stanu osobowego Rady Miejskiej w Mosinie.

Lista obecności radnych stanowi załącznik niniejszego protokołu. Nieobecna była radna Danuta Białas oraz radny Jerzy Falbierski z powodu wyjazdu służbowego.

Na sesję zostali zaproszeni goście, których lista również jest załącznikiem niniejszego protokołu.

W tym momencie na Salę Reprezentacyjną przybył radny Krzysztof Rembowski, tak więc odtąd w dalszym ciągu XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie udział brało już 19 radnych.

do punktu 3. – Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaproponował, aby w skład Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej weszli radni:

- 1) Halina Labrzycka–Jankiewicz,
- 2) Jacek Rogalka.

W związku z tym, że radna Halina Labrzycka-Jankiewicz oraz radny Jacek Rogalka przyjęli propozycję kandydowania, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poddał ich kandydatury pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za” wybrała radną Halinę Labrzycką–Jankiewicz oraz radnego Jacka Rogalkę do pełnienia funkcji członków Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.

do punktu 4. – Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaproponował, aby funkcję nadzorującego sporządzenie protokołu z XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie pełnił radny Antoni Karliński. W związku z tym, że wyżej wymieniony radny wyraził zgodę na tę propozycję, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poddał jego kandydaturę pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie, 18 głosami „za”, przy 1 głosie „wstrzymującym się”, wybrała radnego Antoniego Karlińskiego do nadzorowania sporządzenia protokołu z XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

do punktu 5. – Przyjęcie protokołów z XL i XLI sesji Rady Miejskiej.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że protokół z XL sesji Rady Miejskiej w Mosinie, której przewodniczył, został sporządzony zgodnie z porządkiem obrad oraz posiada wszystkie załączniki i materiały związane z tą sesją. Potwierdził to swoim podpisem radny Stanisław Barć nadzorujący sporządzenie protokołu. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag i pytań, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaproponował przyjęcie protokołu z XL sesji Rady Miejskiej bez odczytania, poddając swoją propozycję pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie – 19 głosami „za”, przyjęła powyższy protokół.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że protokół z XLI uroczystej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, której przewodniczył, został sporządzony zgodnie z porządkiem obrad oraz posiada wszystkie załączniki i materiały związane z tą sesją. W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych uwag i pytań, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zaproponował przyjęcie protokołu z XLI uroczystej sesji Rady Miejskiej bez odczytania, poddając swoją propozycję pod głosowanie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”, przyjęła powyższy protokół.

do punktu 6. – Ustalenie porządku obrad.

Proponowany porządek obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który został wyżej przedstawiony, radni otrzymali wraz z zaproszeniami na tę sesję.

Radny Marek Klemens zaproponował, aby do proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie wprowadzić dodatkowy punkt jako punkt 8 w brzmieniu: „Stanowiska klubów radnych w sprawie działki o nr. ewid. 1636/5 w Mosinie”. W związku z tym dotychczasowe punkty 8 – 13 przyjęłyby numerację 9 – 14.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z pytaniem do radnego Marka Klemensa, czy nie można tego „załatwić” w ramach dotychczasowego punktu 8 proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marek Klemens zaproponował, aby przedstawić te stanowiska w osobnym punkcie. Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, iż najpierw należałoby wysłuchać informacji i argumentów, gdyż po to radni się „tu” spotkali, a później mówić

o stanowiskach, jeżeli taka będzie wola Rady Miejskiej w Mosinie i poszczególnych klubów radnych. Intencją dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie jest bowiem poznanie pełnej informacji na temat związanej z działką, o której mówił radny Marek Klemens i z całym kompleksem spraw związanych z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego. W związku z tym zaproponował, aby „załatwić to” w ramach „tego” punktu po wysłuchaniu informacji, które przewidziane są w programie, na przykład jako punkt 8 c) proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marek Klemens zgodził się z propozycją wprowadzenia do proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu: „stanowiska klubów radnych w sprawie działki o nr ewid. 1636/5 w Mosinie” jako punktu 8c). Oświadczył przy tym, iż chciałby on sprostować wypowiedź prowadzącego obrady Przemysława Pniewskiego, ponieważ Klub Radnych „Praworządna Gmina” ma już wypracowane stanowisko w przedmiotowej sprawie. Nie wiadomo mu przy tym, „czy inne kluby radnych”, ale wydaje mu się, iż „jeszcze jeden – na pewno”. Stąd chciałby on, aby zostało to ujęte i „te” stanowiska można było przedstawić. Radny Leszek Dymalski powiadomił, iż w związku z ogłoszonym przetargiem na sprzedaż działki 1636/5 w Mosinie i w związku z określonym niepokojem społecznym co do tej sprzedaży, zaproponował on projekt uchwały i chciałby on, aby wprowadzić w punkcie 9 proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punkt dotyczący wyrażenia bądź niewyrażenia zgody przez Radę Miejską na sprzedaż działki 1636/5.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że w dniu 9 czerwca br. na ręce Burmistrza Gminy Mosina wpłynął wniosek 5 radnych: radnego Leszka Dymalskiego, radnej Marii Krause, radnego Zygmunta Niemczewskiego, radnego Antoniego Karlińskiego oraz radnego Mariana Sobockiego w sprawie wprowadzenia do porządku obrad dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu „wywołującego” opracowanie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu działki 1636/5. Wniosek ten nie spotkał się, nie ma właściwego uzasadnienia, przy czym zaraz wyjaśni ona dlaczego i w związku z tym nie znalazł się on w porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przypomniał, że 28 października 2004 r. została podjęta na sesji Rady Miejskiej w Mosinie uchwała o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na „to” właśnie zadanie. W związku z tym „taka” uchwała została wywołana i „ten” plan jest w trakcie opracowania. Jest on zlecony i jest opracowywany, przy czym „ta” działka jest między innymi też objęta „tym” miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że „nie można przystąpić powtórnie”.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz stwierdził, iż uchwała jest już zatem „wywołana” i sami radni podjęli ją jako Rada Miejska w Mosinie w październiku ubiegłego roku.

Radny Leszek Dymalski zauważył, że wtedy działka ta miała symbol i numer 1636/4, a obecnie w wyniku podziału jest to działka 1636/5, przy czym jest to teren podobny, ale całkowicie inna działka. W związku z tym uważa on, iż należy wprowadzić „ten” projekt uchwały do porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że projekt powstał, ponieważ w wyniku jego koncepcji, przemyśleń co do zagospodarowania „tego” terenu, stwierdził on, iż jest niezbędne wytyczenie drogi łączącej drogi przeznaczone na planie. Obowiązujący plan na „te” tereny między Kanalem Mosińskim a ul. Konopnickiej, zakłada bowiem ciąg komunikacyjny, który kończy się na budynku szatni. W związku z tym, że istnieje stary układ ul. Łaziennej ten, jego zdaniem, aby móc sprawnie obsługiwać komunikacyjnie „te” tereny, istnieje konieczność połączenia

„tych” układów komunikacyjnych. Tak, jak „tutaj” jest wrysowana „ta” proponowana przez niego droga, która powinna zaistnieć dla jakiegoś sprawnego sposobu obsługi terenów, związanych okresowo z dużą ilością ludzi. Wówczas bowiem „ta” komunikacja powinna być rozwiązywana w sposób optymalny. „Ten” podział, „te” nowe działki, które się pojawiły, powstały w wyniku wytyczenia decyzją celu publicznego na „tym” odcinku „tej” drogi, „tego” odcinka drogi, połączenia z ul. Łazienną. Natomiast uchwała „wywołana” dotyczy „tego” terenu i terenu usług, czyli tak, jak jest zapisane w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”. Zapewnił przy tym, że „jeżeli byśmy mieli wywoływać nową uchwałę”, to ona dokładnie miałaby taką samą treść. „Ona” musiałaby być bowiem terenem usług, gdyż tak jest zapisane w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”. Nie widzi on możliwości, w momencie gdy są „na ten teren wywołane działki”, gdyż bardzo często tak się zdarza, że uchwała została „wywołana”, do planu jednak nie przystępuje się i są wydawane decyzje, ponieważ na to prawo pozwala.

Radna Maria Krause oświadczyła, iż nie rozumie ona do końca, skoro jest w opracowaniu nowy miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, dlaczego już w trakcie tego opracowywania wytycza się „szybko” nową drogę. Zwróciła też uwagę, że jeżeli były imprezy, to były one nie od dzisiaj, nie od roku, nie od dwóch lat, a tymczasem w trakcie opracowywania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wytycza się nową drogę i „po to się robi, żeby ta droga była tymczasowo”. Stwierdziła przy tym, że nie wie i nie rozumie. Jeżeli bowiem opracowywany jest miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, to kompleksowo co, gdzie ma przebiegać, jaka droga, gdzie, co i jak ma być, powinno być w tym planie, a nie w trakcie, kiedy jest on opracowywany wytycza się decyzją celu publicznego drogę. Oświadczyła także, że przynajmniej ona tego nie rozumie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, iż przedmiotowa droga nigdy nie będzie miała charakteru tymczasowego. W „tym” opracowaniu, który przygotowuje urbanista, jest ona bowiem też wytyczona w „tym” miejscu. Stwierdził przy tym, że jest to, jak gdyby, dublowanie „tego” działania.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że ma on pewne wątpliwości co do łączników komunikacyjnych zaplanowanych na przedmiotowym terenie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, iż droga, którą on proponuje, jest poprowadzona przez zieleń. Wskazał przy tym na planie linię i poinformował, że jest to ciąg pieszo-jezdny wyznaczony na planie. Stwierdził też, że on go prostuje i jest to całe działanie będące podniesieniem rangi drogi. „Tutaj” również „jest kx, jest też ciąg pieszy, jest to poszerzenie istniejących ciągów pieszych, wyznaczonych w tym planie”. Żeby mogły one zaistnieć na „tym” terenie, to trzeba będzie „ten” plan w „tej” części zmienić, ale to na pewno w sposób znaczący poprawi obsługę „tych” terenów.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, iż niewątpliwie, tak jak powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, Rada Miejska w Mosinie przystąpiła do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Zapytała przy tym, czy jeżeli już „takie” pytania powstawały, to czy nie byłoby zasadnym jednak wprowadzenie „tego” punktu i uściślenie treści. O ile ona pamięta, to „tam” były usługi, natomiast zmiana treści i szczegółowego zapisu, wymagałaby zapewne pewnego uściślenia, gdzie na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie wątpliwości radnych zostały rozwiązane i „przystąpili państwo” do zmiany planu. Poszczególne komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie miały wątpliwości i też analizowały, jak można planiście narzucić pewne rygory, żeby plan przebiegał zgodnie z „naszymi” zamierzeniami. Wyraziła też przekonanie, iż wprowadzenie „tego” punktu byłoby zasadne, gdyż przypominałoby co Rada Miejska w Mosinie uchwaliła, „jakie jest przystąpienie”. Oświadczyła także, że jej

zdziwienie wzbudziła jeszcze jedna „rzecz”. Jeżeli bowiem gmina przystępuje do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, gdyż dotychczasowe plany nie obowiązują, „to jest automatycznie”, to wówczas jej zdaniem burmistrz nie powinien wydawać decyzji, tylko czekać na plan, który „kompleksowo zajmie dany obszar”, gdyż wtedy wiadomo co w danym terenie jest przewidziane. Przypomniała przy tym, że nie tak dawno Rada Miejska w Mosinie wywoływała „ten” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Należy zatem uściślić, że albo „wywołujemy” plan, który zatrzymuje pewne wydawanie decyzji, albo właśnie „ten” plan nie stoi na przeszkodzie wydawania decyzji.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że ustawa o planowaniu przestrzennym „mówi” o dwóch rodzajach decyzji: o decyzji lokalizacyjnej i o decyzji celu publicznego. Są to zupełnie różne decyzje i w przypadku, o którym mowa była na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, sprawa dotyczyła indywidualnej decyzji, mającej zrealizować indywidualne życzenie właściciela gruntu i była to decyzja lokalizacyjna. Natomiast „tutaj”, mowa jest o decyzji celu publicznego, która ma znamiona publiczne.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy decyzja dotycząca wybudowania „marketu” jest decyzją celu publicznego.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że mówi on o decyzji dotyczącej drogi.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się do Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika o wyjaśnienie, czy możliwe jest podejmowanie dwóch uchwał o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, które dotyczą praktycznie tego samego terenu.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik poinformował, że takiej możliwości nie ma. Stwierdził przy tym, że „jest uchwała o przystąpieniu, uchwała jest kontynuowana i nie ma podstaw do tego, żeby uchwalać drugą uchwałę nie wiadomo o jakiej treści”. Wyraził też przekonanie, iż brak jest podstaw, żeby cokolwiek robić w trakcie opracowywania „tego”.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, iż faktycznie w wyniku podziałów powstała nowa działka 1636/5 i projekt uchwały „mówi” o tym, aby właśnie ta działka została przeznaczona na usługi w zakresie sportu i rekreacji. I tylko tego dotyczy zmiana. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to wskazówka istotna dla „tego planu” i dlatego wnioskuje on o wprowadzenie „tego” do dzisiejszych obrad Rady Miejskiej w Mosinie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że jest „wywołana” uchwała, która mówi o „tych” usługach na „tym” terenie. Zwrócił przy tym uwagę, że uchwała „wywołująca” jest podstawą do wszczęcia procedury planistycznej. Zauważył też, że radni mogą przecież przyjść w momencie, gdy będzie „ogłoszenie wyłożenia” i mogą oni złożyć uwagę do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, iż nie zgadzają się z zapisem co do działki „takiej, czy owakiej” i chcą, aby „zapis w planie był taki i taki”. Uwaga taka musi zostać rozpatrzona. Przypomniał przy tym, że to radni przyjmują rozstrzygnięcia uwag na sesji Rady Miejskiej w Mosinie przed zatwierdzeniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dlatego nie rozumie on konieczności wpisania „tego” w uchwałę „wywołującą”. Procedura planistyczna jest bowiem otwarta, jest ona na etapie uzgodnień, przy czym „nie była ona jeszcze opiniowana przez komisję urbanistyczną”. Poinformował także, że „po opinii komisji urbanistycznej, następuje wyłożenie trzytygodniowe”, a następnie są dwa tygodnie na złożenie uwag. Zwrócił również uwagę, że Burmistrz mówi o rozstrzygnięciu, ale Rada Miejska w Mosinie nie musi zgodzić się z nim i stwierdzić, iż się nie zgadza, przegłosować swoje rozstrzygnięcia lub zwrócić się o cofnięcie procedury „do momentu rozstrzygnięć planistycznych”. Na to jego zdaniem jest czas, a „wywołanie” nowej uchwały niczego nie zmienia. Przypomniał przy tym, że według nowej procedury najpierw Burmistrz, a potem Rada Miejska w Mosinie stwierdza

zgodność miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego ze „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”. Tymczasem zapis w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” to usługi „i to jest wszystko”. Zapewnił też, że nic więcej na „tym” etapie uchwały „wywołującej”, tak naprawdę dopisać „nie możemy”, gdyż „taki” jest zapis w tym studium. Stwierdził przy tym, że czasami w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” mowa jest o usługach innych, usługach oświaty. Natomiast „tutaj” jest samo „u”, natomiast „plan precyzuje”. W związku z tym zaproponował, aby poczekać, jeżeli „takie coś” ma zostać wpisane.

Radny Marian Sobecki zgodził się, że Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „tego” terenu i nie musi „tego” planu uchwalić. Zapytał przy tym, jak to się jednak ma do ogłoszonego przetargu.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby radni skupili się na razie nad „tą” prawną częścią i zamknęli sprawę porządku obrad dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, a przy realizacji punktu 8 poruszali poszczególne kwestie.

Radny Leszek Dymalski wyraził przekonanie, że w związku powyższym wysoce uzasadniony jest projekt tej uchwały, o której mówił on na wstępie, iż na podstawie art. 18 ust 2 pkt 9 lit a) ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym, aby Rada Miejska wyraziła zgodę lub niezgodę na sprzedaż działki o nr ewid. 1636/5. Wówczas bowiem dalsze prace planistyczne będą od tego uzależnione.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik powiadomił, że na podstawie art. 18 ust 2 pkt 9 lit a) Rada Miejska w Mosinie bodajże w 1993 r. podjęła uchwałę określającą zasady gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina. Taka uchwała jest z 1993 r. i te zasady określa. Na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami i „tej” uchwały Rady Miejskiej w Mosinie z 1993 r., organ wykonawczy gminy podejmuje decyzje co do zbycia, czy niezbycia nieruchomości. Rada Miejska w Mosinie podjęła więc uchwałę zobowiązującą organ gminy do podejmowania działań na podstawie „tej” uchwały określającej zasady gospodarowania.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła przekonanie, iż to Rada Miejska w Mosinie zawsze podejmuje decyzje, podejmuje uchwały i ma ona takie prawo odstąpić, zrezygnować z danej uchwały. Stwierdziła też, że racje Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika są zasadne. Jednak to w gestii Rady Miejskiej w Mosinie jest podjęcie uchwały i tak samo odstąpienie od niej. Przypomniała przy tym, że „od planu bowiem, który został podjęty i wyłożony”, dotyczący przebiegu linii elektroenergetycznej we wsi Daszewice, obecna Rada Miejska w Mosinie „to zrobiła”. Wyraziła także wątpliwość, dlaczego w innych przypadkach Rada Miejska nie może zrobić „czegoś takiego”. Natomiast jej zdaniem może, gdyż o podjęciu każdej uchwały i o odstąpieniu od niej decyduje Rada Miejska w Mosinie. Może ona przeanalizować, czy jest to zasadne, czy nie.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, iż zgodziłby się radną Małgorzatą Twardowską, ale w sytuacji, gdyby nie było „tej” uchwały określającej zasady. Zwrócił przy tym uwagę, że uchwały są podejmowane epizodycznie przez Radę Miejską, „jeżeli nie ma zasad”. Wówczas bowiem każdorazowo, jeżeli na czas dłuższy niż 3 lata itd. wynajmuje się, wdzierżawia, czy zbywa, to podejmuje się epizodycznie uchwały dające legitymację organowi wykonawczemu do zbywania, wdzierżawiania itd. Natomiast – nie w sytuacji, gdy Rada Miejska podjęła uchwałę określającą zasady i te zasady są. Najpierw trzeba byłoby bowiem uchylić „tę” uchwałę o zasadach. Na „to” nałożyła się „w tej chwili” druga uchwała.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Gospodarowania Nieruchomościami Elżbieta Kaczmarek poinformowała, że nowa uchwała w sprawie określenia zasad gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina weszła już w życie, ale zgodnie z jej zapisem sprawy, które

zostały wszczęte i zakończone stosownym zarządzeniem Burmistrza Gminy Mosina, są realizowane jeszcze na podstawie „tej” uchwały z 1993 r.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby Rada Miejska w Mosinie wróciła do głównego tematu. Przypomniał przy tym, że tematem jest propozycja grupy radnych o wprowadzenie do porządku obrad dzisiejszej sesji uchwały związanej z przystąpieniem do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego terenu w Mosinie, obejmującego działkę nr 1636/5. Wystąpiła przy tym wątpliwość prawna, czy można wywoływać dwa plany miejscowego zagospodarowania przestrzennego dotyczące tego samego terenu, tym bardziej, że „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” w tym przypadku „mówi wyraźnie” o usługach. Nie ma „tam” podziału na usługi sportu i usługi innego rodzaju, w związku z czym uściślenie sposobu zagospodarowania „tej” działki, powinno być, zgodnie z tym, co mówił przed chwilą Radca Prawny Zygmunt Kmieciak i Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz, już w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, który zostanie przedstawiony Radzie Miejskiej w Mosinie na podstawie „tego wywołania”.

Radny Stanisław Barć zwrócił uwagę, że ponieważ „ten” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego znajduje się na etapie uzgodnień i jeszcze nie został zaopiniowany przez komisję urbanistyczną, w związku z czym, nie do końca zostały poniesione koszty na jego realizację. Zapytał przy tym, czy na obecnym etapie można byłoby wysondować w jakiejś formie, czy uchwały, czy opinii Rady Miejskiej w Mosinie w jakim kierunku „ten” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego ma być zrealizowany, ponieważ rozstrzyga się kwestia sposobu zagospodarowania „tego” terenu. Na dzień dzisiejszy nie wiadomo mu bowiem do końca, w jakim kierunku jest on opracowywany. Zwrócił też uwagę, że usługi są pojęciem bardzo ogólnym. Zwrócił także o wyjaśnienie, czy „ta” plansza, jest „tą” formą zagospodarowania „tego” terenu. Jeżeli nie, prosiłby on o przybliżenie w jakim kierunku „ten” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego zmierza, aby „ten” teren zagospodarować. Wyraził przy tym przekonanie, że jeżeli będzie to sprzeczne z wolą większości radnych, to jeszcze jest „moment, żeby ten kierunek zmienić”. Natomiast jeżeli plan będzie uzgodniony przez komisję urbanistyczną, to wówczas koszty poniesione na jego realizację będą niemalże w pełni zrealizowane i wtedy „to” się wiąże z odpowiednimi kosztami. Jego zdaniem, jeśli jest możliwe jeszcze w tej chwili zapytać o opinię radnych w jakim kierunku „ten” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego ma „pójść”, to jeszcze jest „to” możliwe.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, iż pełna możliwość oddziaływania Rady Miejskiej w Mosinie na „ten” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, będzie w trakcie jego zatwierdzania. Przede wszystkim bowiem będzie jego wyłożenie do publicznego wglądu.

Radny Stanisław Barć oświadczył, iż mówił on o kosztach, jakie Gmina Mosina będzie musiała dodatkowo ponieść tylko dlatego, że zbyt późno może próbować zmienić „kierunek tego planu”. Wyraził przy tym przekonanie, że jeżeli na pewnym etapie jeszcze nie skonsumowano kosztów i nastąpi zmiana, to będą one mniejsze. Stwierdził też, że do końca nie jest on zorientowany, jak to proceduralnie jest, ale chciałby zwrócić na „to” uwagę.

Radny Leszek Dymalski oświadczył, że w pełni zgadza się z Kierownikiem Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomirem Ambrożewiczem, iż jest jeszcze czas na to, aby dokładnie uściślić, czy to będą miały być usługi rekreacyjno-sportowe, czy inne. Wydaje mu się jednak, że ogłoszony 1 lipca br. przetarg może zmienić całkowicie sytuację, gdyż nie będzie już „ten” teren własnością Gminy Mosina, tylko innej osoby, która w wyniku przetargu go nabędzie. W tym momencie mówienie o „tym” miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego w jakiejś odległości czasowej, dla niego jest

zdecydowanym ograniczeniem kompetencji Rady Miejskiej w Mosinie, ponieważ nie zdąży się ona wypowiedzieć, a już przedmiotowy teren zostanie sprzedany „i jest to konflikt”. Zapewnił też, że „tymi” projektami uchwał i „tą” dyskusją, próbuje on wraz z innymi radnymi załagodzić, żeby to wszystko było w odpowiednim czasie i odpowiednim stylu.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że w proponowanym porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie znajduje się punkt 8, który „mówi” o zagospodarowaniu obszaru przy ul. Konopnickiej w Mosinie od parku miejskiego do Krosinka. W związku z tym dzisiaj, przedmiotem „tego” spotkania, jest między innymi rozmowa na „ten” temat. Zaproponowała też, aby radni poczekali, aż zapoznają się z całością koncepcji zagospodarowania „tego” terenu i nie skupiali się „w tej chwili na tej jednej działce”. Mowa jest bowiem o zagospodarowaniu terenu od „pałacu” w stronę Krosinka. Zapewniła przy tym, że jest ona na „to” przygotowana i chce radnym „to” szczegółowo przedstawić. Zwróciła się także z prośbą, aby nie dyskutować „o jednym wycinku tego terenu”, tylko „wyrysować sobie w wyobraźni cały obraz tego terenu”, który chce ona radnym zaprezentować.

Radny Marek Klemens złożył formalny wniosek o 5 minut przerwy, gdyż chciałby się on spotkać ze „swoim” klubem radnych i sprecyzować, „czy będziemy próbować rozszerzyć tę sesję o ten punkt”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że przedłożony projekt uchwały nie odpowiada wymogom § 54 Statutu Gminy Mosina dotyczącym przygotowania projektu uchwały.

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą do przewodniczącego obrad Przemysława Pniewskiego o uściślenie „czego nie ma, czego brakuje”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że przede wszystkim nie ma opinii radcy prawnego, która jest podstawą „do wprowadzenia”. W związku z tym prosi on jednak o przedyskutowanie „tego” i jeżeli radni dojdą do takich, czy innych wniosków, będzie „to” procedował dalej. Następnie zarządził 5 minut przerwy w obradach.

Po wznowieniu XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radna Maria Krause oświadczyła, iż chce odnieść się do wcześniejszej wypowiedzi prowadzącego obrady Przemysława Pniewskiego, kiedy powiedział on, że projekt uchwały złożony przez grupę radnych, nie jest w pełni doprecyzowany dlatego, iż nie ma on opinii radcy prawnego. Zgodziła się z tym, iż projekt uchwały, który przedstawiła grupa radnych i zresztą skierowała do Biura Rady Miejskiej, a więc na ręce przewodniczącego obrad Przemysława Pniewskiego, nie miała podpisu radcy prawnego. Wyraziła przy tym przekonanie, że to właśnie do obowiązków Przewodniczącego Rady Miejskiej, który kieruje pracą Rady Miejskiej w Mosinie, należy przedstawienie uchwały radcy prawnemu do zaopiniowania. Uważała ona przy tym, iż nie powinna była sama przedstawiać tego projektu uchwały do zaopiniowania radcy prawnemu, ponieważ mogłoby być to potraktowane tak, jak były potraktowane inne sytuacje, że ona, jako pojedynczy radny nie ma prawa iść i żądać, a w rzeczywistości nie ma ona rzeczywiście prawa iść i żądać od radcy prawnego, żeby zaopiniował osobiście taki projekt uchwały. Jej zdaniem jednak, jeśli coś takiego przedstawiłby Przewodniczący Rady Miejskiej, wtedy miałyby „to” jakąś moc prawną.

Radny Leszek Dymalski ponowił swój wniosek o umieszczenie w proponowanym porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punktu dotyczącego projektu uchwały o wyrażeniu zgody lub nie wyrażeniu zgody przez Radę Miejską w Mosinie na sprzedaż działki 1636/5.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak przypomniał, że jest uchwała „o zasadach”, w związku z tym Burmistrz działa na podstawie tej uchwały i ustawy o gospodarce nieruchomościami. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, co, praktycznie rzecz biorąc, „ta” uchwała ma „teraz” spowodować: czy uchylenie tej uchwały ustalającej i określającej zasady gospodarowania

nieruchomościami. Zwrócił też uwagę, że Burmistrz Gminy Mosina, na podstawie uchwały Rady Miejskiej w Mosinie z 1993 r., podjął legalne działanie. Zapytał przy tym, jak zatem ma brzmieć „ta” uchwała, co ona robi, czy uchyla „tamtą” uchwałę w jakimś zakresie, w części, czy w całości. Zwrócił także uwagę, że „taka” uchwała, jeżeli chodzi „o zasady”, musi być ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego i „ta” uchwała została w nim ogłoszona. Jest to bowiem prawo miejscowe, „te zasady” są więc aktem prawa miejscowego, a „ta” uchwała ma zniweczyć to prawo miejscowe, które ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego jest legalnym prawem, które powinno się stosować. Oświadczył przy tym, że ma on wątpliwości pod względem prawnym, gdyż „ta” uchwała jakby zabrania sprzedawać „tej jednej działki” na podstawie „tamtych zasad”, na podstawie „tego” prawa miejscowego, które „uchwaliliśmy”. Ma więc on więc wątpliwości co do tego, czy „ta” uchwała może zniweczyć „te” skutki podjęte na podstawie uchwały określającej „zasady”, która jest prawem miejscowym.

Radny Zygmunt Niemczewski zauważył, iż Radca Prawny Zygmunt Kmieciak ma tylko wątpliwości i nie potwierdza on jednoznacznie.

Radny Marek Klemens wyraził przypuszczenie, że Radca Prawny Zygmunt Kmieciak wie, iż on go bardzo szanuje. Oświadczył przy tym, iż Radca Prawny Zygmunt Kmieciak trochę go zaskakuje na każdej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, gdyż zamiast pomóc radnym, którzy nie mają wprawy w pisaniu uchwał, w jakiś sposób ich. Zwrócił się też do Radcy Prawnego Zygmunta Kmiecika, aby powiedział wprost, czy tę uchwałę z 1993 r. radni mają wycofać, gdyż wówczas ją wycofają, jeżeli ona „będzie się kłócić z tą, którą radni teraz chcą uchwalić”. Poprosił przy tym, aby Radca Prawny Zygmunt Kmieciak doradził radnym, gdyż jest on przecież radcą prawnym, on się „na tym” zna, żeby to było zgodne z prawem i Wojewoda Wielkopolski „tego nie utracił”. Stwierdził także, że radni mają prawo każdą uchwałę wprowadzić, a Radca Prawny Zygmunt Kmieciak ma w zasadzie obowiązek, gdyż jest on również radcą prawnym radnych, doradzić im, jak to najlepiej zrobić.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, że stosunkowo ważne decyzje są podejmowane na kolanie. Gdyby bowiem radni, którzy przejawili „tę” inicjatywę, zgłosili odpowiednio do Przewodniczącego Rady Miejskiej w Mosinie, wtedy nie byłoby przeszkód, żeby się on tym problemem zajął. Zwrócił się przy tym z pytaniem, czy dzisiaj ma on „zdecydować na kolanie, czy można, czy nie można”. Zauważył też, że za dwa tygodnie odbędzie się następna sesja Rady Miejskiej w Mosinie. Stwierdził przy tym, że temat nie jest prosty, przy czym rozumie on intencję, iż „ma być tak, żeby nie sprzedać”. Natomiast uchwała z „tym” miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego jest. Zapewnił także, że dzisiaj, praktycznie rzecz biorąc, na podstawie „tej” uchwały „tego” nie można zrobić. Trzeba byłoby bowiem zniweczyć „tamtą” uchwałę, która już i tak nie obowiązuje. Stosuje się ją bowiem na zasadzie „tego” przepisu przejściowego, który „uchwaliliście” w „tej” nowej uchwale określającej „zasady”. Stwierdził przy tym, że „ta” nowa uchwała przewiduje analogiczne zasady, takie same jak poprzednia uchwała.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że przed „takim” faktem to radni zostali postawieni, a nie radni stawiają Radcę Prawnego Zygmunta Kmiecika, gdyż „ta” informacja o sprzedaży „tego” gruntu padła dopiero na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, co go bardzo zaskoczyło. Nie śledzi on akurat tych przetargów publicznych i informacji o przetargach publicznych, gdyż niektóre z nich przetargi „ukazują się” w „Głosie Wielkopolskim”, niektóre – w innych gazetach, w związku z czym trudno byłoby je wszystkie „wyłapać”. Zwrócił przy tym uwagę, że za dwa tygodnie jest już po 1 lipca br., a więc po przetargu.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, iż najbliższa sesja Rady Miejskiej w Mosinie odbędzie się w dniu 30 czerwca br.

Radna Małgorza Twardowska zwróciła uwagę, że uchwała wejdzie w życie, jak zatwierdzi ją Wojewoda Wielkopolski.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, iż jest „gorliwa” dyskusja na ten temat. Zapytał przy tym, czy procedura przygotowania sprzedaży „tego” gruntu jest wywołana tym, że ktoś jest mocno „tym” zainteresowany – jakaś sieć handlowa – czy można poznać te kwestie. Jego zdaniem powstanie marketu w Mosinie jest trochę spóźnione. Zapewnił też, że byłby on za tym, ale może nie w „tym” miejscu. Idąc bowiem do „Auchan” czy do „Selgrosu” widać „naszych” mieszkańców. Stwierdził przy tym, że nie obawiały się o handlowców miejscowych, gdyż po małe zakupy idzie się do najbliższego sklepu i tam się ich dokonuje. Natomiast ci, „co kupowali, to i tak kupują”. Ma on przy tym wątpliwość, czy też pytanie, dlaczego ten proces jest tak nagły i czy rzeczywiście jest zainteresowana jakaś sieć handlowa i jaka jest to sieć.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, iż problem budowy marketu w czasie pełnienia przez nią funkcji Burmistrza Gminy Mosina, przewija się od dłuższego czasu, odkąd podobne obiekty zaczęły powstawać w innych gminach. Często spotyka się ona z pytaniami, dlaczego na terenie tak dużej gminy nie ma żadnego obiektu handlowego, nie ma centrum, pojedynczego obiektu handlowego, gdzie można kompleksowo dokonać wszystkich zakupów i nie potrafi na nie odpowiedzieć. W Mosinie bowiem nie ma ani jednego, żadnego obiektu z kompleksową ofertą handlową. Nie kryje ona przy tym, że jest „to” problem trudny, gdyż „te” tematy, które radni poruszyli w swoich pismach i obecnie „przewijają się” podczas dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, reprezentują zachowania i oczekiwania różnych środowisk. Oświadczyła przy tym, że jest ona burmistrzem wybranym w demokratycznych wyborach i ma za zadanie reprezentować wszystkie środowiska społeczne, nie tylko miejscowych handlowców, ale również osoby, które są „tego” rodzaju obiektami zainteresowane. Zapewniła też, iż „nic się nie stało”. Jest bowiem teren przeznaczony pod usługi, który nigdy nie był przewidziany pod działalność sportową i który nigdy nie był przedmiotem umowy z mosińskim klubem sportowym. Stwierdziła przy tym, że „to” wszystko chce ona radnym powiedzieć, a potem można spokojnie dalej dyskutować. Ma ona też dostęp do badań prowadzone przez różne firmy zainteresowane wykupem „tego” terenu, gdyż bardzo konkretnie interesują się nim trzy sieci handlowe, a być może do przetargu przystąpi więcej osób. Jej oczekiwaniem i marzeniem jest, aby handlowcy mosińscy, których jest bardzo dużo, zintegrowali wysiłki i sami podjęli decyzję o wykupie „tego” terenu, poszukali inwestorów, którzy z nimi chcą współpracować, dzięki czemu powstanie coś na wzór „kupca mosińskiego”. Mosina była bowiem znana przed laty wręcz z „zagłębia handlowego”. Do Mosiny przyjeżdżało się na zakupy, gdyż miała ona sklepy wielkogabarytowe, nieporównywalnie większe od innych gmin. Natomiast obecnie ludzie pytają ją, dlaczego Mosina jest „wyspą bez takiego obiektu”. Oczekiwany jest obiekt, żeby nie tylko mogli do niego dotrzeć ludzie, którzy mają samochody, tak jak radni „tu” siedzący, ale aby również osoby gorzej sytuowane „mogły tym wózczykiem na kółkach sobie podjechać”. Dlatego uważa ona, że „ten” obiekt powinien w zasięgu właśnie „takich” odległości powstać. Chce ona przy tym przypomnieć z jaką troską, z jakim dużym pochyleniem się nad problemem, radni zajmowali się podatkami. Dyskutowane bowiem było, czy podatek ten najbardziej dotkliwy, najbardziej czytelny – od gruntów pozostałych, czyli tych gruntów, które „towarzyszą naszym domom”, ma wynosić 0,11 zł, 0,13 zł, czy 0,15 zł. Ona proponowała wówczas, aby podatek ten wynosił 0,15 zł, czyli w połowie „drogi finansowej”, gdyż może on wynosić maksymalnie 0,31 zł i wiele gmin otaczających Gminę Mosina, ma już tak wysoki podatek. Radni zdecydowali jednak, że wysokość „tego” podatku wyniesie 0,13 zł, choć była to różnica tylko 0,02 zł. Motywowali to oni tym, iż jest pauperyzacja społeczeństwa, że chcą oni ludziom pomóc. W związku z tym zwróciła się o wyjaśnienie, jak „pomogliśmy”. Wyraziła przy tym przekonanie, iż „pomogliśmy” wspólnie dając ludziom na rok uzysk z działki o powierzchni 1000 m² w wysokości 20,00 zł, a z działki o powierzchni 500 m² uzysk w wysokości 10,00 zł. Natomiast „tutaj” radni mogą tej uboższej

części społeczeństwa pomóc, że on dziennie zaoszczędzi 2,00 zł czy 3,00 zł, a nie w wciągu roku 10,00 zł. Zapewniła także, że jej troską jest dbanie również o ten drobny handel. Gdyby były „tu” cztery, pięć jakichś hipermarketów, centrów handlowych, to nie dziwiłoby jej takie stanowisko, ale nie ma „tu” żadnego sklepu z kompleksową ofertą, z towarzyszącą mu właściwie rozwiązana infrastrukturą. Wyraziła również przekonanie, iż mieszkańcy tacy jak radni, często przejeżdżają samochodami koło „samu” przy ul. Dworcowej w Mosinie, gdyż nie ma gdzie zaparkować. Nie ma bowiem takich sklepów, gdzie jest kompleksowa oferta i właściwa infrastruktura. Stwierdziła przy tym, że byłby to jedyny sklep, który powstałby – nie żadne centrum. Wielkość „tego” terenu determinuje bowiem ilość powierzchni, która może być pod „to” zadanie zaangażowana. Dlatego mówi ona, że „tu” chodzi o „Lidl”, czy o jakąś „Biedronkę”, niewielkie centrum, gdyż „tu” wielki sklep nie zmieści się. Nie znaczy to jednak, iż „karty są już rozdane” i wiadomo, kto „ten” teren otrzyma, po to bowiem ogłasza się przetarg. Zapewniła też, że są jej znane treści, jakie niektórzy ludzie próbują na terenie gminy „uruchomić” – bardzo brzydkie, ohydne i w związku z tym apeluje ona o odpowiedzialność za te słowa. Oświadczyła przy tym, że marzeniem jej jest, żeby „tym” zainteresowali się handlowcy z Mosiny i każdy w „tym” obiekcie mógł „realizować swoje stoisko, swój pomysł na handel”. Jest to jej zdaniem możliwe, gdyż ludzie integrują się wokół tematu, organizują spółki, organizują najróżniejsze organizacje, które ten problem mogą rozwiązać, a Mosina z „tego” słynęła. Zwróciła się także o wyjaśnienie, dlaczego „taka” inicjatywa nie została podjęta w Mosinie, tylko „energię handlowcy przeistaczają na walkę z jedynym sklepem”. Zauważyła przy tym, że w Luboniu jest wielkie „Pajo”, „Plus”, blisko „Lidl”, „Auchan”, ogromne targowisko, dziesiątki sklepików przy ulicy, którą dojeżdża się do Poznania i „wszyscy funkcjonują, wszyscy egzystują”. Wyraziła również przekonanie, że o klienta trzeba zabiegać i to nie tylko ofertą cenową, ale i miłą obsługą oraz estetycznym wnętrzem, gdyż „takie są czasy”. Nie wystarczy bowiem „torpedować innych”. Stwierdziła przy tym, że istnieją również prywatne tereny, które mogą być przeznaczone pod podobne „rzeczy”, jeżeli nie zostanie „wywołany” miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Natomiast „tu” radni mogą zdecydować o jednym sklepie, bez uszczuplania terenów sportowych. Chce ona przy tym im „ten” teren przedstawić, żeby mieli „pełen obraz tego zadania, w jakim kształcie mogłoby to zaistnieć”. Wyraziła też przekonanie, iż trudno być reprezentantem wszystkich mieszkańców Mosiny, w związku z czym może „zdecydujemy się” na konsultacje społeczne, aby mieszkańcy wypowiedzieli się w „tym” temacie – czego oczekują. Wówczas przetarg „zawiesimy”, „przesuniemy”, czy „odwołamy” i „poczekamy” na wynik konsultacji społecznych, skoro „to” ma „tutaj” być sytuacją niejednoznaczną. Zwróciła przy tym uwagę, iż radni „są reprezentantami wszystkich”. Wyraziła także przekonanie, że na terenie Gminy Mosina jest miejsce dla wszystkich handlowców, i małych sklepików, i tego jednego – większego z „właściwym otoczeniem” i z tańszą ofertą kompleksową. Tymczasem obecnie nie ma żadnego. Oświadczyła przy tym, że rozumiałaby te reakcje, gdyby to był czwarty, czy piąty market, ale nie ma ani jednego. Zwróciła się również do radnych z prośbą, aby zastanowili się nad „tym” i pozwolili jej przedstawić „ten” teren, „jak on ma wyglądać, jaka jest koncepcja, jak to ma być zagospodarowane”. Oświadczyła też, iż jest ona bardzo zmartwiona, wręcz zażenowana tym, co chce ona powiedzieć na temat „tego” pisma, które otrzymała.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do Burmistrz Zofii Springer, aby przedstawiła wypowiedź na „ten” temat w punkcie 8 porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marian Sobiecki zgodził się z aspektem społecznym, o którym wspomniała Burmistrz Zofia Springer. Jego zdaniem jednak, jest jeszcze drugi aspekt społeczny, gdyż wydaje mu się, iż „tego” tematu nie byłoby w ogóle, gdyby zacząć go „od drugiej strony”. „Tam” bowiem, około 200 dzieci biega, ćwiczy itd. Jest klub IV-ligowy, przy czym

„wszyscy odebrali to tak, że im się to zabiera i nie mają gdzie trenować”. Wiadomo bowiem, iż na głównej płycie nie będą trenowali. Stąd zrobiła się „ta” wielka „wrzawa”. Gdyby zabezpieczyć teren treningowy w pobliżu, gdyż widzi, że „tam” na rysunkach on jest, ale „to trwa”. Jest to proces roczny lub dwuletni, ponieważ trawa musi rosnać i „nie ma siły”. Dlatego właśnie „takie” są odczucia społeczeństwa. W związku z powyższym prosi on, aby Burmistrz Zofia Springer wzięła to pod uwagę, iż „my nie oburzamy się”, że tam ma coś powstać, ale sposób w jaki zostało „to” przedstawione, jest dla radnych trochę zaskakujący. Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że tematem poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie nie był „ten” jeden konkretny przetarg. Poinformowała ona wówczas tylko, iż 1 lipca br. on się odbędzie. „Do głowy jej nie przyszły dwie rzeczy”: iż radni założą, że będzie likwidacja jakiegoś boiska, nim powstanie nowe, gdyż terenów jest wystarczająco i „to” boisko ma gdzie powstać, w lepszej funkcji, w lepszym zakresie. Drugi temat, być może nie wie ona, ma jednak kilka powodów, których nie będzie „wyluszczała”. Również nie wzięła ona pod uwagę, że może być taki ostry protest dotyczący budowy jedyne „marketu”, gdyż nie ma żadnego z właściwą infrastrukturą i ofertą konkurencyjną. Wyraziła przy tym przekonanie, że „jest to miejsce dla wszystkich”. Być może radny Marian Sobecki ma rację, że gdyby radni dłużej nad „tym” dyskutowali, „nie byłoby tego, co jest w tej chwili”. Zwróciła też uwagę, że nikt nie przyszedł do Urzędu Miejskiego w Mosinie i nie prosił o kompleksową informację na „ten” temat. Poinformowała także, że obowiązuje ustawa i różne przepisy towarzyszące o jawności, niejawności, przy czym nie będzie ona tego przybliżała, ale „my jesteśmy” zobowiązani udzielić każdej informacji i zenujące są dla niej i dla Burmistrza Gminy Mosina „podchody” niektórych osób w celu uzyskania mapy „tego” terenu. Radni mają bowiem prawo i nikt „tego” nie zamierza ukrywać, manipulować „tą” informacją – „radni przychodzą i otrzymują”. Zapewniła przy tym, że „nie mamy” żadnego celu, ani prawa „tej” informacji nie udzielić. Natomiast podszywanie się pod kupców zainteresowanych przez osoby „tu” siedzące w Radzie Miejskiej w Mosinie i na sali, jest niepotrzebne. W związku z tym „radni przychodzą, proszą i otrzymują”, gdyż „to przerobiliśmy”. Powiadomiła również, że otrzymuje sygnały urzędników, iż rzeczywiście byli zażenowani różnymi „takimi” dziwnymi „podchodami”. Natomiast jest ustawa, którą „realizujemy”. Faktem jest, że „mamy” procedurę określoną, pismo wpływa do sekretariatu, „wiemy” jakie informacje, w jakim kształcie „idą”, żeby nie było jakiegoś „krzywego zwierciadła”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że wszystkie działania, które będą niezbędne i proponowane w przypadku terenu objętego działką 1636/5, można zrealizować w ramach punktu 8 proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Nie wiadomo mu przy tym, czy na dzień dzisiejszy konieczna jest uchwała. Rada Miejska w Mosinie może bowiem w „tej” sprawie podejmować postanowienia i wnioski, które będą mogły być przełożone na stosowną uchwałę za dwa tygodnie, jeżeli będzie taka wola radnych. Zwrócił przy tym uwagę, że obecnie radni dyskutują o sprawach, które nie są do końca i właściwie przygotowane. Wyraził też przekonanie, że radni stracili mnóstwo czasu, a mogliby już poznać pełną informację i w stosunku do tej informacji, zgodnie z propozycją punktu 8 c), podjąć stanowisko i w wyniku tych stanowisk wypracować jakieś wnioski i postanowienia, którymi Rada Miejska w Mosinie będzie później kierowała się. Po to bowiem radni spotkali się w dniu dzisiejszym, żeby „ten” temat w pełni przybliżyć. Zauważył także, że radni pisali ostatnio, iż brak jest informacji, że nie ma wiedzy. Po to zatem Rada Miejska w Mosinie się spotkała, żeby „ta” informacja w takim zakresie i w takiej ilości, jak radni sobie życzą, dotarła. Wyraził przy tym nadzieję, iż spełni on w ramach realizacji punktu 8 proponowanego porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, wszystkie oczekiwania radnych.

Radna Małgorzata Twardowska przypomniała, że został postawiony wniosek. Dla utwierdzenia radnych, czy jest „to” właściwe, chce ona zacytować art. 18 ustawy o samorządzie gminnym. Następnie odczytała art. 18 ust. 1 i fragment art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a wyżej wymienionej ustawy. Stwierdziła przy tym, iż wniosek został postawiony, radni mogą zastanowić się, ponieważ Burmistrz Zofia Springer podnosi ciągle, że radni nie dają jej możliwości wytłumaczenia, przedstawiła. Zaproponowała też, aby wnioskodawca przychylił się, żeby „troszeczkę posunąć ten wniosek w innym punkcie”. Stwierdziła przy tym, że niech będzie „ta” informacja ze strony Burmistrz Zofii Springer, a później, ale „doprowadźmy” do porządku punktu obrad, ponieważ przewodniczący obrad Przemysław Pniewski może zarzucić po stanowiskach wypracowanych, iż nie ma „tego” w punkcie obrad. Radca Prawny Zygmunt Kmieciak przypomniał, iż niedawno tłumaczył on „tę” sytuację, że na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a) ustawy o samorządzie gminnym, w 1993 r. Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę określającą „zasady”. Poinformował przy tym, że zostało „to” ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego i „o czym my mówimy”. Są bowiem „te zasady” i na ich podstawie toczy się „ta” procedura. Stwierdził też, że rzeczywiście do wyłącznej właściwości rady gminy należy podejmowanie „takich” uchwał. Jednak Rada Miejska w Mosinie „tu” nie może podejmować epizodycznych uchwał „mówiących” o tym, iż „coś przeznacza, że coś nie przeznacza”, gdyż określiła zasady, którymi organ wykonawczy ma się posługiwać dokonując gospodarowania nieruchomościami Gminy Mosina. Zwrócił przy tym uwagę, że „taka” uchwała już została podjęta i ogłoszona w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

Radna Maria Krause wyraziła przypuszczenie, iż ustawa sejmowa jest aktem prawnym wyższego rzędu i w związku z tym nic nie powinno stać na przeszkodzie, jeżeli nawet jest podjęta uchwała przez Radę Miejską w Mosinie, to jeżeli chciałaby ona zająć stanowisko, wypowiedzieć się w „tej” sprawie, „żeby jednak mogła”. Stwierdziła przy tym, aby Burmistrz Zofia Springer nie myślała, że „nam” zależy tylko i wyłącznie, aby nie powstał „market”. „Mówi się” o markecie, tylko po to radni mają dyskutować, po to ma być rozmowa, w którym miejscu ma ten market powstać. Poza tym mówili oni wcześniej, jest też przystąpienie do miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „tych terenów kompleksowych” przy ul. Gałczyńskiego w Mosinie. I „tam” również „się mówi”, że w „tym” miejscu ma powstać market, a jest „to” też, można powiedzieć, w śródmieściu. Wyraziła też przekonanie, iż ci, którzy nie mają samochodów, mogliby również „tam” dojść. Zapewniła przy tym, że nie jest jednak absolutnie żadnym jej kierunkiem w działaniach, żeby te markety nie powstały, gdyż nie jest ona przeciwniczką ich powstania. Należy jednak mówić o tym, w którym one mają być miejscu i w tym kierunku idzie „nasza” uwaga.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak wyraził przekonanie, że art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. a ustawy o samorządzie gminnym oddaje wszystko. Mówi on bowiem, iż do czasu określenia zasad, wójt może dokonywać „tych” czynności tylko i wyłącznie za zgodą rady gminy. Te zasady zostały jednak w Gminie Mosina określone. Jest to przy tym prawo miejscowe ogłoszone przez Dziennik Urzędowy Województwa Wielkopolskiego. Do czasu kiedy ich nie było, za każdym razem rada gminy musiała podjąć uchwały dające legitymację burmistrzowi do dokonywania „tych” czynności..

Radny Leszek Dymalski wyraził przekonanie, że w „tamtej” ustawie nie ma mowy o działce 1636/5. Stwierdził przy tym, że decyzją Rady Miejskiej w Mosinie było, aby Burmistrzowi Gminy Mosina przekazać władzę dotyczącą skupu lub sprzedaży nieruchomości, ale jest to decyzją uchwały rady gminy. Wyraził też przekonanie, iż jest to sytuacja wyjątkowa.

Radny Stanisław Barć stwierdził, że rada gminy ma w planach kontrolę realizacji założonych przez nią pewnych działań i taka była delegacja poprzez „tę” uchwałę, iż w sytuacjach, kiedy rada gminy nie ma jakiejś rozbieżności zdań „tego typu”, Burmistrz Zofia Springer ma prawo

„takie” decyzje podejmować. Wykorzystując funkcję Rada Miejska w Mosinie, która ma taką możliwość kontroli pracy Burmistrza Gminy Mosina, poprzez swoje stanowisko, być może nie uchwałę, ale stanowisko, jakieś sugestie może wyłonić, aby zasugerować pewnego rodzaju działania, gdyż „tutaj” działania Burmistrz Zofii Springer tak, czy inaczej, jeżeli nawet po fakcie, podlegają kontroli Rady Miejskiej. Jeżeli ona w pewnym momencie uzna poprzez głosowanie nie w formie uchwały, ale w formie stanowiska, to jego zdaniem, jest to w jakiś sposób wiążące.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, iż tak proponował, ale radni mogą zadecydować, czy podtrzymują wniosek związany z „tą” uchwałą, którą przedłożył radny Leszek Dymalski.

Radny Stanisław Barć przypomniał, że Rada Miejska w Mosinie jest na etapie zatwierdzenia porządku obrad. Jeżeli taki punkt o takiej możliwości sporządzenia stanowiska Rady Miejskiej w Mosinie zostanie zanotowany, to nie ma żadnej rozbieżności z uchwałą, którą w 1993 r. ona uchwaliła. Natomiast stanowisko, które w jakimś sensie będzie wiążące, w tym punkcie jako punkt obrad, ma jego zdaniem możliwość zaistnienia. Z kolei jakie będzie stanowisko, to dopiero po wysłuchaniu informacji i wyjaśnień w „tym” temacie Rada Miejska w Mosinie podejmie. Stanowisko bowiem nie jest uchwałą, które ewentualnie, jeżeli na podstawie informacji, które radni usłyszą, zostanie odpowiednio określone, Rada Miejska poprzez głosowanie określi, czy będzie „za”, czy „przeciw”. Jeżeli będzie wskazanie przeciwne, to nie wiadomo mu, czy Burmistrz Zofia Springer będzie miała prawo podjąć „taką” decyzję zgodnie z uchwałą, jeżeli Rada Miejska w Mosinie poprzez funkcję kontrolną „może w jakiś sposób zakwestionować”.

Radny Krzysztof Rembowski zwrócił uwagę, że uchwała „ta” ma na celu zablokowanie „tego” przetargu i rozpoczęłaby ponownie procedurę opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który już jest opracowany.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zauważył, że mowa jest o jeszcze innym projekcie uchwały „mówiącym” o tym, że nie wyraża się zgody na sprzedaż przedmiotowej działki.

Radny Krzysztof Rembowski przypomniał, że „ten” teren w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” jest przeznaczony pod usługi. Zakładając, iż przetarg się odbędzie i zostanie wyłoniony jego zwycięzca, grunt zostanie sprzedany, zostanie zakończona procedura związana z opracowaniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i nie zostanie on zatwierdzony przez Radę Miejską w Mosinie, to nabywca „tego” terenu będzie mógł w zasadzie wybudować „ten” obiekt na zasadzie administracyjnej. W związku z tym „wywołanie tego planu, tej propozycji drugiego planu, też nie zablokuje. Dlatego, jego zdaniem, propozycja „wywołania tego drugiego planu” nie ma sensu.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że w sprawie, o której mówił radny Krzysztof Rembowski, radni osiągnęli consensus. Zwrócił też uwagę, iż obecnie mowa jest o uchwale, „która ma mówić o wyrażeniu zgody”. Jego propozycja idzie w kierunku takim, aby „zamknąć to” wnioskiem, bądź stanowiskiem, w oparciu o propozycję radnego Stanisława Barcia. Zwrócił się przy tym z pytaniem, czy wnioskodawca ma w tej sprawie coś do powiedzenia.

Radny Leszek Dymalski wyraził przekonanie, że należy wprowadzić „ten” wniosek do porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, ponieważ nie jest znane stanowisko radnych. Jeżeli wyrazi ona lub nie wyrazi zgody, to sytuacja całkowicie się „rozwikła” i będzie można podejmować dalsze kroki, a oferenci, którzy przystąpią do przetargu, będą mieli całkowitą jasność działania w tej sprawie.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapytał wnioskodawcy, ponieważ przedłożony projekt uchwały jest obarczony bardzo znaczącymi wadami prawnymi, „brakuje tu mnóstwa

spraw” związanych z tym, co jest w Statucie Gminy Mosina, czy nie lepiej byłoby przyjąć propozycję, którą wyartykułował radny Stanisław Barć i „pójść w kierunku tego stanowiska”. Stwierdził przy tym, że i tak będą problemy z wyartykułowaniem właściwego kształtu „tej” uchwały, ponieważ nie zawiera ona połowy co najmniej wymaganych procedurą „naszego” statutu postanowień, które powinny być w niej zawarte. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, co proponuje wnioskodawca.

Radny Leszek Dymalski zapytał, jakie uchybienia prawne zawiera „ten” wniosek.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski powiadomił, że przede wszystkim są to takie podstawowe uchybienia prawne jak brak tytułu, w związku z czym nie wiadomo w jakiej sprawie „mamy” podjąć „tę” uchwałę. Druga z kolei sprawa dotyczy niepełnej podstawy prawnej. Wyraził też wątpliwość, co do zapisu § 3, czy może „to” wejść w życie z dniem podjęcia, czy jako prawo miejscowe nie powinno to być „rozwiązane” poprzez Dziennik Urzędowy Województwa Wielkopolskiego. Brak jest także uzasadnienia do projektu przedmiotowej uchwały, w którym należy wskazać potrzebę jej podjęcia oraz informację o skutkach finansowych jej realizacji, a wiadomo, że w tym przypadku skutki finansowe mogą być dosyć znaczące. Ponadto projekt uchwały nie został zaopiniowany przez radcę prawnego co do jej zgodności z prawem. Z racji tej, że został on zgłoszony praktycznie godzinę temu, nie został również zaopiniowany przez komisje stałe Rady Miejskiej według zakresu ich działań. Stwierdził przy tym, że „tyle” jest w zapisie § 54 Statutu Gminy Mosina, który „mówi” w jaki sposób powinno „to” wyglądać, jeżeli jest inicjatywa ustna i „takie” są różnice między tym, co jest zapisane w Statucie Gminy Mosina, a przedłożonym przez radnego Leszka Dymalskiego projektem uchwały. W związku z tym zapytał, czy nie realizować wniosku radnego Stanisława Barcia.

Radny Marian Sobecki oświadczył, że czuje się jak niekompetentny „uczniak”. Idzie on bowiem do sekretariatu, czy gdziekolwiek, składa wniosek, prosi o jego przyjęcie i zapisanie wpływu, pytając się przy tym, czy „wszystko dobrze”. W odpowiedzi słyszy on, iż „wszystko dobrze, za tydzień ma przyjść i wszystko będzie rozpatrzone”. Tymczasem przychodzi on za tydzień i okazuje się, że brakuje „paru rzeczy”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że mowa jest o dokumencie, który wpłynął o godz. 16.30, a nie o inicjatywie podpisanej przez 5 osób, między innymi przez radnego Mariana Sobeckiego. W związku z tym zaproponował, aby w tej sprawie przyjąć stosowne stanowisko, żeby można było realizować porządek obrad dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Leszek Dymalski wyraził przekonanie, że zasadnicza część uchwały nie jest za bardzo skomplikowana. Nie ma ona bowiem jakby „aż takich zawirowań”, aby nie można było zrozumieć jej treści.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „nie dyskutujemy” na „ten” temat. On bowiem tylko przedstawił radnym, zgodnie z obowiązującym Statutem Gminy Mosina, wady, którymi obarczony jest przedmiotowy projekt uchwały. Rolą radnych jest obecnie rozstrzygnąć, czy „taki” projekt uchwały może stać się przedmiotem procedowania przez Radę Miejską w Mosinie, czy nie może, czy radni mówią o sprawach, które ich na co dzień dotyczą, czy uważają, że „w tych ważnych dla niego sprawach” nie trzeba przestrzegać prawa i paru procedur, które „nas” na dzień dzisiejszy obowiązują. Radni „za moment” mają podjąć decyzję w przedmiotowej sprawie. Przypomniał przy tym, że proponował on przyjąć wniosek radnego Stanisława Barcia, który praktycznie „załatwia” na dzień dzisiejszy „to samo”, ale daje możliwość spokojnej, zgodnej z prawem pracy Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, ile radca prawny potrzebuje czasu na „uporządkowanie” przedmiotowej uchwały w taki sposób, aby ona była rzeczowa. Wyraził przy tym przekonanie, że stanowisko, jeżeli Burmistrz Zofia Springer przekona radnych

do „tej” kwestii, to wszyscy będą głosować, może nie głosować, gdyż jest to tylko informacja, ale przyjmą ją jako rzeczową. Nie będzie wtedy potrzeby nawet podejmować, a jeżeli radni będą głosować tę uchwałę, to się okaże, że Rada Miejska w Mosinie jej nie przyjmie, gdyż radni „będą przekonani do tego terenu, że on jest właściwy itd.”. Stąd to jego pytanie, ile prawnik potrzebuje czasu, aby „uporządkować tę uchwałę”. Stwierdził też, że stanowisko nie ma żadnej sankcji. Jeżeli „ta” uchwała byłaby rzeczową uchwałą, która może „przyblokować ten przetarg” i będzie ona miała moc sprawczą, to wówczas „wiemy o czym mówimy”. Poinformował przy tym, że on na przykład widzi od samego początku, iż „coś się kłóci”. „Mówimy” bowiem o całym kompleksowym markecie, a tymczasem na „tej” części „możemy” tylko „Lidla” postawić. Zwrócił się także o wyjaśnienie, jakie artykuły przemysłowe można kupić w „Lidlu”. Jego bowiem zdaniem – żadne, oprócz np. promocyjnych bluzek. Tu jest zatem pewna niekonsekwencja.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę radnemu Jackowi Rogalce, aby wrócić do „tych” prawnych „rzeczy”, gdyż mija już półtorej godziny od początku dyskusji nad ustaleniem porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Stwierdził przy tym, że jest „tu” inna sytuacja, gdyż wydaje mu się, iż to Rada Miejska w Mosinie powinna wyrazić zgodę na to, aby zacząć pracować nad dokumentem, który na dzień dzisiejszy nie spełnia podstawowych wymaganych warunków prawnych. W związku z tym, chciałby on, aby radni się w tej sprawie wypowiedzieli, ewentualnie złożyli w tej sprawie wnioski, które powinny być zdaniem radnych zrealizowane, ponieważ Rada Miejska jest „tutaj” przed bardzo trudnym precedensem prawnym, który, jak on pamięta pracę samorządu, jeszcze chyba nie zaistniał. W związku z tym chciałby on, aby go w sposób pełny i właściwy do końca rozstrzygnąć, jak w tego typu sytuacjach Rada Miejska w Mosinie ma procedować, jeżeli nie ma dokumentów, które powinny być jej przedstawione, czyli powinny zawierać przez „nas samych” określone warunki.

Radna Maria Krause zwróciła się z prośbą o udzielenie odpowiedzi na pytanie zadane przez radnego Jacka Rogalkę, wtedy być może rozjaśni jej to bardziej sytuację.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak oświadczył, że nie potrzebuje on na „to” dużo czasu, najwyżej parę minut. Napisze on bowiem, że „ten” projekt uchwały rażąco narusza prawo. Ten przepis, o którym bowiem mowa, dotyczy zasad zbywania nieruchomości, a nie zasad ich niezbywania. W związku z tym jego zdaniem „ten” projekt przedmiotowej uchwały narusza prawo i takie będzie jego stanowisko, inne nie. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, nad czym ma „tu” on myśleć, czy nad tym, czy „te” przepisy są dobrze powołane. Zapewnił też, że napisze, iż ten projekt uchwały jest niezgodny z „tamtą” uchwałą określającą „zasady”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się z pytaniem do Burmistrz Zofii Springer, czy jeżeli Rada Miejska w Mosinie po dyskusji na temat działki, o której cały czas mowa, przy czym chodzi o budowę „tego” marketu, podejmie stanowisko, to ona przychyli się do „tej” decyzji, którą radni w stanowisku przedstawiają.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że to pytanie jest niesłychanie trudne, ponieważ jedynym miarodajnym sposobem określenia woli mieszkańców Gminy Mosina jest konsultacja społeczna. Jeżeli Rada Miejska w Mosinie określi swoje stanowisko, to zgodnie z prawem jest ono czynnikiem opiniodawczym, który może, a nie musi zostać wzięte pod uwagę. Oświadczyła przy tym, że dla niej najbardziej miarodajnym rozstrzygnięciem jest konsultacja społeczna.

Radny Stanisław Barć zwrócił się o wyjaśnienie, „w jakiej formie”.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, iż w jakiej formie miałyby ta konsultacja społeczna zostać przeprowadzona, musi się zastanowić wspólnie z Radą Miejską w Mosinie, ponieważ jest ona wraz z radnymi reprezentantami całego społeczeństwa Gminy Mosina, nie tylko drobnych handlowców, ale też tych, którzy „takiego” sklepu potrzebują i nie mają samochodu. Taka jest bowiem jej ocena, że jedynie konsultacja społeczna odpowie w miarę

miarodajnie na oczekiwania. Jest ona przy tym zaskoczona „tą” dyskusją, gdyż byłby to jedyny sklep „tego” rodzaju, który zaistniałby na terenie Gminy Mosina. Stwierdziła też, iż nikt nie powiedział, że ma to być „Lidl”. W związku z tym, że może to być sklep o powierzchni tylko do 2000 m², może to być sklep „takiego typu”. Nie może to być wielkie centrum handlowe, to wszystko ewoluje w czasie, różne powierzchnie są zagospodarowywane. Niemniej tak ona uważa i czy „to” weźmie pod uwagę, czy nie – chce się opiniami radnych kierować. Jednak z jej rozeznania i z badań rynku, które są jej znane wiadomo jej, że oczekiwania społeczne nie zawsze mogą się pokrywać z opiniami radnych. Stąd ta wątpliwość.

Radny Marek Klemens zauważył, że jest „tu” konkretna propozycja i nie można na razie nawet dyskutować nad tym, jak ona zostanie rozstrzygnięta, gdyż Rada Miejska w Mosinie może nie przyjąć „tego” do porządku obrad i „wtedy już będzie po temacie i nie ma nad czym dyskutować”. Gdyby jednak okazało się, że wołą Rady Miejskiej w Mosinie jest przyjęcie „tego” i „wsadzenie do punktu obrad”, to jego zdaniem Radca Prawny Zygmunt Kmieciak „tu” łaski nie robi i pomoże dopracować „tę” uchwałę, żeby spełniała „jakieś tam wymogi” i ewentualnie, jeżeli będzie ona niezgodna z prawem to na pewno Wojewoda Wielkopolski ją odrzuci. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby prowadzący obrady Przemysław Pniewski uznał wolę Rady Miejskiej w Mosinie i poddał pod głosowanie wnioszek o wpisanie do porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie projektu uchwały radnego Leszka Dymalskiego. Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zapytał, czy mimo to, iż obarczony jest on licznymi wadami prawnymi.

Radny Marek Klemens odpowiedział twierdząco.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak powiadomił, że każdy z organów gminy ma swoje kompetencje. Rada Miejska w Mosinie jest organem stanowiącym i kontrolnym. Zwrócił przy tym uwagę, że „teraz mówimy” o gospodarowaniu mieniem – zbyć, nie zbyć. Stwierdził też, iż nie mieści się „to” w kontroli, albo stanowieniu prawa, gdyż mieści się „to” w zarządzaniu mieniem, czyli to, o czym zawsze on mówił. Jest ścisły rozdział kompetencji i w kompetencjach Burmistrza jest zarządzanie mieniem, czyli przeznaczanie, czy nie przeznaczanie do sprzedaży na podstawie uchwały stanowiącej zasady, a rolą Rady Miejskiej jest stanowienie i kontrola tego, czy Burmistrz dobrze wykonał to wszystko, co ona ustanowiła. Zapewnił także, że tak „ta” sytuacja wygląda i „to” się nie mieści we właściwości Rady Miejskiej – zakazywanie zbywania działek i dlatego twierdzi on, iż „tego” projektu uchwały „doszlifować nie idzie”, gdyż jest to nieprawidłowe co do zasady z uwagi na to, że są „te” zasady przyjęte.

Radny Stanisław Barć zgodził się z tym, że Rada Miejska w Mosinie „taką” uchwałą nadała pewne prawo wykonawcze, dała delegację do wykonywania czynności związanych ze sprzedażą i zagospodarowaniem nieruchomości. Zwrócił się przy tym o rozsądek, gdyż jest pewnego rodzaju może protest, może rozbieżności w sposobie myślenia. Zapytał też, czy raz nadane prawo nie może zostać zmienione. Rada Miejska w Mosinie bowiem nadała poprzez „tę” uchwałę delegację Burmistrz Zofii Springer. Czy zatem teraz, kiedy Rada Miejska jest podzielona co do sposobu zagospodarowania „tego” terenu, to czy nie ma wpływu na ewentualne decyzje w przedmiotowej sprawie.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak zwrócił uwagę, że zgodnie z wcześniej już przytoczonym przepisem, do czasu określenia zasad, wójt może dokonywać „tych” czynności wyłącznie za zgodą rady gminy, ale jak są „zasady”, nie musi mieć zgody rady gminy do dokonania „tych” czynności, jest ścisły rozdział, każdy ma swoją „brochę” do załatwienia. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to jasne. Jeżeli tak „to” określono, to Burmistrz się nikogo nie pyta, tylko wykonuje uchwałę Rady Miejskiej w Mosinie.

Radna Halina Labrzycka-Jankiewicz stwierdziła, iż przysłuchując się tej dyskusji odnosi ona wrażenie, że wreszcie znalazła się jedna uchwała, która jest niezwykle korzystna

dla obecnych czasów – uchwała z 1993 r., która pozwala właściwie gospodarować i robić „to”, o czym zadecyduje Burmistrz. Wyraziła też przekonanie, że radni mówią zupełnie o czymś innym. Chodzi bowiem o to, aby dojść do jakiegoś consensusu. Część radnych jest zdecydowanie przeciwnych, aby sprzedawać, żeby ogłosić przetarg na „tę” działkę. Stwierdziła przy tym, że to nie jest „jakaś tam” działka, tylko boisko sportowe. Obojętnie, czy pod tym boiskiem, pod tą murawą jest przeprowadzony podział, czy „tam” są dwie działki, trzy, czy cztery. Radnych to nie interesuje, gdyż jest „to” boisko sportowe. Chodzi o to, aby radni wiedzieli o tym, że ten przetarg jest ogłoszony zasadnie. Część radnych nie zgadza się z „tym”, a o ile jej wiadomo, przetarg można wstrzymać, nawet w dniu jego ogłoszenia. Chodzi tylko o to, aby się wzajemnie o „tym” przekonać, a tymczasem Rada Miejska w Mosinie właściwie „stoi w miejscu” powołując się na uchwałę z 1993 r.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że radni zebrali się w dniu dzisiejszym po to między innymi, aby na „ten” temat właśnie podyskutować, tylko „utknęli” w propozycjach proceduralnych, które zatrzymały ich w tej dyskusji na dwie godziny. W związku z tym chciałby on, aby „zrobić” te sprawy proceduralne należące do Rady Miejskiej w Mosinie i przystąpić do meritum sprawy, gdyż wydaje mu się, że wyjaśnienie wszystkich okoliczności, o których mówiła przed chwilą radna Halina Labrzycka-Jankiewicz, wyjaśnienie wszystkich okoliczności związanych ze sposobem sprzedawania jest przed Radą Miejską. Radni natomiast utknęli w pewnych propozycjach proceduralnych i nie mogą się przez nie „przebić” tylko i wyłącznie dlatego, że chcą w jakiś sposób określony przeprowadzić „tę” sprawę, czy debatę. Przypomniał przy tym, iż radni wysłuchali opinii prawnych, uwag związanych z kwestiami, które związane są ze sprawami prawnymi. Następnie poddał pod głosowanie wniosek radnego Marka Klemensa, aby wprowadzić do porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie punkt dotyczący projektu uchwały „mówiącej” o zakazie sprzedaży działki 1636/5, przy uznaniu wszystkich argumentów prawnych, „które padły na tej sali”. W jego wyniku, Rada Miejska w Mosinie przyjęła powyższy wniosek 13 głosami „za”. W związku z powyższym, do proponowanego porządku obrad wprowadzony został pkt 8 d) w brzmieniu: zakaz sprzedaży przez Burmistrza działki 1636/5 (uchwała).

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej pytań, wniosków i uwag, w ten sposób został ustalony porządek obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, który przedstawia się następująco:

1. Otwarcie sesji.
2. Stwierdzenie quorum.
3. Wybór Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej.
4. Wybór nadzorującego sporządzenie protokołu.
5. Przyjęcie protokołów z XXXVIII i XXXIX sesji Rady Miejskiej w Mosinie.
6. Ustalenie porządku obrad.
7. „Przejrzysta Polska”. Biuro Obsługi Interesanta – pierwsze doświadczenia i model docelowy (Kierownik BOI – Danuta Wojciechowska).
8. Zagospodarowanie obszaru przy ul. Konopnickiej w Mosinie (od „Parku Miejskiego” do Krosinka):
 - a) informacja na temat planowanego przetargu na teren pod budowę obiektu handlowego,
 - b) prezentacja terenów Gminy Mosina zaangażowanych pod działalność sportowo-rekreacyjną,
 - c) stanowiska klubów radnych w sprawie działki o nr ewid. 1636/5 w Mosinie,
 - d) zakaz sprzedaży przez Burmistrza działki 1636/5 (uchwała).
9. Utworzenie obwodu głosowania nr 21 w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Gruzlicy i Chorób Płuc im. Stanisława Staszica w Ludwikowie (uchwała).

10. Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 2 do 15 czerwca 2005 r.
11. Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.
12. Zapytania i wnioski radnych.
13. Zakończenie sesji.

do punktu 7. – „Przejrzysta Polska”. Biuro Obsługi Interesanta – pierwsze doświadczenia i model docelowy (Kierownik BOI – Danuta Wojciechowska).

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaproponował, aby w ramach cyklicznych prezentacji dotyczących realizacji programu „Przejrzysta Polska”, radni zapoznali się z pierwszymi doświadczeniami funkcjonowania Biura Obsługi Interesanta na terenie Urzędu Miejskiego w Mosinie. Wyraził przy tym przekonanie, iż Biuro Obsługi Interesanta jest bardzo ważnym ogniwem działania na rzecz przejrzystości struktur i jakości obsługi mieszkańców Gminy Mosina.

Kierownik Biura Obsługi Interesanta Danuta Wojciechowska przedstawiła, w oparciu o prezentację multimedialną, informacje dotyczące organizacji i funkcjonowania Biura Obsługi Interesanta na terenie Urzędu Miejskiego w Mosinie.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zwróciła się przedstawić szczegóły dotyczących wprowadzenia „karty interesanta”.

Kierownik Biura Obsługi Interesanta Danuta Wojciechowska poinformowała, że docelowe działanie Biura Obsługi Interesanta zmierza do tego, aby sprawy, które można załatwić „w tej formie”, były załatwiane w nim kompleksowo. Jeżeli ktoś ma problem, przychodzi do Biura Obsługi Interesanta, pracownicy go analizują, umawiają się na termin, przy czym są sprawy, które można załatwić „od ręki”. W związku z tym można się umówić na dany termin i osoba taka przychodzi do Biura Obsługi Interesantów, które daną sprawę oddaje, daje informację, decyzję, postanowienie. Natomiast „karta interesanta” służy bardziej takiemu zapoznaniu się z tym, jaka sprawa ma przebieg od podstawy prawnej, która służy załatwianiu tej sprawy, do tego, kto tę sprawę fizycznie załatwia, w jakim terminie ma możliwość jej załatwienia, jakie są potrzebne wszystkie informacje dla załatwienia tej sprawy. Jest ona przy tym bardziej pod kątem internetowym, żeby można było prowadzić ten obieg załatwiania poprzez internet.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zapytała, czy będzie się też można informować w internecie, mając tam swoją kartę.

Kierownik Biura Obsługi Interesanta Danuta Wojciechowska odpowiedziała przecząco.

Sekretarz Gminy Mosina Maria Chodorowska zwróciła uwagę, iż radna Krystyna Sakwa-Jakubowska pytała o kartę interesanta, a Kierownik Biura Obsługi Interesanta Danuta Wojciechowska mówi o karcie obsługi.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przypuszczenie, iż pytanie wzięło się stąd, gdyż Kierownik Biura Obsługi Interesantów Danuta Wojciechowska nie powiedziała, że „tam” jest adnotacja o sposobie załatwiania sprawy. „Tam” właśnie znajduje się „ta” istotna informacja, co ma interesant zrobić, żeby sprawa została załatwiona.

Kierownik Biura Obsługi Interesantów Danuta Wojciechowska powiadomiła, że wszystko jest w bardzo szerokim zakresie wprowadzane. Oprócz „karty usługi”, wprowadzana jest również „karta interesanta”, przy czym są to dwie różne „rzeczy”.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska stwierdziła, iż zauważyła, że są to dwie różne „rzeczy”. Wyraziła przy tym zainteresowanie, czy to usprawnia w tym momencie załatwianie sprawy i to nie jest tak, iż ona zostawia, czy przysyła pismo, to pismo leży, później są tam jakieś terminy, znów dostaje ona pisemną odpowiedź, czyli wiele spraw można załatwić na zasadzie tej karty interesanta, czy karty usługi. Zapytała też, czy to jest tylko tak, żeby pozostał ślad, że ktoś był.

Kierownik Biura Obsługi Interesanta Danuta Wojciechowska poinformowała, iż jeżeli chodzi o sprawy załatwiane przez kartę interesanta, która stanowi zaproszenie do Burmistrza

na rozmowę, to rzeczywiście jest to karta, która pomaga. Burmistrz dokonuje adnotacji w miejscu na adnotację, w którym wpisuje, na jakim poziomie jest dana sprawa, czy jest ona załatwiona. Wtedy, taka karta i tak trafia do danego referatu, ale jest ona tylko niejako do wiadomości. Ale wtedy ona i tak zostaje „w tym pliku dokumentów”, że rzeczywiście było jakieś kolejne zapytanie w „tej” sprawie. Najczęściej zdarza się tak, że Burmistrz dokonuje adnotacji i również przekazania danej sprawy do kompetentnego referatu. Wtedy „ta” karta zaczyna bieg, nadaje bieg „tej” sprawie, albo ją przyspiesza, gdyż „to” też może być „jakaś tam” forma zażalenia na działanie.

Sekretarz Gminy Mosina Maria Chodorowska wyraziła przekonanie, iż w tym sensie to usprawnia, przyspiesza, że od razu po wizycie u Burmistrza, czy Zastępcy Burmistrza, sprawie zostaje nadany tok. Wówczas jest ona załatwiana natychmiast i wtedy jest adnotacja, że załatwiono „tę” sprawę w taki sposób i tylko jest rejestrowanie w elektronicznym systemie „e-SOS”, z adnotacją, że została odmownie załatwiona lub natychmiast zostaje nadany tok, czyli „to” przyspiesza.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, od kiedy to „biuro informacyjne”, a później „biuro podawcze”, gdyż on to przynajmniej tak odbiera, będzie już w pełnym zakresie pracowało. Zapytał też, czy przy niezadowolających decyzjach urzędników, zostanie wskazana procedura odwoławcza.

Kierownik Biura Obsługi Interesantów Danuta Wojciechowska powiadomiła, że od razu w „tej” karcie, którą radni widzieli, ten tryb odwoławczy jest bardzo wyszczególniony i czytelnie pokazany. W momencie, kiedy te karty będą dostępne, od razu będzie wiadomo, jeżeli będzie decyzja niezadowolająca, gdzie należy kierować, w jakim terminie, „tam” to wszystko jest „bardzo wyszczególnione”. To właśnie ma usprawnić, między innymi, całkowitą, kompleksową wiedzę interesanta, jakie ma prawa. Stwierdziła też, że pierwsze pytanie jest pytaniem trudnym, ponieważ cały czas „to” trwa, tak jak radnym przedstawiała dlatego, że tworzenie „takich” kart zabiera „ogromną masę czasu i ogromną energię. To są dwa dokumenty, które radni widzieli. Natomiast praca, która została włożona w ich tworzenie, jest bardzo duża. Jest to już praktycznie etap końcowy, kiedy z 80 pozycji około połowa jest już opracowana. Jest to „masa” pracy i jest ona systematycznie wykonywana.

Radna Magdalena Wojciechowska stwierdziła, iż starsze osoby są bardzo zadowolone, nie czują się zagubione wchodząc do Urzędu Miejskiego w Mosinie i że jest tak miła obsługa.

do punktu 8. – Zagospodarowanie obszaru przy ul. Konopnickiej w Mosinie (od „Parku Miejskiego” do Krosinka):

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przypomniał, że podczas obrad XLII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, rozpoczęła się dyskusja o sposobie zagospodarowania działki 1636/6, która obecnie użytkuje dzięki życzliwości Gminy Mosina, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie. Wymiana informacji, wniosku o nowe boisko treningowe dla Klubu Sportowego „1920 Mosina” przed zabraniem obecnego – tak mniej więcej można streścić treść wymiany zdań w dyskusji podczas poprzedniej sesji. Z dniem 6 czerwca br. dyskusja przeniosła się na ulicę oraz do mediów za przyczyną listu skierowanego przez handlowców do Burmistrza Zofii Springer z podpisami 13 radnych. Wyraził przy tym przekonanie, że taka forma komunikowania się samorządowców przez pośredników i media, nie jest dobrym świadectwem dla tej Rady Miejskiej w Mosinie. Jego bowiem zdaniem liczy się sprawa oraz interes mieszkańców Gminy Mosina. Stąd na XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, proponuje on radnym debatę na temat zagospodarowania ul. Konopnickiej w Mosinie od „Parku Miejskiego” do Krosinka, aby kompleksowo uzyskać wszystkie niezbędne radnym informacje wiążące się z tym terenem i w ramach tego terenu, działką 1636/5, która budzi najwięcej i to bardzo zróżnicowanych i różnorodnych emocji.

a) informacja na temat planowanego przetargu na teren pod budowę obiektu handlowego,

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że 13 radnych, którzy „to” pismo podpisali, znają jego treść. Stwierdziła przy tym, że treść „tego” pisma wskazuje na to, „jakbyśmy” nie pracowali wspólnie przeszło 2 lata, wspólnie nie podejmowali bardzo znaczących decyzji dotyczących funkcjonowania, rozwoju bazy i różnych innych decyzji, które wpływają na funkcjonowanie całego sportu i rekreacji w „naszej” gminie. Pismo „mówi” pod jej adresem, o braku zrozumienia dla potrzeb rozwoju dzieci i młodzieży, złej woli, bardzo wiele dla niej przykrych słów i trudno jej to wszystko zrozumieć dlatego, że nikt inny, jak właśnie radni i ona, „zawiazywali” wspólną uchwałą Ośrodek Sportu i Rekreacji, który cały czas pracuje nad lepszym wykorzystaniem hali sportowej i który również skupia jako ośrodek w swoim działaniu Mosiński Klub Żeglarski oraz Klub Sportowy „1920 Mosina” ułatwiając im wiele zadań, podejmując wspólnie z zarządami tychże organizacji, rozwiązując wiele problemów, podejmując wiele interesujących akcji sportowych dla mieszkańców Gminy Mosina. Nikt inny, jak „my”, „wyznaczaliśmy” tereny pod boiska szkolne, osiedlowe, wiejskie i pod place zabaw. Wspólnie udało się 25 takich placów ustawić. Rozpoczęta została także przebudowa i modernizacja boiska w Czapurach, Daszewicach, wyznaczono w Nowinkach, w Dymaczewie boisko sportowe, w Radzewicach obecnie jest doskonała nawierzchnia trawiasta. W 2005 r. założono także z dochodów OSiR-u inwestycje w boiskach sportowych w Krosinku, w Rogalinie i w Rogalinku. Przypomniała też, że przecież o tym wszystkim wspólnie z radnymi mówiła. Zgłoszone projekty odnowy wsi, to między innymi „bardzo ambitne” boisko sportowe w Rogalinie. Z tym problemem radni byli także zapoznani. Nikt inny, jak właśnie obecna Rada Miejska w Mosinie i Burmistrz Gminy Mosina przed radnymi stojący, ze swoimi „służbami”, podeszli wreszcie w mosińskiej gminie do koncepcji projektu technicznego ścieżek rowerowych, które już w całej Gminie Mosina są finalizowane. Stwierdziła także, że radni również oglądali pierwszą ścieżkę rowerową, którą udało się nową, tanią metodą zrealizować. Ustawienie pomostu na rzece Warcie, zorganizowanie po raz drugi corocznych rejsów dla młodzieży szkolnej z treściami ekologicznymi po rzece Warcie, to jest to, co wspólnie jest realizowane. Nie bardzo rozumie więc ona, czy radni są autorami tego pisma. Podejrzewa ona przy tym, że podpisali się oni świadomie, gdzie jej jako pedagogowi, zarzuca się brak zrozumienia dla potrzeb dzieci i młodzieży, złą wolę. Jest to dla niej niezrozumiałe, gdyż niektóre działania, które przed chwilą przytoczyła, „mówią” o czymś zupełnie innym. Podjęła to ona i wspólnie realizuje z radnymi. „My” pierwsi „zaczęliśmy” mówić o potrzebie bezpiecznych miejsc do uprawiania sportu i zabaw dla dzieci. „To” realizuje ona i będzie realizować. Uwagi „te” sprawiły jej więc ogromną przykrość, gdyż absolutnie nie zgadza się z oceną jej osoby, jako osoby, która nie rozumie potrzeb dzieci i młodzieży, ponieważ wspólne i jej działania, świadczą zupełnie o czymś innym.

b) prezentacja terenów Gminy Mosina zaangażowanych pod działalność sportowo-rekreacyjną,

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrozewicz wyraził przekonanie, że planowanie przestrzenne jest zagadnieniem bardzo trudnym. Składa się bowiem ono z wielu części, które przy tworzeniu elementów finalnych, czyli miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego i później realizacji tych planów, są wynikiem olbrzymiej ilości różnych analiz. Przypomniał przy tym, że wielokrotnie mówił, iż jest „wrogiem” wywoływania małych planów zagospodarowania przestrzennego, czyli takich, które określają przeznaczenie dla jednej działki, dla niewielkiego terenu, gdyż „nie mówimy” wtedy praktycznie o planowaniu, tylko o przekształcaniu gruntów, a są to jego zdaniem dwie różne rzeczy. Zwrócił też uwagę, że ustawa „mówi” o przeznaczeniu gruntów

pod planowanie i ona też „to” rozdziela. Planowanie jest wyznaczaniem terenów, które mają wzajemnie ze sobą współdziałać i które muszą realizować potrzeby danej społeczności. Dlatego „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, są to kierunki rozwoju i one właśnie określają, że dla danych jednostek budownictwa mieszkaniowego, wysokiego, czy niskiego dla jakiegoś obszaru, muszą być wyznaczone tereny rekreacyjne, tereny usług oświaty, tereny usług oświaty, tereny handlu itd. To wszystko musi być powiązane jakimś schematem komunikacyjnym, gdyż oprócz wyznaczenia terenu, „to wszystko bowiem trzeba jeszcze obsłużyć”. I jest to wiele elementów. Oświadczył przy tym, iż nie chciałby się on znów odnieść do działki, gdyż zawsze unika tego. W związku z tym chciałby się on zatem odnieść do terenu od ronda między ul. Konopnickiej a Kanałem Mosińskim, do wysokości Jeziora Budzyńskiego. Za tym terenem bowiem na dzień dzisiejszy występują już pola. Być może one też kiedyś przestaną być polami i będą terenami najprawdopodobniej zabudowy mieszkaniowej, która połączy Krosinko z Mosiną przecięte jakimś założeniem zieleni ze względu na te obniżenia gruntu, które tam występują. Działka, która jest przedmiotem „tej dyskusji”, mieści się właśnie w tym omówionym przez niego kwartale – od ronda, ul. Konopnickiej do Kanału Mosińskiego. Stwierdził także, że jeśli spojrzeć się całościowo „na ten kawał ziemi”, na strukturę „tego kwartału”, to można mniej więcej podzielić go na 3 elementy. Pierwszy element, którym jest „ta faza” najbliższa rynku, ma charakter śródmiejski, ścisłego centrum. I ona właściwie kończy się na ul. Budzyńskiej. Nawet konserwator wyznaczając „tutaj” strefę, też mówił, iż tam „ślepe” ulice w układzie urbanistycznym średniowiecznym i dochodzi właściwie do „pałacu” i obrzeża parku. Powiedziałby on przy tym, że „ta strefa jest troszeczkę dalej”, ponieważ „na tym narożniku mamy” pod zabudowę chociażby wysoką wielorodzinną i to jest jak gdyby taka strefa ścisłego centrum. Za nią zaczyna się pojawiać coś takiego, jak „w tej urbanistyce wyższej”, czyli dla miast powiatowych, satelity – sypialnie. Tak on „to” określiłby. Zwrócił również uwagę, że „trudno tutaj określić w skali Mosiny, ale powiedzmy takiej skali Mosiny”. Wskazał przy tym na mapie osiedle, które znajduje się przy ul. Konopnickiej w Mosinie i Pożegowo, będące też „taką jednostką satelitarną, takim elementem sypialni”. Stwierdził też, że powstała właśnie „taka sypialnia, czy takie mini osiedle”, które zostało utworzone w planach, przy czym jego zdaniem, po jego analizach planów wywołanych dla Mosiny, jest jednym z lepszych planów dla terenów Gminy Mosina. Poinformował także, że „ten” plan zakładał kolejne osiedle domków jednorodzinnych, ale nie tylko. Kanał Mosiński, w ogóle wszelkie cieki wodne, zawsze powinny być otaczane jakąś szczególną opieką, szczególną ochroną. Jest to bardzo trudne, gdyż zdania co do tej opieki są szczególne i troski są podzielone. Jedni mówią, że wzdłuż rzeki należy prowadzić korytarze przewietrzania miasta, wprowadzać zieleń do miast, „jest to jeden kłopot tych, którzy twierdzą tzw. teorii miast zielonych”. Zwolennikiem „tego” przed wojną był prof. Czarnecki – Sołacza, Dębca, Małty itd. Inni twierdzą, że miasto nie powinno się od rzeki odgradzać, iż ono powinno tę rzekę wciągać w swoją zabudowę, z tą zabudową wchodzić praktycznie na rzekę, budować mostki, kładki, przejścia itd. To są ci, którzy mówią, że rzeka ma być wykorzystana, ma być promenadą, ma być miejscem spacerów itd. Takie są teorie urbanistyczne. Stwierdził przy tym, że „tutaj w tym planie”, wykorzystano tę pierwszą teorię, czyli założono, że Kanał Mosiński ma być takim skupiskiem terenu o przeznaczeniu zieleni publicznej, parkowej, spacerowej, połączonej z ogromnymi terenami usług sportowych. Następnie wskazał na planie obecny teren boiska oraz inne tereny wyznaczone w nim. Zapewnił również, że one innej funkcji mieć nie mogą, tylko funkcję usług sportowych. Mogą być terenami, na których będą zlokalizowane kolejne boiska, jakieś hale sportowe, pływalnie, kręgielnie i „różne inne elementy”. Wyraził przy tym przekonanie, iż „zapis w tym planie i ten plan, jest jak najbardziej słuszny”. Tereny „te” są tylko w części przeznaczone pod zabudowę. W części mogą być tylko wykorzystywane jako obiekty „takie

zewnątrzne”, trawiaste, jakieś bieżnie, jakieś ścieżki zdrowia itd., z tego względu, że są to grunty, które powstały po regulacji Kanału Mosińskiego. Pod względem zabudowy kubaturowej, takiej funkcji mieć nie mogą. Strefa do ul. Budzyńskiej, strefa ścisłego centrum i później dwie strefy, strefy „takiej kolejnej sypialni” i strefa sportu umieszczona wzdłuż „tej strefy dzielonej”, w tej strefie przewietrzania miejskiego są zakończone, rozdzielone. Zwrócił też uwagę, że strefa śródmiejska, rozdzielona jest działką, która jest przedmiotem obecnych rozważań. Istnieją przy tym zasady tworzenia pewnych funkcji urbanistycznych. Stwierdził także, że wszelkie „mega” jednostki handlowe, te olbrzymie, te największe, których przykład znajduje się w Komornikach, „M1”, takie jednostki rzeczywiście wszędzie „widzimy”, iż znajdują się przed wjazdem do wielkich miast, na ich obrzeżach mają swoją lokalizację. Jednak istnieje kolejny, niższy stopień tych jednostek. Są to jednostki właśnie takie, które ustawa o planowaniu przestrzennym rozróżnia na jednostki handlowe powyżej 2.000 m² powierzchni sprzedażnej i poniżej tej wielkości. „Te poniżej”, też muszą mieć swoją lokalizację. Lokalizacja na rozgraniczeniu, na skraju „tego” centrum, jego zdaniem i myśli on, że wielu urbanistów, czy architektów to zdanie podzieli, jest jak najbardziej słuszna. Zapewnił przy tym, że mówi on teraz zupełnie teoretycznie, abstrahując od „tej” lokalizacji i od jej funkcji, jaką ona obecnie pełni. Jest to styk „tych” terenów osiedlowych, „tej ciszy i tak dalej, z tym terenem śródmiejskim”. Są to właśnie tego typu miejsca, gdzie takie centra, ale to już centra tej drugiej kategorii, powinny być lokalizowane. Wtedy bowiem, jest ich uzasadnienie pod względem bytowym. W momencie, gdyby takie centrum zostało zlokalizowane na „tych” terenach, to cóż prostszego stwierdzić, że: „zachowujemy tę trawę lub zmienimy ten plan, wyznaczymy tu gdzieś tereny”. Zwrócił również uwagę, że pod „taką” działkę pod handel ten średni nikt nie przyjdzie, a „tu” mowa jest o lokalizacji przy głównej ulicy, przy bardzo dobrze skomunikowanej, gdyż sprawa dotyczy praktycznie całej zachodniej części Mosiny „powyżej” Kanału Mosińskiego. Byłby to właściwie obiekt, który będzie obsługiwał północną część Mosiny. Wyraził przy tym przekonanie, że „zlokalizowanie tego, o czym było tu wspomniane – plan Gałczyńskiego”. Te dwa markety jego zdaniem, czy te dwa sklepy mogą spokojnie funkcjonować, gdyż tory kolejowe na dzień dzisiejszy dzielą Mosinę i „naprawdę ten przejazd z jednej i z drugiej strony, to jest naprawdę, ludzie są wygodni, to jest tak, jak ze stacjami benzynowymi”. Ludzie wolą bowiem „jechać 20 km dalej i skręcić w prawo na stację, niż zużyć tej stacji, bo musieliby skręcić w lewo, takie jest bowiem życie i do tego zmierzamy. Dlatego powtarza on, że lokalizacje takie pod względem urbanistycznym i planistycznym, pod względem pewnej logiki tworzenia, rozwoju miasta, są jak najbardziej wskazane. Jest to przy tym jego odpowiedź sprzed kilku miesięcy „temu, na ten teren, który w momencie, kiedy wiadomo było, że słup zostanie wyprowadzony, to ze względu na to sąsiedztwo ścisłej zabudowy wielorodzinnej, padła jego propozycja, aby te tereny zostały wykorzystane pod zabudowę wielorodzinną”. Stwierdził też, że w „jakiś” sposób, zamykałyby one tę ścisłą strefę śródmiejską. Byłby to jakiś element scalający, byłaby jakaś zabudowa mieszkaniowa, market, stadion i „tu” już zaczynają się domy jednorodzinne, które „gdzieś tam po kolei” będą w zabudowie szeregowej i wolnostojącej. Wyraził przy tym przekonanie, iż dzięki „temu” planowi Mosina ma bardzo dużo terenów sportowych. Stwierdził także, iż „dobrze jest przy tym tak, że od przybytku głowa nie boli”. Jego zdaniem jest to „taki przybytek”, iż w „tym” kierunku „te” tereny mogą być wykorzystane. Wyraził przy tym wątpliwość, czy byłoby możliwe inne wykorzystanie tych terenów poza mieszkaniowym. Jego zdaniem, gdyby okazało się, że tam ktoś może postawić sobie domek, ale musi to zrobić na bardzo wzmocnionych fundamentach, byłby bardzo niezadowolony z tego, iż Gmina Mosina „taką” działkę jemu sprzedała.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiadomiła, że pozostałe tereny usług sportu, czyli boisko, są także w „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” zaznaczone jako

tereny usług. Jest to obszar o powierzchni obecnie 2,6 ha. Na tym terenie jest projektowana „ta” płyta główna boiska i „tutaj nanieśliśmy” boisko treningowe dla „tej” młodzieży, która można powiedzieć nieformalnie w tej chwili „tutaj” trenuje. Stwierdziła przy tym, że „tu” powstanie boisko treningowe, ale o wymiarach 45 m x 90 m tak, jak wymagają tego normy podane przez Kierownika Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie. OSiR w Mosinie została jeszcze przekazana „taka masa” nieruchomości w postaci ponad 7 ha gruntu w Dymaczewie Nowym, przy czym część tego gruntu jest położona bezpośrednio nad Jeziorem Dymaczewskim. Jest to cała plaża przy ośrodku „Inter”, druga baza, którą miał Mosiński Klub Żeglarski i ponad 3 ha gruntu bezpośrednio przy szosie. Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie został wyposażony także, na podstawie umowy użyczenia, w halę sportową o powierzchni 1736 m². Można zatem stwierdzić, że obecnie OSiR w Mosinie ma bazę gruntową o powierzchni ponad 10 ha. Z chwilą przeniesienia „tego” boiska, umową jest oddany „ten” teren, który radni „tutaj” widzą. Poinformowała też, że w ubiegłym roku „skomunalizowaliśmy te wszystkie działki” nad lasem do samego Kanału Mosińskiego, gdyż Gmina Mosina przejęła jej decyzją Wojewody Wielkopolskiego. Jest to ponad 3.000 m² i na te 3.000 m² przygotowywane są dokumenty, aby umową przekazać je do zasobów Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie. Obecnie, „po tym całym zabiegu boiska sportowego”, będzie miało ono powierzchnię około 3 ha. Stwierdziła przy tym, że „spokojnie” zmieści się „tutaj” główna płyta boiska i boisko treningowe, gdzie będą odpowiednie warunki. Oświadczyła także, że też „tutaj” obserwowała, gdyż niedaleko mieszka, iż „dzieci biegają bezpośrednio przy ulicy, różne są tam sytuacje”. Natomiast „tu” jest miejsce bezpieczne, jest miejsce na szatnie, do natrysków, można „spokojnie” rozgrywać „tutaj” mecze.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że jest zainteresowanie „tymi terenami na prawo” zlokalizowanymi, przy „tym” budynku socjalnym. Ma ona również przyrzeczenie remontu szatni i tych wszystkich urządzeń, które są potrzebne do funkcjonowania „tego” boiska.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy są miejsca, w których dzieci i młodzież na terenie Mosiny, między innymi mieszkająca na osiedlu Nowe Krosno, mogłaby uprawiać sport nie tak daleko od miejsca swego zamieszkania.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że na granicy Krosna i Nowego Krosna znajduje się plac zabaw z boiskiem sportowym. Jest tam przewidziany teren pod zabawy sportowe.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła się o wyjaśnienie, „ile tego wszystkiego jest razem”.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że w terenie jest 28 obiektów przeznaczonych pod place zabaw, boiska sportowe.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek stwierdziła, iż można określić, że takich terenów „czysto” przeznaczonych pod usługi sportu w samej Mosinie jest gdzieś około 75.000 m². Nie liczy ona przy tym boisk przy szkołach, czy ewentualnie innych, tylko o takich terenach przy osiedlach.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, iż miejsce handlu musi mieć obsługę komunikacyjną i miejsca parkingowe. Natomiast stadion nie ma miejsca parkingowego i jest to stadion, na który wjeżdża się jedną bramą i można ewentualnie „na dziko” samochód postawić. „Tu” bowiem „mamy” działki i jakby ktoś „się zbuntował”, to powiedziałby „przepraszam bardzo, ale 10 samochodów, to już jest odpowiednia odległość, proszę mi to zlikwidować”. Zauważył przy tym, że „to” regulują przepisy. Wspomniana wcześniej przez niego droga, miała założyć obsługę „tych” terenów. Następnie wskazał rolę „tej” drogi w oparciu o plan. Stwierdził też, że obecnie praktycznie wjeżdża się na stadion i nie ma gdzie zaparkować. Istnieje wjazd gospodarczy, wjazd ewakuacyjny. Oprócz tego, kreuje się czytelny układ, gdyż jest droga, która jest wyznaczona w planie, są miejsca parkingowe i jest wejście na stadion przy „tych” budynkach.

Trybuny umiejscowione są między budynkiem szatni, a „tą” drogą, przy czym jest to w planie wyznaczone. Jest to jego zdaniem idealne miejsce na główne wejście na stadion. Oprócz tego, jadąc dalej „tą” wyznaczoną drogą, która wymagałaby korekty „tego” planu, można byłoby założyć drugie wejście na stadion. Wyraził przy tym przekonanie, że jest to pewna logika zorganizowania obsługi tego ważnego miejsca masowej działalności. Zwrócił także uwagę, że „mówimy” przy tym wtedy nie o 50 samochodach, tylko o znacznie większej ich ilości i o większym ruchu. Taki układ, nawet gdyby byłby on jednokierunkowy, jest układem logicznym. Nawet gdyby trzeba byłoby bowiem objechać trzy razy, to kiedyś „zaparkujemy”. Na dzień dzisiejszy, ten plan mówi „tak”. Wyraził również przekonanie, że taki układ w połączeniu i wykorzystanie „tych terenów, które będą zrobione”, ponieważ sklep „tam” nie powstanie, jeżeli nie będą zorganizowane „te” parkingi. W przeciwnym bowiem wypadku nikt do „takiego” sklepu nie zajechałby. W związku z tym powstaną one zanim powstanie „ten” sklep. Jego zdaniem tworzy to pewną logiczną całość w układzie komunikacyjnym. Stwierdził też, iż jest to bardzo ważny element, który w znaczący sposób usprawnia funkcjonowanie „tego terenu z określeniem takiej funkcji”. Powiadomił także, że teren, o którym mówiła Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Elżbieta Kaczmarek, jest „wolny”. Jest on przy tym rzeczywiście do urządzenia, ale to jest wolny teren, który może być albo zarośnięty chwastami, albo urządzony i wykorzystany. Zauważył przy tym uwagę, że „my mówimy”, iż źle się dzieje, gdyż „zabieramy”, „ucinamy” tereny sportowe dla Mosiny, dla dzieci, dla mieszkańców itd. Zwrócił również uwagę na tereny wyznaczone w „tym” planie, aby radni porównali „te” tereny wyznaczone.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek poinformowała, iż plan „ten” jest w całości zrealizowany od strony geodezyjnej, gdyż jest wszystko podzielone, oprócz „tego” terenu są uregulowane sprawy własnościowe, wszystkie drogi stanowią własność Gminy Mosina. W związku z tym, z „tej” strony „jesteśmy” już w pełni przygotowani do obsługi boiska. Obecnie zachodzi potrzeba uregulowania „tego z drugiej strony”.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski zwrócił uwagę, że parkingi, których brak jest obecnie problemem, 17 maja 1991 r., kiedy tworzono trybuny, to w tym czasie były one w uproszczonej dokumentacji, dlatego powstanie obiektu handlowego z funkcją parkingu, jest jedynym słusznym od początku samorządności rozważanym celem. Dlatego przejście na „klin” z boiskiem treningowym było odejściem od tej koncepcji, która zakładała, że stadion, który powstał i od lat 50. parkuje się samochody na drodze wojewódzkiej, z wielkim zagrożeniem przechodzenia między samochodami w momencie imprez sportowych jest zjawiskiem nie do dalszej akceptacji. W związku z tym wrócić należy do poszanowania tego, co w myśli dla „tego” obiektu było przeznaczone. Dzisiaj funkcja usługowa może być poszerzona o pawilon, gdyż ten parking będzie służył i jednym i drugim celom, jak powiedział Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz z układem dróg powiązanych na dalsze tereny. Dlatego uważa on, że „ta” lokalizacja „tego” obiektu handlowego, z „tym” zapleczem parkingowym, będzie służyła dwóm obiektom: stadionowi i obiektowi handlowemu.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth przypomniał, że OSiR został powołany w styczniu 2004 r. uchwałą Rady Miejskiej w Mosinie i otrzymał w użytkowanie tereny o łącznej wielkości 9,78 ha. Na „tych” terenach, jak radni wcześniej mieli okazję wysłuchać, znajduje się teren stadionu sportowego przy ul. Konopnickiej, tereny w Dymaczewie Nowym, teren hali sportowej. Powiadomił też, iż jest on członkiem zarządu Klubu Sportowego „1920 Mosina”. Poinformował przy tym, że pamięta on ostatni dokument, z którym się zapoznał i w którym jednoznacznie widać, iż działka o nr ewid. 1634 była w użytkowaniu wyżej wymienionego klubu. Zgodnie z założeniami „ta” działka została również przekazana w użytkowanie Ośrodkowi Sportu i Rekreacji w Mosinie.

Po zapoznaniu się z dokładniejszymi mapkami geodezyjnymi, jak przebiegają granice, ponieważ po przyjęciu „tego” terenu OSiR musiał w zasadzie zapoznać się z tym, co na „tym” terenie się znajduje, okazało się, że granica „tej” działki kończy się mniej więcej około 8 m za granicą obecnej płyty głównej. W związku z powyższym sugestie władz samorządowych były takie, że w najbliższym czasie koniecznością będzie „uruchomienie” płyty treningowej. Wyraził także przekonanie, że niektórzy radni mieli okazję zobaczyć, iż teren, który znajduje się za płytą główną, został już częściowo wyrównany. Stwierdził przy tym, że do momentu powstania płyty treningowej jest jeszcze trochę czasu, gdyż być może niektórzy radni sądzą, iż Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie nic w „tym” kierunku nie robił. Zapewnił również, że jest to nieprawda, gdyż OSiR jest powołany do tego, żeby realizować cele statutowe oraz zadania z zakresu kultury fizycznej. Jego zdaniem nieodzowne jest powstanie płyty treningowej, która w obecnym kształcie mieści się na terenie działki o nr ewid. 1635, przy czym teren „ten” był użytkowany przez KS „1920 Mosina”. Powiadomił też, że poprzednia płyta treningowa mieściła się za Kanałem Mosińskim, ale na terenie działek prywatnych. Stwierdził także, że nieodzownym jest powstanie płyty treningowej. Poinformował przy tym, że odbywają się „tam” również zajęcia rekreacyjne, ponieważ Klub Sportowy „1920 Mosina” ma obecnie 5 grup kategorii wiekowych, a w perspektywie 6, w związku z czym pełne wykorzystanie płyty głównej byłoby dla niej ze szkodą. Stwierdził również, że w związku z powyższym „mamy” nadzieję, dzięki Radzie Miejskiej w Mosinie i Burmistrz Zofii Springer, iż uda się, dzięki również „naszym” sugestiom zlokalizować boisko treningowe według tego schematu, który został „tutaj” przedstawiony. Powiadomił też, że teren przedmiotowej działki w zasadzie nieformalnie użytkuje Klub Sportowy „1920 Mosina”, który ma podpisaną umowę użytkowania z Ośrodkiem Sportu i Rekreacji w Mosinie i był „tam” wykorzystywany „roboczo”. Proces treningowy na „tym” terenie „jak najbardziej” miał miejsce i KS „1920 Mosina” z „tego” terenu korzystał. Wyraził przy tym nadzieję, że przy pomocy przyszłych inwestorów terenu pod działalność handlową, tę przyszłą „płytę” treningową uda się wykonać lepszą niż jest obecnie ta, która sąsiaduje z terenem działki o nr ewid. 1634.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się o wyjaśnienie, jakie środki finansowe przeznaczono na zagospodarowanie „tego” terenu.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth oświadczył, że trudno jest mu określić, jakie środki finansowe zostały przeznaczone na ten cel, ponieważ „było to robione sumptem roboczym”. Stwierdził przy tym, że pamięta, iż „swego czasu” w „tych” pracach pomagał Zakład Usług Komunalnych w Mosinie, jak również pracownicy KS „1920 Mosina”, aby „tam” w ogóle mogły się jakiegokolwiek zajęcia treningowe odbywać. Poinformował też, że Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie pokrywa koszty bieżące od momentu przekazania „tego” terenu wyżej wymienionej jednostce organizacyjnej Gminy Mosina. Natomiast trudno jest mu określić całościowe koszty utrzymania „płyty” treningowej, ponieważ do stycznia 2004 r. KS „1920 Mosina” otrzymywał dotacje całościową na swoje funkcjonowanie, również na utrzymanie terenów „płyty” treningowej, płyty „głównej”, jak i obiektu. Na dzień dzisiejszy może on powiedzieć, że była to kwota około 40.000,00 zł, natomiast jaką kwotę przeznaczano na przystosowanie „tej płyty” treningowej, trudno mu obecnie określić. Wyraził przy tym przypuszczenie, że być może Prezes KS „1920 Mosina” mógłby bardziej szczegółowo przedstawić sprawę utrzymania „płyty” treningowej.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, jaki obszar obejmuje teren, który ma zostać przeznaczony do sprzedaży. Zapytał też, jak rozwiązany będzie wjazd, wjazd „z tego marketu handlowego”. Zauważył przy tym, że „dzisiaj obserwujemy sytuację trudności wjazdu” z ul. Pożegowskiej w Mosinie na drogę wojewódzką Stęszew – Mosina, zwłaszcza w sytuacji nasilenia ruchu w godzinach 14.00-15.00, gdyż już o godz. 12.00 zaczyna się „korek” sięgający prawie, że do ronda. W związku z tym on sobie nie wyobraża

obecnie jeszcze rozwiązania tego „wylotu” komunikacyjnego w „tej” ilości samochodów jadących w jedną i drugą stronę. Zwrócił także uwagę, że „za chwileczkę” Fundacja „Habitat for Humanity” rozpocznie budowę „tych” budynków na terenie po Zakładzie Usług Komunalnych w Mosinie, także też „tam” będzie zapewne pewna ilość samochodów ich mieszkańców. Stwierdził przy tym, że tworzy się „taki korek komunikacyjny” i praktycznie rzecz biorąc wyjazd z „tego marketu” będzie w drodze do ul. Pożegowskiej, także to będzie „bezpośrednia krzyżówka 4 wyjazdów jak gdyby”. W związku z tym ma on obawy. Zapewnił również, że zgadza się z „tym wszystkim”, co mówiła Burmistrz Zofia Springer, iż „dużo żeśmy razem zrobili”.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth powiadomił, że działka „będąca przedmiotem rozmów” ma powierzchnię 1,12 ha.

Radny Marian Sobecki oświadczył, że dokładnie, co do 1 zł, nie potrafi odpowiedzieć na pytanie radnego Leszka Dymalskiego, w każdym bądź razie znaczne środki finansowe były przeznaczane na utrzymanie „tych” boisk treningowych, ponieważ jak on „tam” działał, to miało miejsce wyrównywanie, walcowanie, „zepchnięcie tej ziemi”, nawadnianie, sianie trawy, drenaż, przycinanie trawy, w związku z czym różne środki finansowe „szły” też na paliwo. Tak więc na utrzymanie „tego” terenu KS „1920 Mosina” ponosił rocznie znaczne środki finansowe, wówczas akurat po części z pieniędzy gminnych.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth przypomniał, że powiedział, iż była to kwota około 40.000,00 zł. Poinformował przy tym, że „płyta” główna zajmuje powierzchnię ponad 6.000 m², a na boisko treningowe również „tam” były jakieś „środki nakładowe pompowane”. Natomiast „ta płyta” obecnie, ze sportowego punktu widzenia nie spełnia swojej funkcji, a tylko i wyłącznie funkcję treningową. Powiadomił też, że po rozmowach z Prezesem KS „1920 Mosina” „uznaliśmy”, iż na terenie Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie przy ul. Konopnickiej winna być „płyta, która zostanie dopuszczona do rozgrywek”, ponieważ do tej pory wszystkie zespoły rozgrywały swoje „spotkania” na „płycie” głównej, co też w jakiś sposób powodowało, że jej rekultywacja musiała następować z większą częstotliwością. Poinformował przy tym, że rekultywacja „płyty” głównej pochłania koszt 8.000,00 – 10.000,00 zł, natomiast obecna „płyta” treningowa, poza swoimi niewątpliwymi walorami treningowymi, nie może zostać dopuszczona do rozgrywek Wielkopolskiego Związku Piłki Nożnej. Stwierdził także, że tak jak powiedział radny Marian Sobecki, niewątpliwie pewne środki finansowe „były ponoszone”, a to z tytułu tego, iż aby KS „1920 Mosina” mógł prowadzić proces treningowy, musiał przynajmniej „tę trawę tam ciąć”. W zasadzie poza „cięciem trawy” i malowaniem na „tym” terenie nie odbywały się żadne zabiegi pielęgnacyjne.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się o wyjaśnienie, czy na dzień dzisiejszy proces treningowy można prowadzić na boisku, o którym jest obecnie mowa.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth odpowiedział twierdząco. Zapewnił przy tym, że proces treningowy na „tym” terenie jest prowadzony na bieżąco. Stwierdził też, że ten proces może być realizowany w minimalnym stopniu, choć są „kwestie nierówności” i kwestie tego, iż na „ten” teren przybywają różne osoby spoza KS „1920 Mosina” również, ponieważ jest to teren dosyć newralgiczny, położony „u szczytu”, tak więc dostęp do niego ma młodzież z terenu Gminy Mosina. Zapewnił przy tym, że „staramy się” zabezpieczać, ponieważ jest to miejsce „w miarę niebezpieczne”. Stwierdził także, że jest to też rola Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie, żeby zadbać o „ten” teren, żeby młodzież mogła bezpiecznie prowadzić „tam” zajęcia.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że następny sezon zaczyna się prawdopodobnie w sierpniu br. Zapytał przy tym, czy do rozpoczęcia rozgrywek to nowe treningowe boisko będzie już funkcjonowało, jakie zostało przedstawione na planie.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth stwierdził, że biorąc pod uwagę przygotowanie technologiczne boiska treningowego – do sierpnia br. „to jest niemożliwe”. Byłoby to zupełnie niewykonalne, ponieważ muszą zostać przeprowadzone roboty ziemne i zieleń musi zostać „ukorzeniona”. Natomiast trudno jest mu się wypowiadać na temat, jak długo będzie trwała procedura rozpoczęcia jakichkolwiek ewentualnych prac inwestycyjnych na działce o nr ewid. 1635.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiadomiła, że zakładając, iż przetarg odbędzie się w dniu 1 lipca br., protokół z przetargu i wyznaczenie terminu zawarcia warunkowej umowy sprzedaży, może się odbyć dopiero 14 dni po przetargu, czyli „mamy już 15 lipca br.”. Muszą „tam” zostać zawarte 2 umowy: umowa warunkowa i umowa przeniesienia własności. Z tego względu, że dla „tego” terenu nie ma opracowanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, w związku z tym, zgodnie z ustawą o ustroju rolnym, prawo do pierwokupu dla „tego” terenu ma Agencja Nieruchomości Rolnych. Wprawdzie wyżej wymieniona agencja nigdy z tego prawa nie korzysta, ale zgodnie z prawem, musi ona wypowiedzieć się „o tym”. Stwierdziła przy tym, że to jest następny miesiąc, czyli z przerwami na korespondencję to „mamy końcówkę sierpnia br.”, kiedy to doszłoby do umowy przeniesienia własności. W związku z tym, że nie ma miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, inwestor musi wystąpić o decyzję ustalającą warunki zabudowy. Podejrzewa ona, że jej wydanie przy obiekcie handlowym wymaga wszelakich uzgodnień. W związku z tym jej zdaniem, zanim do „tego” doszłoby, upłynęłoby około 3 miesiące, a potem miesiąc oczekiwania na pozwolenie na budowę. Wyraziła też przekonanie, że biorąc to wszystko pod uwagę, inwestor z pozwoleniem na rozpoczęcie robót, na „ten” teren nie mógłby wejść wcześniej niż koło listopada br.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy mniej więcej znany jest koszt przygotowania nowej „płyty” boiska, które ma zostać przygotowane, zgodnie z potrzebami Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że po nagłośnieniu tematu, jak to Gmina Mosina handluje boiskiem, gdyż taki tytuł został zamieszczony w „Gazecie Poznańskiej”, rozpoczęła rozmowy z różnymi inwestorami z terenu mosińskiej gminy, którzy nie są zainteresowani kupnem „tego” terenu pod market i ma dwa uzgodnienia, iż „te osoby” włączą się w budowę „tego” boiska. W związku z tym prosta odpowiedź na to pytanie nie jest obecnie możliwa, gdyż są „osoby ze sprzętem budowlanym”, które chcą zrównać „płyte”, nawieźć określoną ilość ziemi, dzięki czemu „te” koszty będą ograniczone, zresztą, jak sądzi, część środków finansowych uzyskanych w wyniku rozstrzygnięcia przetargu, można przeznaczyć na budowę boiska, tym bardziej, że ma ono mieć poszerzoną funkcję. Nie będzie to bowiem tylko boisko treningowe, ale też przeznaczone do rozgrywania meczów drużyn młodzieżowych. Tak więc są przyrzeczenia 2 bardzo „poważnych” firm, które chcą się włączyć w budowę „tego” boiska. Stwierdziła też, że „kwestia kosztów” to jest też „kwestia nawierzchni” boiska: trawiasta, szutrowa, czy sztuczna. Zauważyła przy tym, że istnieją przepisy, które normują, jakie boisko pod jakie cele może zaistnieć.

Radny Marian Sobecki wyraził przekonanie, że od marca 2006 r. musiałaby „ta płyta” praktycznie być dostępna dla młodzieży, ponieważ jak „wejdzie” inwestor, to na pewno już „tę płytę” treningową, o której obecnie jest mowa, przeznaczy pod budowę. W związku z tym do marca 2006 r. „mamy czas”. Stwierdził przy tym, że czy to jest możliwe i realne, to nikt tego obecnie nie zagwarantuje, gdyż tak, jak powiedziała Burmistrz Zofia Springer, „nie mamy” ani konkretnej odpowiedzi niedoszłych inwestorów, ani konkretnych sum przeznaczonych na „te” cele.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapytał, czy istnieje techniczna możliwość, iż jeżeli byłyby możliwości i środki finansowe, żeby „to” od marca 2006 r. mogło funkcjonować.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth powiadomił, że jest on po rozmowach z wykonawcami „takich” boisk. Poinformował przy tym, że przygotowanie prac ziemnych i ewentualnie wprowadzenie zieleni siewnej, czy ewentualnie rozłożenie trawiastej, czy sztucznej nawierzchni, to jest „kwestia” około miesiąca. Natomiast, jeżeli byłaby to trawa siewna, to na temat musieliby się wypowiedzieć fachowcy w dziedzinie ogrodnictwa i wszystko zależy od tego, w którym momencie potencjalni inwestorzy pomogą przygotować roboty ziemne i „płyte” pod prace typowo ogrodnicze. W tym momencie jest to bowiem „kwestia” wegetacji trawy i przygotowania całego terenu, w związku z czym autorytatywnie nie odpowie w tym momencie, czy już w marcu 2006 r. na „tej płycie” można byłoby rozgrywać „spotkania”, gdyż na ten temat musieliby wypowiedzieć się fachowcy.

Radny Marian Sobiecki powiadomił, że jest taki cykl: wysiew wiosną i nie można wówczas korzystać z boiska wiosną, jesienią i następną wiosną także jeszcze nie. W związku z tym można z takiego trawiastego boiska zacząć korzystać dopiero następną jesienią.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „mówimy” w tym momencie o trawie siewnej, a istnieją jeszcze inne rozwiązania.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth stwierdził, że istnieją jeszcze inne rozwiązania: to jest „kwestia” tego, jak ewentualnie potencjalni zainteresowani, osoby, które mogłyby pomóc w przygotowaniu „tej płyty” treningowej, będą partycypować w „naszych” pracach. Zwrócił przy tym uwagę, że rozwiązania są 4: boisko szutrowe, trawiaste siewne, trawiaste z trawą „dywanową rozwijaną” i boiska „najdroższe” – z nawierzchnią sztuczną. Wyraził też przekonanie, że jest to też perspektywa, żeby w przyszłości „to” boisko o wymiarach 45 m x 90 m miało sztuczną nawierzchnię, ponieważ te boiska są najtańsze w utrzymaniu, najbardziej funkcjonalne, można z nich korzystać przez cały rok – również zimą, poza okresem, kiedy na nawierzchni znajduje się lód. Stwierdził przy tym, że w jakimś sensie wypowiada się on też w imieniu Prezesa KS „1920 Mosina”, ponieważ „płyta” treningowa, bez względu na to, w którym będzie ona miejscu, bezwzględnie „ta”, w obecnej formie, wymaga rekultywacji, ponieważ proces treningowy, który „tam” się odbywa, na dzień dzisiejszy zagraża „tym młodym chłopcom”, gdyż doznają oni kontuzji. Poinformował także, że zaobserwował, iż coraz częściej, co jest niepokojące z punktu widzenia „płyty” głównej, wchodzi oni właśnie na „tę płytę”. Stwierdził przy tym, że rekultywacja „tej płyty” to są również koszty, natomiast chciałby on to w jakiś sposób przełożyć na koszty samego przygotowania trawy siewnej – jest to około 8.000,00 – 10.000,00 zł za 1 ha, czyli mniej więcej są to takie koszty, jakie trzeba byłoby ponieść przy rekultywacji obecnej „płyty” treningowej. W związku z tym obecnie jest mu trudno dywagować, na jakim etapie zakończą się prace związane z przygotowaniem robót ziemnych pod boisko treningowe. Natomiast mówi on o kosztach typowo związanych z rekultywacją, ponieważ obecna „płyta” treningowa, znajdująca się w sąsiedztwie „płyty” głównej, wymaga „w tej chwili” również niemałych nakładów finansowych, których Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mosinie „z wiadomych względów” nie ponosił „w tym momencie”, ponieważ nie jest „ten” teren w jego użyczeniu.

Radny Leszek Dymalski powiadomił, że również przeprowadził rozmowę z Prezesem KS „1920 Mosina”, który prosił go, aby jeśli to możliwe, przedstawił Radzie Miejskiej w Mosinie sytuację taką, iż sprzedaż „tego” terenu uniemożliwi prowadzenie zajęć treningowych do czasu „pojawienia się” nowej „płyty”, czyli jak zauważył radny Marian Sobiecki, przez około 2 lata. Potwierdził on, że obecnie jest 5 drużyn, a w przyszłym roku, czy w przyszłym sezonie, planuje się utworzenie jeszcze jednej grupy zawodniczej. W związku z tym, w „tym” układzie proces treningowy praktycznie zostanie uniemożliwiony. Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą, aby „tutaj dać posłuch i pewne informacje ze strony” Kierownika Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemara

Demutha, ponieważ jako członek Zarządu KS „1920 Mosina” również w jakiejś części reprezentuje on stanowisko zarządu wyżej wymienionego klubu sportowego.

Radna Magdalena Wojciechowska stwierdziła, że „niestety, znowu ta słynna pięćdziesiątka”, ale jeżeli szkołę było stać na to, żeby „dać” duże boisko, gdyż „tam wychodziły słynne maczki” z tej szkoły i „tam” w tej szkole było duże boisko ze sztuczną nawierzchnią. Wszystkie elementy, o których mówił radny Marian Sobeki, że to 2 lata itd., to może „sprężyć się” i jeżeli Burmistrz Zofia Springer powiedziała, iż są jacyś sponsorzy itd., może się wreszcie, gdyż biednego nie stać na kupno tanich „rzeczy”, żeby drugi raz nie musiał „tego powtarzać”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że na dzień dzisiejszy Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth zgłasza potrzebę nowego boiska. Jest ono możliwe do zrealizowania poprzez pewien „montaż” finansowy związany z tym, że będą uczestniczyły osoby chcące pomóc sportowi i jednocześnie Gmina Mosina przeznaczy część środków finansowych z „tego” gruntu, który ma być ewentualnym przedmiotem sprzedaży. Tak on to rozumie, ale nie wie, czy dobrze. Jeżeli nie, to jest druga wersja, skąd, kiedy i w jaki sposób „znajdziemy” niezbędne środki finansowe w budżecie Gminy Mosina, żeby „takie” boisko zrealizować. Wyraził przy tym przekonanie, że to są dylematy, które „mamy” przed sobą do rozstrzygnięcia. Wezwał też Radę Miejską w Mosinie, aby „iść” tym „tropem myślenia” i „wskazywać” możliwości i sposoby realizacji potrzeb, które zostały na dzień dzisiejszy przez Kierownika Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemara Demutha „wywołane”.

Radny Zygmunt Niemczewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy ten nowy inwestor zobowiązał się na piśmie, że jakieś środki finansowe wyłoży na „ten obiekt”. Stwierdził przy tym, że „tego nie mamy”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zauważył, że „jest to jedna rzecz”, natomiast druga jest taka, iż sprzedaż „tego” terenu powoduje przyływ gotówki do budżetu Gminy Mosina.

Radny Zygmunt Niemczewski zwrócił się o wyjaśnienie, jaką „mamy” pewność, że „te” pieniądze „pójdą” na „ten” cel.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że w tej chwili „nie mamy” pewności żadnej, ale „możemy” dyskutować i ewentualnie wnioskować, jeżeli taka będzie wola Rady Miejskiej w Mosinie, żeby „w ten sposób to realizować”, ponieważ „mamy” kilka dylematów do rozstrzygnięcia. Zauważył przy tym, że następny dylemat, który się nasuwa, to jest kwestia parkingu. Wyraził też przekonanie, że każdy z radnych, kto choć raz był na meczu KS „1920 Mosina”, wie, iż „znakomita” większość samochodów parkuje w sposób niewłaściwy i tylko dużej życzliwości służb drogowych „zawdzięczamy” to, że nie kończy się „to” masowymi mandatami, gdyż jeżeli jest jakiś atrakcyjny mecz, to „tam” jest „wzrokowo” około 20 pojazdów, które parkują na drodze wojewódzkiej, czasami nawet ją zastawiając. Jest to następny dylemat do rozwiązania, który w „tym” kompleksie spraw „mamy”, jeżeli „chcemy” na „ten” temat dyskutować.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że wiadomo, iż „tam” obecnie jest wyasfaltowane „pseudoboisko” do piłki siatkowej i było tam organizowane lodowisko w okresie zimowym. Wiadomo, że trzeba najpierw „coś rozwiązać, żeby coś powstało”. Jeżeli byłoby „to” w takiej formie, w systemie gospodarczym, to jego zdaniem byłoby to rozwiązanie zasadne. Zwrócił przy tym uwagę, że „my już właściwie dzielimy” pieniądze, choć „nie wiemy”, ile „za to dostaniemy”. Zapytał też, czy można określić w przybliżeniu, ile „my z tego będziemy mieli” – z tej transakcji handlowej, ze sprzedaży „tego” gruntu.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek poinformowała, że cena wywoławcza wynosi 699.000,00 zł, co stanowi około 67-68 zł/m² netto. Stwierdziła przy tym, że jest to bardzo korzystne dla Gminy Mosina. Zwróciła też

uwagę, że toczą się dyskusje, a może okazać się dopiero po 23 czerwca br., czy ktoś w ogóle do przystąpi do przetargu. Zakładając, że przetarg się odbędzie, przystąpienie nie może być niższe niż 1% ceny wywoławczej, czyli w granicach 7.000,00 zł. W związku z tym w najgorszej wersji można powiedzieć, że będzie to 706.000,00 zł netto plus 22% VAT.

Radny Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że „ta” cena jest „olbrzymia”. Jak bowiem porównuje się przetargi wygrane np. przez innych przedsiębiorców w Mosinie, myśli przy tym o gruncie na wprost kotłowni, to były to kwoty w wysokości 15 zł/m².

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiadomiła, że są to zupełnie odrębne przeznaczenia. Zupełnie inne są ceny gruntów przeznaczonych pod działalność „taką” gospodarczą, przemysłową, drobną wytwórczość i tego typu usługi, a zupełnie inne gruntów przeznaczonych pod handel. Zwróciła przy tym uwagę, że biegły rzeczoznawca wycenił „to”, w związku z czym wartość rynkowa ustalona przez niego wynosiła 696.900,00 zł. Poinformowała też, że do wartości rynkowej ustalonej przez rzeczoznawcę można doliczyć koszty przygotowania nieruchomości do sprzedaży. Powiadomiła przy tym, że jest to kwestia wyceny gruntów, przygotowania materiałów geodezyjnych, „jakichś tam” np. podziałów, jeżeli są przeprowadzane. Wartość rynkowa działki ustalona przez biegłego nie jest w zasadzie równa cenie wywoławczej.

Radny Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że w związku z tym ta cena może jeszcze wzrosnąć. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, ile na dzień dzisiejszy wpłynęło ofert.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek poinformowała, że nie ma ofert. Powiadomiła przy tym, że jest „to” przetarg ustny nieograniczony. W związku z tym nie zbiera się ofert, tylko jest wyznaczony w przetargu termin wniesienia wadium do 23 czerwca br. Po tym terminie, po sprawdzeniu, ile wpłynęło wadium na konto Gminy Mosina, będzie można powiedzieć, ile osób przystąpiło do przetargu. Komentatorzy ustawy o gospodarce nieruchomościami preferują dla gmin przetargi ustne nieograniczone, ponieważ stwarzają one możliwość rywalizacji w podnoszeniu ceny, zwiększenia korzyści dla gmin. Natomiast przetarg pisemny wiąże się z tym, że jest wyznaczony termin składania ofert, składane są oferty i spośród nich wybierana jest najlepsza, nie ma przy tym możliwości „przebijania” ceny. Z kolei w formule przetargu ustnego nieograniczonego, sami zainteresowani lub ich przedstawiciele licytują cenę.

Radny Marian Sobecki zwrócił uwagę, że „odpadają trawiaste możliwości tego boiska”, w związku z czym pozostają sztuczne. Poinformował też, że koszt nawierzchni sztucznej boiska o wymiarach, które podał Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth, wynosi w granicach 150.000,00 – 200.000,00 zł. Stwierdził przy tym, że przy zaangażowaniu inwestorów, „te ceny spadną”. Powiadomił także, że gwarancja takiej „płyty” bez pracy i konserwacji, wynosi 50 lat. W związku z tym wyraził przekonanie, że warto zainwestować w „taką płytę”.

Kierownik Ośrodka Sportu i Rekreacji w Mosinie Waldemar Demuth stwierdził, że mówił o „sztucznej płycie” perspektywicznie. Zapewnił przy tym, że jest „na bieżąco”, jeśli chodzi o ceny sztucznych nawierzchni. Stwierdził też, że mówi on o sztucznej trawie, na której można rozgrywać „spotkania” piłkarskie, czyli o trawie mającej wysokość 5 cm, a koszty takich nawierzchni są znacznie wyższe niż podał radny Marian Sobecki. W związku z tym wyraził przekonanie, że „to” powinny być „nasze” działania docelowe, natomiast na dzień dzisiejszy „musimy” zagwarantować młodzieży boisko treningowe, które będzie spełniało minimalne standardy. Wyrził także przekonanie, że skoro został poruszony temat boiska ze sztuczną nawierzchnią, to nic bardziej trafnego, jak w „tym” kierunku „będziemy musieli iść”, ponieważ „padły” kwoty związane z utrzymaniem boisk trawiastych. Stwierdził przy tym, że to w skali roku są rzeczywiście niemałe koszty, natomiast boisko ze sztuczną nawierzchnią, tak „na chłopski rozum” jest boiskiem, w które nie trzeba dużo inwestować, ale jego zdaniem jest to nakład inwestycyjny przekraczający na dzień dzisiejszy możliwości

finansowe Gminy Mosina. Natomiast co do boiska naturalnego z trawą siewną, uważa on, że jest „to” do zrobienia – kwestia odpowiedniej później pielęgnacji. Na pewno jest to boisko, które wymaga kosztów nakładu utrzymania tej „płyty”. Przypomniał również, że cały czas mowa jest o „płytcie” boiska treningowego z ewentualną funkcją rozgrywania „pojedyneków” dla drużyn młodzieżowych – „nie mówimy” o reprezentacyjnej „płytcie” stadionowej.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że „wiemy”, jaki Mosina ma układ komunikacyjny. Stwierdził też, że „tutaj mamy” tę dobrą sytuację, iż „mamy” istniejącą ul. Łazienną, prostopadłą do ul. Konopnickiej i obsługa jakichkolwiek „rzeczy”, które będą się zdarzały w „tym” rejonie, czy osiedla mieszkaniowego, czy „tego” handlu, czy obsługi „tego”, będzie z tej istniejącej ul. Łazienną. To, że stoi „tam” brama, nie znaczy, iż tej ulicy nie ma. Musi ona zostać, jak gdyby, otwarta. Rozumie on bowiem, że w momencie, gdy już „nie ma” Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie i nie będzie „tej” stacji diagnostycznej, to ul. Łazienna zostanie otwarta. Wyraził także przekonanie, że dobrze byłoby, gdyby był „ten” most, gdyż wtedy praktycznie „to” miejsce „mielibyśmy” połączone z 3/4 Mosiny, ale jego pewnie długo nie będzie i na razie „możemy powiedzieć”, iż „mamy” ul. Łazienną, którą „możemy się wydostać” do ronda lub „możemy” pojechać prosto ul. Budzyńską, skrócić w ul. Poniatowskiego i wyjechać „na Poznań, czy na Kórnik” lub pojechać w stronę Krosinka i „dostać się” do budynków Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Stwierdził przy tym, że takie „mamy” możliwości, jeżeli „chodzi” o układ komunikacyjny. Poinformował również, że obecnie zbierane są wnioski do 2 planów: metropolitalnego i Województwa Wielkopolskiego. Powiadomił też, że ponieważ ten plan metropolitalny zlecony jest przez Marszałka Województwa Wielkopolskiego i osobą upoważnioną, jak gdyby, przez niego do zbierania wniosków od gmin jest p. Zalewski – on przeprowadził już z nim pewną rozmowę co do, jak gdyby, wniosków dotyczących układu komunikacyjnego Mosiny, ale tego „szerszego”, tego, o którym „mówimy”, co ma strukturę powiązania z „tą” 5. „ramą” wokół Poznania, którą jest droga wojewódzka nr 431. Ze względu na to, że cały czas „mówi się o tym”, a „mówi się” ze względu na to, iż drogi wojewódzkie mają „niezłe” środki finansowe, nie wiadomo, czy już przyznane, czy „spodziewają się niezłych środków finansowych” z Unii Europejskiej, „podjęliśmy” rozmowę i tak „będziemy” postulować o wprowadzeniu do tych planów, co już nieraz było przez radnego Jacka Rogalkę poruszane, „tego obejścia” po wschodniej stronie, czyli w granicach „wylotu” Puszczykowa, Kanał Mosiński, rejon wodociągów, później przez „te nasze” tereny, tam gdzie kiedyś była „niby-szkoła, nie-szkoła – takie zarośnięte chaszczki” i gdzieś „tam”, sądzi on, że „dołem” Nowego Krosna i po „tych” polach, które „żeśmy tam omawiali” gdzieś „przebiec” do Borkowic i dalej do drogi wojewódzkiej nr 431. Zapewnił przy tym, że takie propozycje „z naszej strony” zostaną podane p. Zalewskiemu, ale trudno mu powiedzieć, czy zostaną one wprowadzone. Dopiero później, przy „wyłożeniu” tego planu „będziemy mogli” tylko, jak gdyby, „pilnować”, czy „to” zostało wprowadzone, czy nie. Stwierdził także, że „to ten większy ruch jak gdyby”.

Radna Magdalena Wojciechowska oświadczyła, że boi się „burzy”, ale do niej doszły „takie słuchy”, iż jest „burza o ten market” z tego względu, że są próby stworzenia 2 marketów, ale na prywatnym terenie. Zwróciła się przy tym z zapytaniem, czy ktoś jej może odpowiedzieć na ten temat.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, iż obecnie nic konkretnego nie ma, z tym, że faktem jest, iż grunt za budynkiem komunalnym, jakby przy „starym” wjeździe na teren Swarzędzkich Fabryk Mebli, jest działką prywatną p. Litke. Poinformowała przy tym, że zabiega on o inwestora w formie jakiejś działalności usługowej na tym terenie, ale jak na razie bezskutecznie.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz powiadomił, że jest to teren wyznaczony jako usługa w tym miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, który został uchylony przez Wojewodę Wielkopolskiego. „Tam myśmy” zgodzili się na „tę” usługę, a jest to teren p. Litke.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, czy zostały przeprowadzone rozmowy na temat wytyczenia tej „ewentualnej” obwodnicy po torowisku, czy PKP odniosło się do tego – będzie tam jeszcze transport kolejowy, czy nie.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że PKP nie zlikwidowało tej linii kolejowej.

Radny Krzysztof Rembowski zwrócił się do Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza o wyjaśnienie, czy gdyby miał on w dniu dzisiejszym wyznaczyć warunki zabudowy, jakie byłyby „nasze” wymagania co do architektury „tego” obiektu, gdyż „te” obiekty w „tej” kategorii, które on wymienił, to jest z reguły gips, sklejka. Stwierdził przy tym, że w „tym” miejscu za bardzo to on nie widzi, „żeby tam superdochód przyniosło”, tym bardziej, że „ta” zabudowa, która ma „tam” powstać po Zakładzie Usług Komunalnych w Mosinie ma jakieś określone wymagania. W związku z tym zapytał, jakby on ten problem na dzisiaj rozwiązał.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zwrócił uwagę, że każda „sieć” ma, jak gdyby, swoje gotowe, typowe projekty. Stwierdził przy tym, że decyzja o warunkach zabudowy, czy plan, pewne obwarowania może narzucić, ale to jest też tak, że można narzucić tyle, na ile pozwala prawo i nic więcej. Zauważył też, że „gdybyśmy sobie marzyli” o jakimś indywidualnym rozwiązaniu w „tym” miejscu, to nie „znajdziemy” podstaw, żeby „utrzymać” taką decyzję przed Samorządowym Kolegium Odwoławczym, gdyby ten wnioskujący zwrócił się o jej uchylenie. Stwierdził także, że co do „tej” zabudowy mieszkaniowej, jest „tutaj” sytuacja „chyba troszkę lepsza”, dlatego, iż zapis decyzji konserwatora wojewódzkiego co do ustalenia strefy konserwatorskiej, „mówił”, że wpisany jest park wraz z „pałacem”. I teraz powstaje pytanie, czy „ten styk, czy te budynki są” – jego zdaniem nie są, tak, jak o tym świadczy „zapis” graficzny, który jest załącznikiem „tej” decyzji. Natomiast jest „to” styk z „tą” strefą konserwatorską i na pewno „tam” konserwator się wypowie. Z kolei co do „tej” działki, on w decyzji, a urbanista w planie może wpisać „tyle i nic więcej”, więcej nie może, gdyż taką decyzję można zaskarżyć i SKO ją uchylili.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz przy pomocy projekcji multimedialnej przedstawił i omówił swoją koncepcję zagospodarowania terenów wokół „pałacu” w Mosinie.

Sekretarz Gminy Mosina Maria Chodorowska powiadomiła, że „ta” animacja, która jest obecnie statyczna, a później będzie dynamiczna, została przygotowana przez „naszego” informatyka. Jest ona bardzo uproszczona, ponieważ „my nie wiemy”, czy jeśli „ten” teren zostanie sprzedany, „jaka tam sieć powstanie”. W związku z tym jest to tylko „zarys takiej bryły” i potem dynamiczna forma.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, czy tę drogę w ul. Łaziennej wybuduje inwestor, a nie Gmina Mosina.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz wyraził przekonanie, że na pewno nie zostawi on jej „takiej” z tyłu z częściowym ruchem, choć prawdopodobnie nawet w „tej” części „tego” ruchu już nie ma, gdyż jest on zapewne bardziej przy moście.

Radny Zygmunt Niemczewski przypomniał, że Burmistrz Zofia Springer mówiła o bliskości marketu dla osób, które pieszo dokonują zakupów. Zwrócił się przy tym do radnych, aby sobie popatrzyli, kto dokonuje takich zakupów, jaka starsza osoba poniesie „te ciężkie siaty”, jeżeli ma to być „market kompleksowy”. Stwierdził też, że „wszyscy dojeżdżają” nawet rowerem, czy motorowerem, jakimiś środkami lokomocji. Wyraził przy tym

przekonanie, że prawdopodobnie wszyscy radni są „za marketem”, tylko na obrzeżach miasta i gminy, czyli bliżej Krosinka – na „tamtych” terenach. Natomiast, tak jak podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie wzburzył się nawet radny Tomasz Żak, jeśli chodzi o bezpieczeństwo wyjazdu, to już ewentualnie w „tym” miejscu niechby powstał parking dla boiska, który będzie miał „obciążenie” tylko w sobotę lub w niedzielę, gdy będzie mecz. Z kolei w przypadku powstania marketu, będzie to „obciążenie” całodniowe, szczególnie popołudniami. Zapewnił także, że jemu, jako mieszkańcowi posesji przy ul. Mickiewicza wiadomo, jak trudno wyjechać z wyżej wymienionej ulicy, nie mówiąc już o „tego” rodzaju problemie od strony „Moreny”. Stwierdził przy tym, że jest to „ogromne” utrudnienie dla tego osiedla. Zapewnił również, że jest on „za marketem”, ale nie w tym miejscu. Wezwał przy tym: „nie czarujmy się”. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy tak atrakcyjne miejsca trzeba sprzedawać. Obawia się on bowiem i jest to jego ocena, że „te” środki finansowe „pójdą” w większości na „załatanie” innych niedoborów, czy „dziur”. Gdyby bowiem jeszcze „te” środki finansowe „poszły” właśnie w całości na boisko, to jeszcze można byłoby „przymknąć oko”. W związku z tym jest on przeciwny. Jest on bowiem „za marketem”, czy hipermarketem, ale na obrzeżach miasta i gminy.

Radny Leszek Dymalski poinformował, że mieszka on w „tej” okolicy od 40 lat. Zwrócił przy tym uwagę, że po drugiej stronie ulicy, koło „Moreny” znajduje się sklep, obok znajduje się kolejny. W związku z tym on ma bliżej do nich i na pewno nadal będzie do nich chodził na zakupy. Dlatego, jego zdaniem, wywoływanie „tego” tematu, że ma to być jakby osiedlowy sklep „jest chyba troszeczkę przesadzone”.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska stwierdziła, że teraz dopiero ma ona jakieś pojęcie o „tym wszystkim”, gdyż terenu w zasadzie nie zna z autopsji. Zapytała przy tym radnych, czy zastanowili się, skąd wziąć środki finansowe na boisko treningowe „z prawdziwego zdarzenia”, gdyż to obecne boisko treningowe, nie spełnia wymogów i w pewnym momencie ono się degraduje i „tam” nie będzie już tego boiska. Stwierdziła też, że przecież jest to nieruchomość i tego nikt nie ukrywa, która może „przynieść” określone środki finansowe i to duże. Przede wszystkim, aby zrobić to autentycznie piękne, „z prawdziwego zdarzenia” boisko treningowe, na którym będą rozgrywane mecze i które będzie spełniać już określone wymogi na dzień dzisiejszy. Natomiast resztę środków finansowych – jest Komisja Budżetu i Finansów oraz inne komisje stałe Rady Miejskiej w Mosinie – dla kontrolowania, na co „to” zostanie zainwestowane.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Przemysław Pniewski zarządził przerwę w obradach. Poprosił przy tym wnioskodawcę projektu uchwały, którą Rada Miejska w Mosinie wprowadziła do porządku obrad swojej XLIII sesji, o uzgodnienie jej treści, aby można było otrzymać akceptację prawną.

c) stanowiska klubów radnych w sprawie działki o nr ewid. 1636/5 w Mosinie,

Po wznowieniu XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, Burmistrz Zofia Springer zgłosiła wniosek formalny o przeprowadzenie konsultacji z mieszkańcami na omawiany temat. Stwierdziła przy tym, że propozycję trybu i zasady tych konsultacji określi Rada Miejska w Mosinie.

Radny Marek Klemens zwrócił się o wyjaśnienie, czy to oznacza, że przetarg zostanie wstrzymany.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „w zależności od konsultacji”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, jakie są koszty realizacji wniosku Burmistrz Zofii Springer, żeby Rada Miejska w Mosinie była w pełni świadoma. Rozumie ona bowiem, że jest to wniosek formalny i Rada Miejska w Mosinie zdecyduje. Wiele razy

bowiem Rada Miejska podejmowała decyzje, a potem ze zdziwieniem przyjmowała, że są „takie” koszty.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że zasady i tryb przeprowadzania konsultacji z mieszkańcami gminy określa uchwała rady gminy. Wyraziła przy tym przekonanie, że będzie mogła zwrócić się do rad sołeckich, zarządów osiedli o pracę nieodpłatną – społeczną, wspólnie „określmy” czas konsultacji i jej zasady, aby one nie generowały kosztów. Jedyne koszty, jakie temu mogą towarzyszyć, to koszt wydrukowania kart konsultacyjnych. Stwierdziła też, że „możemy” skorzystać z mienia komunalnego na terenie wsi, gdzie znajdują się świetlice wiejskie, szkoły oraz w mieście, w którym również „dysponujemy” podobnymi obiektami. Wyraziła przy tym przekonanie, że będzie zrozumienie społeczne co do tego zadania. Stwierdziła także, że wtedy „będziemy” pewni „określonych swoich decyzji”.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się o wyjaśnienie, jakie będzie pytanie „zawarte” w tej konsultacji.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że około 2-3 miesiące, może 2 numery „Merkurysza Mosińskiego” będą musiały dokładnie poinformować o idei budowy „tego” marketu, w którym miejscu, na jakich zasadach, jak będzie wyglądał „ten” teren „przyszłościowo”, jak będzie wyglądało jego zagospodarowanie, czyli ta koncepcja, z którą w dniu dzisiejszym radni zapoznali się, żeby była „szeroka” informacja na „ten” temat. Być może uda się, gdyż to jest „temat na dzisiaj”, dołączyć do tej konsultacji inne trudne tematy. Stwierdziła też, że wszystko to wymaga rozważenia. Zwróciła przy tym uwagę, że „spotykamy się” za 2 tygodnie i wówczas Radzie Miejskiej w Mosinie przedstawi przemyślaną koncepcję.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się z prośbą, aby „rozwiąć” jej wątpliwości, ponieważ wiadomo jej, że takie konsultacje zostały przeprowadzone i dotyczyły ul. Daszewickiej, gdzie część mieszkańców prosiła o przyłączenie do Miasta Poznania. Wówczas konsultacje te przebiegały w taki sposób, że mieszkańcy wsi Daszewice mieli się wypowiedzieć, była komisja, jak w przypadku wyborów, był lokal wyborczy itd. Stąd takie jej wątpliwości, ponieważ Rada Miejska w Mosinie przyjęła uchwałę w sprawie przeprowadzenia konsultacji z mieszkańcami gminy, która precyzyjnie, choć ona teraz sobie nie przypomina dokładnie, czy „tam” jest szczegółowo zapisane, czy nie, czy właśnie nie „idziemy” w takim trybie, że to będą określone koszty, nie tak, jak Burmistrz Zofia Springer określiła, iż „to” będzie społecznie, ale czy uchwała dotycząca konsultacji z mieszkańcami nie będzie „nas” obligowała, że „musimy się dostosować” do tego prawa, które „sami stanowimy”. Poprosiła przy tym o wyjaśnienie, aby Rada Miejska w Mosinie podejmując „takie” decyzje była w pełni świadoma, jakie są to konsekwencje.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że celem przeprowadzenia tej konsultacji ma być uzyskanie od jak najszerszego kręgu mieszkańców odpowiedzi na pytanie, czy zyczą sobie jednego „takiego” sklepu w Gminie Mosina, czy nie. Również warunkiem przeprowadzenia tychże konsultacji musi być uzyskanie przyrzeczenia społecznej działalności, żeby nie generowała ona kosztów dla budżetu Gminy Mosina na rok 2005. Przypomniała przy tym, że „spotykamy się” w dniu 30 czerwca br. i wówczas możemy „to wszystko” rozważyć. Wyraziła też przekonanie, że wówczas „będziemy spokojni”, iż decyzja, którą „podejmiemy” będzie na pewno właściwa i odpowiadała na zapotrzebowania większości „naszych” mieszkańców.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że ma „tutaj” pewną wątpliwość, ponieważ Burmistrz Zofia Springer jakby używa pewnej manipulacji. Za tym bowiem, aby powstał w Gminie Mosina market, jego zdaniem, Rada Miejska w Mosinie nie ma żadnych wątpliwości. Pytanie jest jednak takie: czy sprzedać działkę nr 1636, która stanowi boisko sportowe.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski oświadczył, że rozumie wniosek następująco: przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie budowy obiektu handlowego na działce 1636/5 przy ul. Konopnickiej w Mosinie w terminie i w sposób określony przez Radę Miejską. Jeżeli bowiem mają zostać przeprowadzone konsultacje, to zgodnie z tym, co przeczytała przed chwilą Burmistrz Zofia Springer, Rada Miejska w Mosinie musi podjąć „taką” uchwałę.

Burmistrz Zofia Springer zauważyła, że „mówimy” o koncepcji przedstawionej na sesji. W związku z tym zwróciła się z prośbą, aby jej nie przypisywać manipulacji swoistej.

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że „chodzi” o to, iż „mamy” możliwość wybudowania „tego” marketu być może w innym miejscu. W związku z tym, jego zdaniem, należy postawić takie pytanie: czy jesteście za sprzedażą boiska treningowego w Mosinie.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że to jest właśnie manipulacja, gdyż „ten” teren nigdy nie był przedmiotem podpisanej w 1997 r. umowy z KS „1920 Mosina”. Od roku 1970 była to bowiem osobna nieruchomości – działka wydzielona. W „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina” grunt „ten” jest oznaczony jako teren usług. W związku z tym zwróciła się z prośbą, aby nie mówić o jakiegokolwiek manipulacji.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że jego zdaniem „tutaj troszeczkę też wychodzimy do przodu”, ponieważ ostatnie pytanie radnego Leszka Dymalskiego zostanie określone w uchwale „mówiącej” o ewentualnych konsultacjach społecznych. W niej bowiem musi zostać określony termin, sposób przygotowania tych konsultacji i pytania, które zostaną ewentualnie zadane osobom chcącym wziąć udział w nich udział.

Radny Marek Klemens zapewnił, iż jest on zawsze za tym, żeby jak najwięcej pytać się mieszkańców, z tym, że myśli, iż „koleżanka” ma rację, że to jednak będą znaczne koszty. Przypomniał przy tym, że każdy radny jest łącznikiem z mieszkańcami i myśli on, iż ani radny Leszek Dymalski, ani radny Zygmunt Niemczewski, nie mówi „tego” z własnej jakiegokolwiek woli, tylko przedstawia racje mieszkańców najbardziej zainteresowanych. Stwierdził też, że on np., jeżeli miałyby zostać przeprowadzone „takie” konsultacje we wsi Wiórek, to musi powiedzieć, iż mieszkańcy nie są zainteresowani, „czy ma być, czy nie ma być”, gdyż oni i tak „tutaj” nie będą przyjeżdżać. W związku z tym „taka” konsultacja w „naszej” wsi jest bezsensownym wydawaniem pieniędzy. Podejrzewa też, że Daszewice i Babki są także niezainteresowane, ale nie wiadomo mu, czy Rogalin i Rogalinek są zainteresowane, gdyż mają bliżej. Także „wychodzenie” z tak „szeroką” konsultacją społeczną, w sytuacji, gdy dotyczy to części Mosiny, jest narażaniem się na kolejne koszty, ponieważ „my” jesteśmy przedstawicielami ludzi, w związku z czym to wszystko, co „mówimy”, to nie „mówimy od siebie”, tylko to, co mieszkańcy danych terenów myślą i czują.

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przypuszczenie, że być może radny Marek Klemens ma rację, ale swoistą tajemnicą jest dla niej protest złożony parę miesięcy temu, jak „zaczęliśmy mówić” o budowie marketu na terenie Mosiny. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy ten protest podpisali mieszkańcy Czapur, Babek, Wiórka. Stwierdziła też, że teraz radny Marek Klemens przeczy, iż oni w zasadzie nie powinni się na „ten” temat wypowiadać. Zwróciła przy tym uwagę, że nie jest to tylko kwestia kosztów, ale jest to kwestia zebrania „tej” szerokiej opinii społecznej. „Oni” bowiem także podpisali ten konkretny protest na temat budowy marketu w Mosinie. W związku z tym albo wypowiada się cała społeczność Gminy Mosina albo nie – „bądźmy konsekwentni” w tym względzie.

Radny Marek Klemens zwrócił się o wyjaśnienie, czy Burmistrz Zofia Springer myśli o radnych – mieszkańcach Gminy Mosina, czy o mieszkańcach wyżej wymienionej gminy.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że myśli o mieszkańcach Babek, Czapur i Wiórka, których podpisy widniały na proteście w sprawie budowy marketu.

Radny Marek Klemens zapytał, czy mógłby „to” zobaczyć przy okazji, gdyż jest „tym” bardzo zainteresowany.

Radny Leszek Dymalski zwrócił uwagę, że czym innym jest budowa marketu, a czym innym – sprzedaż boiska treningowego.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski oświadczył, że nie rozumie, o czym mówi radny Leszek Dymalski. Zauważył przy tym, że wniosek jest wyraźny: „w sprawie budowy obiektu handlowego na działce 1636/5”, czy to jest „ta” działka – jest i w tej sprawie ma zostać przeprowadzona konsultacja, czy na tej konkretnej działce ma powstać...

Radny Leszek Dymalski stwierdził, że 3-4 miesiące temu nie było mowy o sprzedaży boiska treningowego.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „mówimy” o konkretnym wniosku formalnym. Wyraził przy tym przekonanie, że wniosek ten jest bardzo konkretny, „mówi” o konkretnej sprawie, konkretnej działce i ma być w ciągu najbliższych 2 tygodni, czyli każdy z radnych prawdopodobnie za tydzień w materiałach na najbliższą sesję Rady Miejskiej w Mosinie otrzyma propozycję, jak ma „to” wyglądać i „będziemy decydować” na następnym „naszym” spotkaniu, jeżeli taka będzie wola Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Krzysztof Rembowski wyraził przekonanie, że taki wniosek o przeprowadzenie konsultacji społecznych jest jak najbardziej zasadny. Stwierdził przy tym, że „spotkaliśmy się” dzisiaj, żeby uzyskać odpowiedzi na wiele pytań szczegółowych, dokładnych, technicznych, które wiążą się z zagospodarowaniem „tej” działki, jak i terenów przyległych. Teraz jest „nam” potrzebny czas, „żebyśmy spokojnie” popytali się sąsiadów, „naszych” wyborców, co na ten temat sądzą. Jego zdaniem ta koncepcja, którą Burmistrz Zofia Springer przedstawiła, na temat minimalizacji kosztów tej konsultacji, wskazuje, że „ta” kwota nie powinna być „jakaś horrendalna”, a szczegółów „dowiemy się” za 2 tygodnie. W związku z tym dyskusja w tej chwili nad zasadnością jej jest przedwczesna, gdyż za 2 tygodnie „dowiemy się” jakie będą pytania, „my sobie prześlemy” też, jakie „mamy” zdanie i uważa on, że jest to jak najbardziej zasadna decyzja.

Radny Leszek Dymalski przypomniał, że podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie radny Tomasz Żak odczytał odpowiedź Burmistrz Zofia Springer, iż nie można odwołać „tego” przetargu. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy w związku z „tymi” konsultacjami „ten” przetarg może zostać odwołany.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „ten” przetarg może zostać odwołany z ważnych przyczyn społecznych. Przeprosiła przy tym i powiadomiła, że „tę” odpowiedź zredagował pracownik Referatu Geodezji i Nieruchomości. Poinformowała też, że właściwy organ może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości w określony sposób.

Radny Tomasz Żak zwrócił uwagę, że na stronie internetowej Gminy Mosina znajduje się informacja na temat „tego” pierwszego przetargu nieograniczonego, iż mosińska gmina zastrzega sobie prawo odwołania przetargu, o czym powiadomi zainteresowanych w prasie oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny nawet.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy w związku z tym jest możliwość i wola odwołania tego przetargu z dnia 1 lipca br.

Burmistrz Zofia Springer odpowiedziała twierdząco.

W związku z tym, że radni nie zgłosili więcej uwag, pytań i wniosków, prowadzący obrady Przemysław Pniewski poddał pod głosowanie wniosek o przeprowadzenie konsultacji społecznych w sprawie budowy obiektu handlowego na działce 1636/5 przy ul. Konopnickiej w Mosinie w terminie i w sposób określony przez Radę Miejską. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła powyższy wniosek 16 głosami „za”, przy 3 głosach „wstrzymujących się”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie podjęła wniosek, który obliguje Burmistrz Zofię Springer do przygotowania stosownego projektu uchwały związanego z przeprowadzeniem konsultacji społecznych w sprawie budowy obiektu handlowego na działce 1636/5 przy ul. Konopnickiej w Mosinie. Wyraził też przekonanie, że w związku z tym, iż Rada Miejska w Mosinie podjęła wyżej wymieniony wniosek, procedowanie podpunktu c) i d) w punkcie 8 porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie na dzień dzisiejszy jest już nieaktualne.

Radny Marek Klemens stwierdził, że Rada Miejska w Mosinie może poznać stanowiska swoich klubów radnych w sprawie działki 1636/5 w Mosinie.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy w takim razie Rada Miejska w Mosinie ma dalej procedować podpunkt c) w punkcie 8 porządku obrad XLIII swojej sesji, a „wykreślić” podpunkt d).

Radny Marek Klemens stwierdził, że to jest „nasze” stanowisko, a być może „poznamy” stanowisko ludzi – „możemy” zawsze zmienić „tę” uchwałę, on bowiem nie „widzi” problemu. „Nasze” stanowisko może być takie lub inne, konsultacja społeczna może „mówić” o zupełnie innych „rzeczach” i „możemy zmienić” pod wpływem konsultacji społecznych, ale uchwała, która jest dzisiaj w porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, powinna zostać przegłosowana. Oświadczył przy tym, że nie wiadomo mu, dlaczego „byśmy mieli” z tego zrezygnować.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska wyraziła przekonanie, że konsultacja społeczna i społeczeństwo powinny być „dla nas” najważniejsze, a nie stanowisko klubu radnych. Akurat jeżeli „chodzi” o jej klub radnych, to ponieważ na ten temat nie było wyjaśnień, to akurat nie było dyskusji. W związku z tym przeforsowywanie stanowiska akurat „waszego” klubu radnych uważa ona za jakieś takie spektakularne. Najważniejsze są bowiem konsultacje społeczne i opinia ludzi, a nie opinia klubów radnych.

Radny Marek Klemens zapytał, czy powiedział, że chce forsować „swoje” stanowisko. Zapewnił przy tym, że chce on je przedstawić, ale nikogo nie chce namawiać do niczego, do żadnego głosowania „za” lub „przeciw”. Chce on bowiem tylko, aby Rada Miejska w Mosinie „to” zrealizowała, skoro ma „to” w porządku obrad swojej XLIII sesji i nic więcej. Stwierdził też, że przecież on nie przesądza o tym, czy „to” będzie odrzucone, czy przyjęte. „Padło” dużo argumentów, w związku z tym, być może „ta” uchwała zostanie odrzucona.

Przewodnicząca Klubu Radnych „Porozumienie Samorządowe Rzeczpospolita Mosińska Naszym Dobrem” Maria Krause powiadomiła, że w porozumieniu z Przewodniczącym Klubu Radnych „Praworządna Gmina” Markiem Klemensem została zobowiązana do odczytania wspólnego stanowiska Klubu Radnych „Porozumienie Samorządowe Rzeczpospolita Mosińska Naszym Dobrem” oraz Klubu Radnych „Praworządna Gmina”. W związku z tym poinformowała, że „wyrażamy sprzeciw wobec zamiaru sprzedaży działki o nr ewid. 1636/5 położonej w Mosinie. W chwili obecnej na działce tej znajduje się boisko treningowe, z czego korzysta bardzo dużo dzieci i młodzieży. Zbycie przedmiotowej działki spowodowałoby znaczne uszczuplenie bazy rekreacyjno-sportowej służącej mieszkańcom całej gminy. Teren ten wraz z sąsiadującą działką stanowi jeden kompleks sportowy”. Powiadomiła też, że „przeznaczenie przedmiotowego terenu na cele sportowo-rekreacyjne jest komplementarne z funkcją działek sąsiednich, a zwłaszcza działki o nr ewid. 1634/2. Ponadto uważamy, że doszło do pewnych nieprawidłowości związanych z procedurą sprzedaży kwestionowanej działki, a mianowicie: 1) ogłoszono ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej, położonej w Mosinie przy ul. Konopnickiej, pod budowę obiektu usługowo-handlowego o powierzchni sprzedaży nieprzekraczającej 2.000 m². Jednocześnie w treści zawarto sformułowanie, iż konieczne jest wystąpienie do Burmistrza celem uzyskania decyzji o warunkach zabudowy działki. Przedstawione zapisy z ogłoszenia o przetargu oznaczają, że Pani Burmistrz już na etapie przetargu ogranicza możliwość

przeznaczenia gruntu, zatem ogranicza ilość potencjalnych nabywców, a przez to zaniża możliwą do uzyskania wielkość środków za sprzedaż gruntu. Przeznaczenie gruntu określa się bowiem dopiero w fazie wydawania decyzji o warunkach zabudowy, po wystąpieniu o decyzję przyszłego właściciela. Nie ma podstaw do wydania jej tylko na obiekt handlowy.

2) Zamieszanie wśród potencjalnych nabywców wprowadza przekaz sprzecznych informacji. W ogłoszeniu o przetargu podano, iż dla wyżej wymienionej działki brak jest miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Tymczasem w „Gazecie Poznańskiej” z 8 czerwca 2005 r. czytamy – jest to informacja gazety, ale jest w niej podane: według Burmistrz Zofii Springer radni w poprzedniej kadencji sami uchwalili, że teren jest przeznaczony pod usługi handlowe. Wobec powyższego wyrażamy zdecydowany protest w sprawie zamiaru sprzedaży działki o nr ewid. 1636/5 w przeznaczeniu jej pod budowę marketu lub podobnego obiektu handlowego i wnioskujemy o przeznaczenie na taki cel innego terenu.”

Radny Marek Klemens wyraził przekonanie, że jeżeli Burmistrz Zofia Springer jeszcze raz złoży deklarację, iż zostanie wycofany przetarg i powie kiedy: jutro, czy pojutrze, to w tym układzie on osobiście mógłby odstąpić od realizacji punktu 8 d) porządku obrad XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak poinformował, że jest taka sytuacja, iż jutro zapozna się on „z tym”, w jakim trybie trzeba odwołać i to, co Burmistrz Zofia Springer powiedziała, ale dzisiaj nie widzi on powodów do tego, żeby deklarować się, że jutro, ponieważ może „to” nastąpić np. w poniedziałek i znowu będzie „woda na młyn”, iż coś się wydarzyło. Zauważył przy tym, że Burmistrz Zofia Springer wyraziła już swoją wolę jasno, żeby wstrzymać „tę” procedurę przetargową i to powinno wystarczyć. Zwrócił się też o wyjaśnienie, czy ma ona podać godzinę, dzień, po co jakieś „dziecinne” zapewnienia, że jutro, czy pojutrze, czy o której godzinie – „bez sensu”.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek powiadomiła, że przetarg odwołuje się na takiej samej zasadzie, jak się go ogłasza, czyli trzeba zamieścić ogłoszenie prasowe we wtorkowych wydaniach „Gazety Wyborczej” i „Głosu Wielkopolskiego”. W związku z tym stwierdziła, że w piątek jest już na to za późno, gdyż materiały do ogłoszeń przyjmowane są przez wydawnictwa do środy włącznie. Tak więc ogłoszenie o odwołaniu przetargu mogłoby się ukazać w następnym wtorek.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zauważył, że ogłoszenie o odwołaniu przetargu mogłoby się ukazać 28 czerwca br.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek poinformowała, że ogłoszenie to ukaże się w „Głosie Wielkopolskim” w dodatku „Nieruchomości” i w wydaniu poznańskim „Gazety Wyborczej”.

Radny Marek Klemens powiadomił, że „chodzi” mu o „to zapewnienie” tylko i wyłącznie dlatego, iż na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie usłyszał on, że nie można przetargu odwołać, a obecnie słyszy, iż można to zrobić. W związku z tym nie chciałby on na następnej sesji Rady Miejskiej usłyszeć, że „nie udało się odwołać”. Stąd ta jego prośba i zapewnienie, że jest to realne do zrobienia i ten przetarg zostanie odwołany.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak oświadczył, że nie przypomina sobie, aby była mowa o tym, „czy można, czy nie można”. Zapewnił przy tym, że nie zna on szczegółów kiedy, jaki dodatek się ukazuje, ale to, co Burmistrz Zofia Springer czytała, iż „właściwy organ może i odsyła do ust. 2”. Stwierdził też, że „ten sam tryb i zasady, w którym ogłoszono”. W związku z tym „te osoby, które gdzieś tam wyczytały, to w tym samym dodatku wyczytają”. Zauważył także, że najpierw radny Marek Klemens mówił, „żeby jutro, a teraz się okazuje, iż dopiero 28 czerwca br.” Z kolei te osoby, które, nie wie, czy robiły biznes-plan, przygotowywały się itd. teraz „z powrotem dowiedzą się o tym, założmy dwa dni, czy dzień przed przetargiem”.

Radny Marek Klemens stwierdził, żeby „to” nie było 2 lipca br.

Zastępca Kierownika Referatu Geodezji i Nieruchomości Elżbieta Kaczmarek zwróciła uwagę, że „musimy pilnować” daty 23 czerwca br. Poinformowała też, że zgodnie z odpowiednią ustawą, przetarg może zostać odwołany tylko w uzasadnionych przypadkach. Stwierdziła przy tym uwagę, że na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie Radca Prawny Zygmunt Kmieciak nie mógł orzec, jakie będzie stanowisko, dzisiaj je dopiero „wypracowaliście”. Odwołanie przetargu musi być rzeczowo uzasadnione. W związku z tym dopiero dzisiaj jest jakaś podstawa do napisania uzasadnienia odwołania „tego” przetargu.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy wniosek Burmistrz Zofii Springer jest wystarczającym argumentem, aby unieważnić przetarg, czy dopiero podjęcie uchwały, której projekt został złożony przez radnego Leszka Dymalskiego.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak przypomniał, że już trzykrotnie mówił, iż uchwała Rady Miejskiej w Mosinie „w tym zakresie” jest bezprawna i uchwała „taka” nie ma żadnego znaczenia do odwołania „tego”. Rada Miejska nie jest bowiem właściwa, aby decydować o tym, gdyż nie ma kompetencji, aby podejmować „w tym zakresie” uchwałę. Koniec. Burmistrz Zofia Springer zdecydowała się jako organ właściwy do ogłoszenia, więc jest właściwym organem, żeby z ważnych powodów odwołać, a Rada Miejska w Mosinie nie może „w tym zakresie” podejmować żadnej uchwały.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła się o wyjaśnienie, czy „to” jest ważny powód, który wystarczy do unieważnienia przetargu.

Radca Prawny Zygmunt Kmieciak stwierdził, że na razie nie słyszał o powodzie, gdyż pochodzi on od organu nieuprawnionego do decydowania „o tym”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, czy nieuprawniony może decydować o tym, „żeby odwołać, czy nie odwołać”. Stwierdził też, że Rada Miejska w Mosinie nie jest właściwa do tego, żeby odwoływać przetarg, gdyż to Burmistrz Gminy Mosina jest do „tego” właściwy i on musi wskazać powód. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, jaki ma ona go wskazać – taki, że Rada Miejska w Mosinie jako organ niewłaściwy...

Burmistrz Zofia Springer wyraziła przekonanie, że potrzeba przeprowadzenia konsultacji społecznych jest wystarczającym według niej powodem, ale jutro „będziemy zastanawiali się”, jak to „umotywować” prawnie. Jej zdaniem jest to ważny powód, gdyż okazuje się, że istnienie jedyne go marketu na terenie „naszej” gminy spowodowało ogromny konflikt społeczny. Stwierdziła przy tym, że właściwie to go nie zna, gdyż tylko, jak radny Marek Klemens powiedział, jest przekąźnikiem opinii „swoich” mieszkańców. Potem wynika, że to nie jest opinia mieszkańców. Tak więc uważa ona, że jest to ważny powód. Powiadomiła też, że „zwrócimy się” do mieszkańców „naszej” gminy i „będziemy mieli sytuację jasną”. Jej zdaniem potrzeba konsultacji społecznych jest ważnym powodem. Być może też inne problemy „będziemy chcieli” do konsultacji dla mieszkańców przygotować.

d) zakaz sprzedaży przez Burmistrza działki 1636/5 (uchwała).

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do radnego Leszka Dymalskiego o wyjaśnienie, czy jako wnioskodawca projektu uchwały wobec wcześniejszej dyskusji podtrzymuje swój wniosek, czy wycofuje.

Radny Leszek Dymalski poprosił o chwilę przerwy.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zarządził 5 minut przerwy w obradach.

Po wznowieniu XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, radny Leszek Dymalski oświadczył, że po konsultacji z klubem radnych, podtrzymuje swój wniosek. Następnie odczytał projekt uchwały w sprawie niewyrażenia zgody na sprzedaż działki w Mosinie o nr ewid. 1636/5.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski odczytał opinię prawną Radcy Prawnego Zygmunta Kmieciaka na temat wyżej wymienionego projektu uchwały, która *stanowi załącznik niniejszego protokołu*. Przypomniał też, że Rada Miejska w Mosinie podjęła

wniosek o przeprowadzenie „w tej sprawie” konsultacji społecznej. Następnie poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie niewyrażenia zgody na sprzedaż działki w Mosinie o nr ewid. 1636/5. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIII/352/05 w powyższej sprawie 8 głosami „za”, przy 6 głosach „przeciw” i 4 głosach „wstrzymujących się”. 1 radny nie wziął udziału w tym głosowaniu.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

Radna Dorota Domagała zwróciła się do przewodniczącego obrad Przemysława Pniewskiego, czy może jeszcze raz przeczytać treść Uchwały nr XLIII/352/05 w sprawie niewyrażenia zgody na sprzedaż działki w Mosinie o nr ewid. 1636/5.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski oświadczył, że nie może tego uczynić, gdyż nie dysponuje tekstem wyżej wymienionej uchwały. Zwrócił przy tym uwagę, że treść tej uchwały została zaprezentowana przez radnego Leszka Dymalskiego. Wyraził też nadzieję, że w dniu jutrzejszym „otrzymamy pełen tekst” uchwały, którą Rada Miejska w Mosinie podjęła „w tej sprawie”.

Radny Ryszard Rybicki zwrócił się o wyjaśnienie, po co konsultacja społeczna, skoro nie przechodzi „ta sprawa”, skoro przegłosowane zostało, że „nie wyrażamy zgody”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że nie po raz pierwszy „spotykamy się” z „tego” typu działaniem. Trudno jest mu wypowiedzieć się w tej sprawie. Być może po raz kolejny będą musieli rozstrzygać prawnicy – nie po raz pierwszy, nie po raz ostatni. Być może skończy się to tak, jak ze sprawą z Wojewodą Wielkopolskim, gdzie obecnie „jesteśmy” prawdopodobnie jako jedna z nielicznych lub jedyna gmina w województwie wielkopolskim, która została „oddana” do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego przez Wojewodę Wielkopolskiego. Zwrócił przy tym uwagę, że opinia prawna, którą Rada Miejska w Mosinie usłyszała, jest „w tym momencie” jednoznaczna. Natomiast opinia 8 radnych, którzy poparli wyżej wymienioną uchwałę, jest zupełnie inna. Stwierdził też, że „usłyszeliśmy” w uzasadnieniu, iż przestrzeganie prawa nie jest najważniejszą sprawą, którą powinni „robić” radni. W związku z tym pozostawia sprawę do wyjaśnienia Wojewodzie Wielkopolskiemu i ewentualnie prawnikom, ponieważ taki jest tryb zatwierdzania uchwał Rady Miejskiej w Mosinie.

Radna Maria Krause oświadczyła, że czuje się „tym dotknięta”, ponieważ prowadzący obrady Przemysław Pniewski powiedział, iż przestrzeganie prawa – nie wie, może to „padły” inne słowa, ale coś w tym sensie – nie jest przez wszystkich radnych obowiązujące, czy coś w tym sensie.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „przed chwilą to padło” w ramach uzasadnienia podjętej uchwały, iż „państwo” głosujący za „tą” uchwałą „zdajecie sobie sprawę” z tego, iż jest ona negatywnie zaopiniowana przez radcę prawnego.

Radna Maria Krause stwierdziła, że zgadza się, ale prosi, aby pozwolić jej skończyć. Ona np. nie jest do końca przekonana i nie musi zgadzać się z opinią „naszego” radcy prawnego. Jeżeli okaże się, że rzeczywiście „nie mieliśmy” racji, a być może „nie mieliśmy”, to wtedy „trudno” – zostanie uchwała uchylona. Dla niej jednak, tak jak już mówiła wcześniej, ustawa jest przepisem prawa wyższego rzędu niż uchwała Rady Miejskiej w Mosinie. W związku z tym nie ma ona pewności, może przyjąć wyjaśnienia radcy prawnego, ale nie koniecznie musi i nie koniecznie musi się z nimi zgodzić, ponieważ były już niejednokrotnie sytuacje takie, że wyjaśnienia „naszego” radcy prawnego nie zawsze pokrywały się z tym, jak wyglądało „to” w rzeczywistości. Dlatego ma ona takie stanowisko i poczuła się „dotknięta” takim stawianiem sprawy przez prowadzącego obrady Przemysława Pniewskiego. Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski przeprosił radną Marię Krause, ale powiedział tylko i wyłącznie fakty, które dzisiaj miały miejsce na sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Tak „żeście państwo” stwierdzili i tak jest. Natomiast on naprawdę „tego” nie będzie rozstrzygał, gdyż nie ma do tego ani wiedzy, ani uprawnień i nie powiedział tego, co mu

zarzuca radna Maria Krause. Jednak w uzasadnieniu, które „przed chwilą” przytoczył radny Leszek Dymalski, było wyraźnie napisane, że wnioskodawcy zdają sobie sprawę z tego, iż opinia radcy prawnego „w tym momencie” jest negatywna, ale mają swoje własne zdanie. I to jest „państwa” prawo.

Radny Jacek Rogalka oświadczył, że bardzo go niepokoi ta „kombinacja słowna” prowadzącego obrady Przemysław Pniewskiego. Przyrównał on bowiem „te” dwie uchwały, jedna trafiła do Wojewody Wielkopolskiego – są teraz problemy, ale „tamtą” uchwałę opiniował radca prawny. W związku z tym zwrócił się z prośbą o nie porównywanie „tych dwóch kwestii”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski oświadczył, że nie porównywał „tego”. Zwrócił się przy tym z prośbą, aby „nie wkładać mu w usta” tego, czego nie powiedział. Mówił on bowiem tylko informacyjnie, że będą rozstrzygnięcia, które zapadną. Jeżeli będą one pozytywne i w ciągu 30 dni Wojewoda Wielkopolski wypowie się na ten temat, tylko trudno jest mu w tej chwili zupełnie powiedzieć, więc może niczego nie będzie mówił, gdyż terminy nie będą się zgadzały, ale „będziemy” na ten temat dyskutować 30 czerwca br. Wyraził też nadzieję, że tam „nam” się uda osiągnąć pewien consensus, gdyż Wojewoda Wielkopolski ma na opinię „w tej sprawie” 30 dni, „my” – tydzień na wysłanie, w związku z tym ta opinia nie będzie wcześniej, jak pod koniec lipca br., ale „jesteśmy tutaj” poddani pewnej procedurze i musi ona zostać zachowana.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że prowadzący obrady Przemysław Pniewski wielokrotnie pouczał „moją koleżankę” na sesji Rady Miejskiej w Mosinie, iż „ma się utożsamiać z Radą Miejską i mimo, że ma odmienne zdanie i nie głosowała tak, jak większość Rady Miejskiej w Mosinie, to brała udział i musi się utożsamiać i jest to stanowisko Rady Miejskiej, ma mówić, iż Rada Miejska w Mosinie przegłosowała”. Stwierdził przy tym, że przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wyraźnie „tutaj” powiedział, iż 8 radnych przegłosowało. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, czy ma on to odebrać, że prowadzący obrady Przemysław Pniewski nie utożsamia się z tą Radą Miejską w Mosinie. Stwierdził też, że „taka” była większość, czyli „myśmy” przegłosowali i myślał on, iż przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powie: „myśmy przegłosowali”. Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, że Rada Miejska w Mosinie podjęła Uchwałę nr XLIII/352/05.

Radny Marek Klemens stwierdził, że teraz już mu się podoba, ale poprzedni komentarz – nie za bardzo.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że przewodniczący obrad Przemysław Pniewski straszy Radę Miejską w Mosinie.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski oświadczył, że wyprasza sobie „takie” sformułowania. Zapewnił przy tym, że nic „takiego” nie powiedział.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że przynajmniej tak „to” ona „odebrała”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił się do radnej Małgorzaty Twardowskiej z prośbą, aby mówiła, „że odebrała”.

Radna Małgorzata Twardowska wyraziła na to zgodę. Stwierdziła przy tym, że odebrała to „w ten sposób”. Przypomniała też, że są wyroki Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i Rada Miejska w Mosinie ma „tę uchwałę” uchyloną. Natomiast nie spotkała się ona z czymś takim, „żebyśmy” analizowali dlaczego. Tego jej bowiem brakuje. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, kto popełnia błędy. Stwierdziła także, że przecież Rada Miejska w Mosinie kieruje się opinią i „tam” jest rzeczywiście podpis „naszego” radcy prawnego, gdzie „żeśmy myśleli”, że...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że radna Małgorzata Twardowska mówi o konkretnym wyroku, ale Wojewódzki Sąd Administracyjny nie przysłał jeszcze jego uzasadnienia. W momencie, gdy ono „dotrze” może być przedmiotem ewentualnej analizy,

ponieważ na dzień dzisiejszy nie wiadomo do końca, jakimi argumentami i przesłankami kierował się WSA podejmując takie orzeczenie, jakie podjął.

Radna Małgorzata Twardowska zauważyła, że jest to już drugi wyrok i jej obawy są uzasadnione, ponieważ przy pierwszym z nich nie było „takiej” analizy.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski na prośbę Burmistrz Zofii Springer zarządził przerwę w obradach.

Po wznowieniu XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie, prowadzący obrady Przemysław Pniewski przypomniał, że na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie radny Marek Klemens stwierdził, iż w przypadku jeżeli nie głosują wszyscy radni, należy powtórzyć głosowanie. W związku z tym zwrócił się do radnego Marka Klemensa o wyjaśnienie, czy podtrzymuje to swoje stanowisko również na dzisiejszej sesji Rady Miejskiej w Mosinie.

Radny Marek Klemens stwierdził, że nie, ponieważ jeżeli na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie nie było „to” przestrzegane, to nie widzi powodu, żeby...

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „była reasumpcja głosowania”.

Radny Marek Klemens stwierdził, że jeżeli są „takie same reguły”, to jest on „za”. Jeżeli cały czas są te same reguły, to „tak”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski powiadomił, że w związku z tym zarządza reasumpcję głosowania Uchwały nr XLIII/352/05. Zwrócił się przy tym z prośbą do Komisji Wnioskowo-Skrutacyjnej, aby najpierw policzyła radnych obecnych na XLIII sesji Rady Miejskiej w Mosinie. Komisja Wnioskowo-Skrutacyjna stwierdziła, że obecnych jest 19 radnych.

Radny Stanisław Barć zwrócił się o wyjaśnienie, na jakiej podstawie ma zostać przeprowadzona reasumpcja głosowania Uchwały nr XLIII/352/05.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że był wniosek, dlatego zapytał radnego Marka Klemensa, w oparciu o informacje, które „uzyskaliśmy” na szkoleniu, iż nie ma takiej możliwości, żeby wszyscy radni nie brali udziału w głosowaniu. Natomiast w głosowaniu nad Uchwałą nr XLIII/352/05 brało udział 18 radnych. W związku z tym, ponieważ „stosujemy” te reguły, o których „mówiliśmy”, „będziemy” głosowali „te” uchwałę po raz drugi.

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że ona ma już teraz zamęt. W związku z tym zwróciła się do prowadzącego obrady Przemysława Pniewskiego, aby wyjaśnił jej „jasno i tak prosto”, ponieważ jest ona „prostą dziewczyną ze wsi”, kiedy radny nie głosuje, kiedy głosuje, gdyż ona już „się zagubiła”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się z prośbą do radnego Marka Klemensa, aby wyjaśnił „koleżance” w jaki sposób...

Radna Małgorzata Twardowska stwierdziła, że o ile wie, to na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie przewodniczący obrad Przemysław Pniewski argumentował, iż „pan” może nie głosować, a teraz „wracamy” do tego...

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że „przyjeliśmy” zasadę taką, na wniosek radnego Marka Klemensa, iż wszyscy radni powinni głosować i w związku z tym była reasumpcja. Dlatego zapytał on...

Radna Małgorzata Twardowska oświadczyła, że nie pamięta, „żebyśmy wniosek formalnie przyjmowali głosowaniem”. W związku z tym zwróciła się o wyjaśnienie, jakie są „te” reguły.

Radny Marek Klemens stwierdził, że o ile sobie przypomina, na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, nie wiadomo, czy o to głosowanie chodzi, to „panowie o ryczałt w trójkę nie głosowaliście”, gdyż „powiedzieliście, iż macie do tego prawo, żeby nie brać udziału w głosowaniu”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że „to” nie dotyczyło „tej” sprawy.

Radny Marek Klemens stwierdził, że o inne głosowanie chodzi. Zapewnił też, że zawsze uważał, iż jeżeli i „tutaj” nie będzie „się wycofywał”, nie zgadza się ilość policzonych głosów, a nie wiadomo mu, czy „to tutaj” nastąpiło, gdyż jeszcze tego nie usłyszał, to uważa, iż głosowanie należy powtórzyć, ponieważ ilość głosów musi się zgadzać. Poinformował także, że „byliśmy uczeni na szkoleniu”, iż radny ma obowiązek głosować zawsze, może być „za”, może być „przeciw” lub może wstrzymać się od głosu, ale udział w głosowaniu jest jego obowiązkiem i on zdania nie zmienia. Głosowanie było, nie wiadomo mu tylko, czy zostało dobrze policzone. Jeżeli zostało źle policzone, to zwrócił się do prowadzącego obrady Przemysława Pniewskiego, aby to „jasno” powiedział, że „zostało źle policzone i ewentualnie jeszcze raz nad tym problemem głosować”.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się z prośbą, aby zdecydowanie podnosić ręce, gdyż on od „tej” strony nie widzi.

Radna Dorota Domagała wyraziła przekonanie, że można się podzielić, aby jeden radny „z tej” strony liczył „tam”, a „z tamtej” strony liczył „tu”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że w „tym” głosowaniu głosowało 18 radnych, a obecnych jest 19 radnych.

Radna Magdalena Wojciechowska zaproponowała, aby wstał radny, który nie głosował.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że być może „zostało źle policzone”, teraz bowiem już trudno powiedzieć.

Radny Marek Klemens zwrócił uwagę, że „ten” jeden głos nie zmienia wyników głosowania, dlatego jego zdaniem jest nawet bez sensu wracanie i zajmowanie „nam” czasu. W związku z tym poprosił, aby „przejsć do następnego punktu”. Stwierdził przy tym, że o jeden głos „tutaj” nie chodzi, a przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zastosował „takie” prawo na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie, o ile sobie przypomina, iż jeden głos nie zmienia „tutaj” głosowania.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że są rozbieżne zdania. W związku z tym poddał pod głosowanie wnioski o przeprowadzenie reasumpcji głosowania nad Uchwałą nr XLIII/352/05. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie nie przyjęła powyższego wniosku, gdyż opowiedziało się za nim jedynie 3 radnych.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że chciałby, „abyśmy tutaj starali się być” stali w swoich poglądach, a nie, żeby poglądy zależały od tego, czy komuś zależy na czymś w ten, czy w inny sposób. Jeżeli „przyjmujemy” założenie takie, że mają głosować wszyscy, to „starajmy się to realizować”. Poprosił przy tym teraz i w przyszłości Komisję Wnioskowo-Skrutacyjną o pilnowanie tego obowiązku.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła uwagę, że przyjęta uchwała, przygotowana pisemnie i wniosek o sondaż, czy badanie opinii publicznej – jedno przeczy drugiemu. Skoro bowiem zostanie utrzymana uchwała w mocy o niemożliwości sprzedaży „tej” działki, to po co wykonywać badanie opinii publicznej. W związku z tym ona wycofuje się z wniosku o sondaż, czy badanie opinii publicznej, obojętnie jak to nazwać. Stwierdziła też, że „poczekamy” na opinię Wojewody Wielkopolskiego i wówczas zgłosi wniosek Radzie Miejskiej w Mosinie. Zapewniła przy tym, że podtrzymuje „wycofanie się” z „tego” przetargu, z tym, iż ustawa „pisze”, że w wypadkach przewidzianych ustawą oraz w innych sprawach ważnych dla gminy mogą być przeprowadzone na jej terytorium konsultacje z mieszkańcami gminy. W związku z tym trzeba rozważyć, czy „to” jest ważna sprawa dla Gminy Mosina – budowa marketu, czy nie, gdyż odwołanie konkretnie tematycznego przetargu z powodu braku akceptacji radnych, jest dla niej ważnym powodem. Z kolei budowa sklepu określonego charakteru, „którego żadnego” nie ma w Gminie Mosina, nie uważa, żeby to był ważny powód, „żebyśmy musieli skorzystać z pojęcia konsultacji

z mieszkańcami gminy”. Wyraziła także przekonanie, że sądzi, iż musi „tu” określić sposób, rodzaj badania opinii publicznej.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik stwierdził, że jest taka sytuacja, iż ustawa wymaga „w sprawach ważnych dla gminy”, czyli dla osoby prawnej, jaką jest gmina, którą stanowi terytorium i mieszkańcy zamieszkali. Wyraził przy tym przekonanie, że istotnie, nie jest „to” chyba ważne dla mieszkańców całej Gminy Mosina i „tu w tej sytuacji”, zamiast przeprowadzać konsultacje, które rzeczywiście na podstawie uchwały Rady Miejskiej w Mosinie, są dosyć skomplikowane i kosztowne.

Radny Zygmunt Niemczewski zwrócił uwagę, że jednak są one kosztowne.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „referendum”, gdyż różny może być typ badania.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik oświadczył, że „tutaj” rzeczywiście uznałby on, iż nie jest „to” ważne dla całej Gminy Mosina. W tej sytuacji nie konsultacja, a przeprowadzenie badania opinii publicznej, jako „takie” wsparcie do „tej idei”.

Radna Małgorzata Twardowska zwróciła uwagę, że przecież „ten” wniosek, postawiony przez Burmistrz Zofię Springer, został przegłosowany. Oświadczyła przy tym, że nie wie ona, na ile prawo zezwala „teraz” wycofać się po głosowaniu. Stwierdziła też, że przecież „wiemy”, iż jeżeli uchwała jest podjęta, to na „takiej” sesji, rada gminy nie może się z niej wycofać. Natomiast nie wiadomo jej „jak jest” w stosunku do wniosków. Zwróciła przy tym uwagę, że wniosek został formalnie przedstawiony, został przez Radę Miejską w Mosinie przegłosowany. Stwierdziła także, że nie wie, jak w świetle prawa, czy my „możemy” do wniosków stosować te same zasady, co do uchwał.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zaproponował, aby „ze spokojem” dokonać stosownej analizy prawnej i przedstawić Radzie Miejskiej w Mosinie stanowisko na jej sesji w dniu 30 czerwca br.

Burmistrz Zofia Springer zwróciła się o wyjaśnienie, jak można przyjmować sprzeczne wnioski. Zapytała też, czy jeżeli zostanie utrzymana w mocy uchwała Rady Miejskiej w Mosinie, że „teren” nie może zostać sprzedany, to w jakim sensie i w jakim celu mają zostać przeprowadzone konsultacje. Zauważyła też, że „mamy mówić” i konsultować określony teren.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że rzeczywiście na dzień dzisiejszy przeprowadzenie konsultacji w trybie, który „żeśmy sobie określili” przy głosowaniu wniosku, czyli, że na następnej sesji Rady Miejskiej w Mosinie zostanie przedstawiona stosowna propozycja Burmistrz Zofii Springer, jest nieaktualne, ponieważ treść „tej” uchwały wyklucza konsultacje. Jeżeli bowiem nie wolno sprzedawać gruntu, to po co konsultować, czy wolno to zrobić. W związku z tym, wniosek „ten” może obowiązywać tylko i wyłącznie w przypadku, jeżeli „założymy” sytuację „taką”, że „ta” uchwała nie będzie miała akceptacji Wojewody Wielkopolskiego. Wówczas „wracamy” do tematu konsultacji. Tak on „to” rozumie na dzień dzisiejszy, gdyż nie ma sensu podejmowania konsultacji za 2 tygodnie w sprawie, która została przez Radę Miejską w Mosinie przesądzona.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że przecież cały czas „mówimy”, iż nikt z tych radnych „tu siedzących”, nawet tych, którzy głosowali „za”, czy „przeciw”, nie jest przeciwny marketowi. Jest natomiast przeciwny „tej” lokalizacji i „tej” działce. Stwierdził przy tym, że ma wniosek, ponieważ radni mają prawo wiedzieć o tym, jakie są jeszcze „nasze” grunty, które itd. i czy nie można byłoby zrobić takiej wyliczanki, takiej symulacji i wskazać „nam te grunty”, gdyż może rzeczowo, czy np. „stara cegielnia”, która jest obecnie „rozebrana” – olbrzymi teren jest tam, może „tam” można postawić. Wylot jest w jedną stronę na Poznań, wylot w drugą stronę do ulicy, tej „obwodnicy” przy Osowej Góry i może to usytuowanie „tego” marketu byłoby bardziej rzeczowe i praktyczne. On sobie bowiem nie wyobraża „tam” marketu, ale nie z tej racji, że ma być boisko zamienne itd., ale chociażby z utrudnień komunikacyjnych „w tym miejscu” i tylko to sygnalizuje. Natomiast nikt nie jest przeciwny

„temu”, ponieważ jest spóźnionym działaniem, że market dopiero teraz powstaje, gdyż prestiż „tego” miasta, gdyby powstał konkretny, nawet wielki market zupełnie się praktycznie nie podnosi i jego zdaniem „te” działania są spóźnione, a nie dlatego, żeby był przeciwny.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że znowu Rada Miejska w Mosinie rozpatruje „rzeczy”, o których dzisiaj nie „zadecydujemy”, gdyż „podjęliśmy” dwie decyzje mające swoje konsekwencje w przyszłości.

Radny Marek Klemens oświadczył, że nie zgadza się z interpretacją prowadzącego obrady Przemysława Pniewskiego, ani z Burmistrzem Zofią Springer, ponieważ jego zdaniem jakby uchwała jest uchwałą i nie wiadomo, tak jak przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wspominał, czy Wojewoda Wielkopolski ją odrzuci, czy ją przyjmie – „zobaczymy, czas pokaże”, ale konsultacje są potrzebne i to nie jest nic sprzecznego, gdyż można je robić przez 3 miesiące. Jeżeli „będziemy widzieć faktycznie”, że te konsultacje i ludzie chcą na „tej” działce, czy na innej działce, „to my zawsze możemy tę uchwałę wycofać i możemy podjąć inną uchwałę i to niczemu nie szkodzi”. Na razie „podjęliśmy taką uchwałę, bo tak uważamy, ale zmienić zdanie, to my możemy”. Jeżeli będą rzetelne konsultacje, które „nas przekonają”, iż faktycznie „ludzie tego chcą, to proszę wierzyć, że na pewno będę głosował inaczej”. Stwierdził też, że nie wiadomo mu, dlaczego „to” ma być spreczne – on tego nie rozumie, gdyż żadnej sprzeczności nie widzi.

Radca Prawny Zygmunt Kmiecik zwrócił uwagę, że jest taka sytuacja, iż Rada Miejska w Mosinie podjęła uchwałę o tym, że nie ma być zbywana „ta” działka i póki „ta uchwała jest”, to, co zawsze „pan profesor” tłumaczy, jest domniemanie legalności aktów prawnych administracji, iż jest legalna, dopóki właściwy organ we właściwym trybie nie stwierdzi nieważności. Tak więc, skoro „ta” uchwała jest i „mówi”, że nie wolno zbywać, to po co ten trud, wysiłek i jakieś koszty, żeby badać „tę” opinię publiczną. Wojewoda Wielkopolski ma na „to” 30 dni i „to” zrobi. Wówczas zaktualizuje się to, co Burmistrz Zofia Springer mówiła: albo będzie to badanie opinii, albo nie będzie i wtedy „możemy o tym mówić”. Zwrócił się przy tym o wyjaśnienie, „a dzisiaj co chcemy robić”, skoro jest „ta” uchwała podjęta przez Radę Miejską w Mosinie i ma domniemanie legalności. Zapewnił też, że jest to tak oczywiste dla niego, iż nie wie, o czym „my w ogóle”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że „kończymy” tę wymianę informacji, gdyż ona i tak będzie miała swój ciąg dalszy. Wyraził przy tym nadzieję, że „uda nam się to w sposób dobry w pewnym momencie zrealizować”.

do punktu 9. – Utworzenie obwodu głosowania nr 21 w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Gruźlicy i Chorób Płuc im. Stanisława Staszica w Ludwikowie (uchwała).

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił uwagę, że zbliżają się wybory parlamentarne i prezydenckie. Dla umożliwienia aktu wyborczego chorem przebywającym w szpitalu w Ludwikowie, należy, zgodnie z ordynacją wyborczą, utworzyć obwód głosowania. Stąd projekt przedłożonej Radzie Miejskiej w Mosinie uchwały.

W związku z tym, że radni nie zgłosili żadnych wniosków, uwag i pytań, przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poddał pod głosowanie projekt uchwały w sprawie utworzenia Obwodu głosowania Nr 21 w Wojewódzkim Specjalistycznym Szpitalu Gruźlicy i Chorób Płuc im. Stanisława Staszica w Ludwikowie. W jego wyniku Rada Miejska w Mosinie podjęła w powyższej sprawie Uchwałę nr XLIII/351/05 jednogłośnie, czyli 19 głosami „za”.

Uchwała ta stanowi załącznik niniejszego protokołu.

do punktu 10. – Sprawozdanie Burmistrza z działalności od 2 do 15 czerwca 2005 r.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że w zakresie spraw gospodarczych odbyła spotkanie z potencjalnym inwestorem w celu przebudowy targowiska. Stwierdziła przy tym,

że „mówimy” o partnerstwie publiczno-prywatnym – ustawa „jest w trzecim czytaniu” i być może jeszcze przed wyborami wejdzie w życie i będzie można kilka zadań na terenie Gminy Mosina, między innymi dotyczącego „tego” planu, który „dzisiaj państwu przedstawiliśmy”, szukać inwestora prywatnego. W związku z tym rozmawiała w sprawie targowiska i jeszcze kilku innych inwestycji, które „byśmy mogli” przy pomocy realizacji tej ustawy realizować. Odbyła też spotkanie z właścicielami kruszarni na temat realizacji niektórych ścieżek rowerowych. Powiadomiła też, że niedługo „przystępujemy” do realizacji ścieżki rowerowej – będzie ona sponsorowana – wykonywana za pomocą surowca z kruszarni do Szpitala w Puszczykowie i Liceum Ogólnokształcącego w Puszczykówku. Odbyła również bardzo ważne spotkanie z kierownikiem zakładu cegły silikatowej na temat rozbudowy tego zakładu i poszerzenia wyrobiska na terenie Gminy Mosina. Poinformowała przy tym, że właściciel zakładu, zarządzający zakładem oczekuje dużego wsparcia Gminy Mosina w sprawie realizacji rozbudowy zakładu, ale przede wszystkim w celu poszerzenia tego wyrobiska piasku używanego do produkcji cegły silikatowej. Kilkakrotnie spotkała się też z projektantami planów Swarzędzkich Fabryk Mebli i planu dalszej części Krosinka z „drugiej” strony ul. Konopnickiej w stronę Krosinka. Powiadomiła także, że miał miejsce odbiór 80-metrowego odcinka kanalizacji sanitarnej poprowadzonej do budynków Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego. Poinformowała również, że w zakresie organizacji pracy odbyło się bardzo ważne spotkanie urzędników z przedstawicielami Gminy Murowana Goślina – z Burmistrzem Łeckim, sekretarzem urzędu i pracownikiem Referatu Organizacyjnego – na temat doświadczeń we wprowadzaniu przyjętych zadań obligatoryjnych i fakultatywnych dotyczących realizacji programu „Przejrzysta Polska”, „Przejrzysta Gmina”. Stwierdziła przy tym, że było to bardzo interesujące spotkanie pozwalające uniknąć pewnych zjawisk, które „rysowałyby się” w tej pierwszej gminie w Wielkopolsce wdrażającej „ten” program, będąc swoistym „laboratorium”. Powiadomiła też, że odbyło się „zgromadzenie współników, gdzie gmina jest jedynym udziałowcem” i podziękowała za pracę dwóm członkom rady nadzorczej, gdyż od 8 grudnia należy mieć właściwe przygotowanie, kwalifikacje, żeby pełnić funkcję członka rady nadzorczej. Nie dotyczy to przede wszystkim radców prawnych, którzy „tych” kwalifikacji nie muszą zdobywać. W związku z tym już nie jest członkiem Rady Nadzorczej Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego p. Hubert Prałat i p. Jakś. W to miejsce weszły osoby, które mają do „tego” kwalifikacje. Poinformowała także, że odbyło się zebranie wiejskie w Czapurach. Powiadomiła również, że odbyło się spotkanie wójtów i burmistrzów w Kórniku, w którym wziął udział jej zastępca Stanisław Dębiec. Omawiane były na nim działania promocyjne Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej, której Gmina Mosina jest członkiem, dotyczące rekreacji i turystyki oraz wymiana doświadczeń dotyczących wykupu gruntów pod drogi i infrastruktura komunalna. Poinformowała również, że w okresie międzysesyjnym odbył się „Dzień Eleganta”, który „haczył” o „Dzień Dziecka” i wiele rad sołeckich oraz zarządów osiedli urządziło bardzo interesujące spotkania dla swoich małych mieszkańców, często połączone z festynami rodzinnymi. Stwierdziła przy tym, że interesujący „Dzień Dziecka” miał miejsce w Świątnikach, w Żabinku, bardzo interesujący „Dzień Dziecka” zorganizowany przez radę sołecką i aktywistów Krosna i Krosinka, w Pecnej – festyn rodzinny, gdzie jest także druga impreza organizowana bardziej przez OSP Pecna z okazji dnia Św. Floriana połączona z przekazaniem, środkami Gminy Mosina wyremontowanego samochodu półciężarowego. Zwróciła też uwagę, że OSP Mosina i OSP Pecna są najbardziej aktywnymi i najlepiej zorganizowanymi organizacjami ochotników na terenie Gminy Mosina. Powiadomiła też, że odbył się turniej piłki nożnej zorganizowany drugi raz przez Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, w którym wzięły udział szkoły z terenu „naszej” gminy. Poinformowała również, że 10 czerwca br. uczestniczyła w 250. rocznicy urodzin Stanisława Staszica na terenie

szpitala tzw. „Staszycówki” w Ludwikowie, podczas której dyrektor wyżej wymienionej placówki medycznej prosił o wyróżnienie 5 swoich pracowników. Powiadomiła też, że 4 czerwca br. na terenie wsi Radzewice, przy pomocy funduszy zewnętrznych, strukturalnych, otrzymanego grantu „realizowaliśmy dzień aktywizacji dla kobiet”. Uczestniczyły w nim przede wszystkim kobiety z Radzewic i niektóre gościnnie z innych wsi. Poinformowała także, że 9 czerwca br. na terenie Urzędu Miejskiego w Mosinie miała miejsce wizyta przedstawicieli rolników niemieckich, członków partii CDU, którzy byli zainteresowani problemami gminy miejsko-rolniczej, jaką „jesteśmy”. Okazuje się, że problemy „mają” inne – „rozbujały” wydatki socjalne i przede wszystkim problemy z realizacją infrastruktury komunalnej, która już też zaczyna „dotykać” bogatsze kraje.

Radny Marek Klemens zwrócił się o „podanie” dwóch nowych członków Rady Nadzorczej Mosińskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że zostało powołanych 2 radców prawnych, gdyż oni mają kwalifikacje, które dają legitymacje uczestniczenia w radach nadzorczych – Piotr Papierz i Iwona Pietrzak. Stwierdziła też, że na poprzedniej sesji Rady Miejskiej w Mosinie została jej przez radnego Marka Klemensa zwrócona bardzo „nieprzyjemna” uwaga, jakoby nie chciała dopuścić do analizy projektów organizacyjnych placówek oświatowych członków Rady Miejskiej w Mosinie. Oświadczyła także, że była „lekkoduchą”, gdyż nie wiedziała, iż „ten” wniosek „przeszedł”, mimo, że sama była jego wnioskodawcą, aby uczestniczyli w tym przewodniczący: Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Budżetu i Finansów. Obecnie jest ona w posiadaniu informacji od p. Piotra Sokołowskiego, który przeprosza, że z powodu natłoku zajęć i różnych posiedzeń komisji stałych Rady Miejskiej w Mosinie w grudniu 2004 r., tak się zdarzyło, iż przedmiotowego wniosku Burmistrzowi Gminy Mosina nie przekazał. Odczytała przy tym fragment jego pisma w powyższej sprawie. Poinformowała również, że z tego, co jej wiadomo, to w dniu dzisiejszym Kierownik Referatu Oświaty Małgorzata Kasprzyk próbowała ustalić terminy, w których przewodniczący: Komisji Edukacji, Kultury i Sportu, Komisji Rewizyjnej oraz Komisji Budżetu i Finansów mogliby się „do tej działalności włączyć”. Powiadomiła przy tym, że projekty nie są zatwierdzone, tylko skonsultowane z pracownikiem merytorycznym Kuratorium Oświaty i Wychowania, który sprawdza je pod względem prawidłowości realizacji zasad nauczania, a wszystkie sprawy organizacyjne, które wiążą się z zaangażowaniem finansów Gminy Mosina do realizacji placówek oświatowych, dopiero „w tej chwili będziemy rozważać”.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, że przeczytała w prasie, choć wiadomo jej, iż jest ona niewiarygodnym źródłem, że „mamy” rzecznika prasowego. W związku z tym zwróciła się o przybliżenie tej sprawy.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że „to nie jest” rzecznik prasowy. Zwróciła przy tym uwagę, że prasa dużo pisze, szczególnie redaktor Domżał, ale obowiązki do spraw kontaktów z mediami wykonuje p. Madziar. Stwierdziła też, że miała odpowiedzieć na stwierdzenie p. Domżała jakoby radni ubiegłej kadencji zatwierdzili „ten” podział nieruchomości. Poinformowała przy tym, że redaktor Domżał artykułu, który napisał, nie skonsultował z nią, ani z pracownikami Urzędu Miejskiego w Mosinie. W związku z tym na drugi dzień został on poproszony i szczegółowo zapoznał się z tematem – dzisiaj ukazała się jakaś notatka, która także nie została z nią skonsultowana. W każdym bądź razie mowa była o tym, że w 1998 r. zostało zatwierdzone „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Mosina”, które określiło „ten” teren jako teren usług. Taka informacja p. Domżałowi została przekazana. Powiadomiła także, że również ukazał się „nieciekawy” artykuł o Mosinie, gdyż jak obserwuje publikacje p. Domżała, to nie jest on specjalnie zainteresowany opisywaniem pozytywnych zdarzeń w „naszej” gminie, notatka na temat „Wyprosilili wolontariusza”, czy coś takiego. Poinformowała przy tym, że przed

Urzędem Miejskim w Mosinie i na jego terenie próbował kwestować, nie wiadomo jej, gdyż nie ma ona nic wspólnego z tym zdarzeniem, przedstawiciel organizacji z Rzeszowa na dom dziecka w Kórniku na „naszym” terenie, uważając, iż ma na to zgodę Marszałka Województwa Wielkopolskiego. Powiadomiła również, że zostało to sprawdzone i okazało się, iż nie miał on takiej zgody. Zapewniła przy tym, że nikt „pana” nie wypraszał, tylko potem okazało się, iż „był to pracownik urzędu, który poprosił, aby zmienił miejsce kwestowania i przeszedł na mosiński rynek”, gdyż w tym czasie przyjeżdżała „ta” delegacja niemiecka. Nikt nie miał zamiaru tłumaczyć, na co kto żebrze przed Urzędem Miejskim w Mosinie. W każdym bądź razie zostało to „doniesione” p. Domżałowi, który od razu z tytułem „Przegrali wolontariusza”, czy „Wyprosił wolontariusza” artykuł napisał. Nikt do Urzędu Miejskiego w Mosinie, ani do Biura Obsługi Interesanta, w celu przeprowadzenia jakiegokolwiek kwesty na terenie Gminy Mosina nie zgłaszał się. Stwierdziła też, że „takie” stanowisko Urzędu Miejskiego w Mosinie w „odpowiedniej tam rubryczce” jest zamieszczone w tymże artykule.

Radny Jacek Rogalka poinformował, że Burmistrz Zofia Springer i Zastępca Burmistrza Stanisław Dębiec uczestniczyli w rajdzie, który odbył się za zgodą władz Gminy Mosina, żeby radny Tomasz Żak był uspokojony w tym względzie. Stwierdził przy tym, że nie wiadomo mu, czy „teraz” trasa przeszkadzała.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się do radnego Jacka Rogalki, aby powstrzymał się od złośliwości.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że był to rajd ogólnopolski z zakresu nawigacji i naprowadzania, nie wiadomo jej jednak, jak „to” się dalej nazywa. Uczestniczyło w nim 39 załóg z całej Polski i co jest cenne, wzięły w nim także udział załogi osób niepełnosprawnych z odpowiednio przystosowanymi samochodami do kierowania. Wyraziła przy tym radość, że mogli oni wszystkie swoje zadania w „naszej” gminie realizować.

do punktu 11. – Sprawy organizacyjne i bieżące Rady Miejskiej.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poinformował, że zgodnie z „naszym” planem pracy, kolejna sesja Rady Miejskiej w Mosinie planowana jest na 30 czerwca br. godz. 16.00.

Przewodniczący Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Tomasz Żak przedstawił problematykę obrad Komisji Edukacji, Kultury i Sportu na posiedzeniu w dniu 6 czerwca br.

Zastępca Przewodniczącego Komisji Edukacji, Kultury i Sportu Marian Sobecki powiadomił o sprawach, którymi zajęła się Komisja Edukacji, Kultury i Sportu na swoim posiedzeniu w dniu 13 czerwca br.

Przewodniczący Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej Jacek Rogalka przedstawił problematykę obrad Komisji Promocji Gminy i Współpracy Samorządowej na posiedzeniu w dniu 14 czerwca br.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski poinformował, że zaplanowane na dzień 20 czerwca br. posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska i Rolnictwa odbędzie się w dniu 27 czerwca br. Powiadomił też, że nie odbędzie się posiedzenie Komisji Budżetu i Finansów w dniu 23 czerwca br., natomiast odbędzie się posiedzenie wyżej wymienionej komisji stałej Rady Miejskiej w Mosinie w dniu 29 czerwca br. oraz w dniu 4 lipca br.

Poinformował także, że uczestniczył jako zaproszony Przewodniczący Rady Miejskiej w Mosinie, między innymi, w uroczystościach i festynach zorganizowanych przez Szkołę Podstawową w Pecnej, OSP Pecna, Zarząd Osiedla Nr 5 w Mosinie, Radę Sołecką Sołectwa Krosno, szkołę podstawową i Koło Gospodyń Wiejskich w Krosinku oraz OSP Żabinko. Spotkał się też z mieszkańcami wspólnoty mieszkaniowej w Rogalinie, uczestniczył w zebraniu we wsi Czapury oraz w spotkaniu i w uroczystej sesji Rady Gminy Komorniki. Uczestniczył także wraz z Zastępcą Burmistrza Stanisławem Dębcem w manewrach

obronnych, które odbyły się na terenie szpitala w Ludwikowie. Powiadomił również, że 6 czerwca br. odbyła swoje posiedzenie Komisja Mieszkaniowa, która przyjęła 2 wnioski. Wyżej wymieniona komisja doraźna Rady Miejskiej w Mosinie pozytywnie zaopiniowała wniosek o przydziale Krystynie Woźniak zwolnionego mieszkania komunalnego znajdującego się w budynku przy ul. Poznańskiej w Mosinie oraz pozytywnie zaopiniowała wniosek o przydzielenie Marii Czyż z rodziną zwolnionego mieszkania komunalnego znajdującego się przy ul. Krotowskiego 16 w Mosinie.

Radna Małgorzata Twardowska poinformowała, że „poprosimy” wydawcę „Merkurium Mosińskiego”, czyli Burmistrz Zofię Springer, aby w pełnym brzmieniu „nasze stanowisko klubu” zostało umieszczone w wyżej wymienionym piśmie, ponieważ „nie zgadzamy się” z „tym”, co się ukazało w artykule – w „Wywiadzie miesiąca” i dlatego „mamy” obawy, iż nie do końca, zgodnie z zapowiedzią, „najciekawsze” wypowiedzi zostaną opublikowane w następnym numerze. Stwierdziła przy tym, że nie „mamy” do końca pewności, iż „nasze” stanowisko jest „najciekawsze” i „się znajdzie”, w związku z czym od razu „państwa” informuje ona i chce zobowiązać Burmistrz Zofię Springer, aby bez skrótów zamieszczono „nasze” stanowisko.

Burmistrz Zofia Springer oświadczyła, że nie rozumie, o czym „mówimy”, gdyż radna Małgorzata Twardowska nie sprecyzowała.

Radna Małgorzata Twardowska powiadomiła, że „mówimy” o artykule „Wywiadu miesiąca” pod tytułem: „Czy radni łamią prawo?”. Stwierdziła przy tym, że jest to czasopismo samorządowe, które „mówiło” w zapowiedzi przy zmianie redaktora naczelnego, iż „będziemy obiektywnie informować społeczeństwo” i dlatego „uwazamy”, że dla dopełnienia tego obiektywizmu, „chcemy”, aby „nasze” stanowisko było w pełnym brzmieniu, które „dostarczymy” do „Merkurium Mosińskiego” w celu jego publikacji.

Radna Maria Krause poinformowała, że w dniu 21 czerwca br. odbędzie swoje posiedzenie Komisja Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego. Wiadomo jej przy tym, że niektórzy z radnych byli zainteresowani przynajmniej częścią z tych tematów, nad którymi wyżej wymieniona komisja stała Rady Miejskiej w Mosinie będzie obradować. Pierwszym z nich jest: „Droga 430 – możliwości jej poszerzenia i utrzymania”. Poza tym, na wniosek pracownika Urzędu Miejskiego w Mosinie, będzie również rozpatrywana sprawa wstępnej koncepcji miasteczka „country” w Krosinku. Ponadto na godz. 20.00 została zaproszona wnioskodawczyni, która ma zamiar wybudować siedlisko w Krośnie. W związku z tym zaprosiła do udziału w tym posiedzeniu Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego i Ładu Przestrzennego wszystkich zainteresowanych.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że „otrzymaliśmy” w końcu propozycje jakieś z Powiatu Poznańskiego odnośnie dróg itd. Zapewnił przy tym, że próbował analizować „ten” materiał i w żaden sposób, ani się nie doliczył, ile w końcu tych dróg powiatowych, jeżeli Powiat Poznański „nam” odda pewne drogi, ile „tego” będzie jeszcze w gestii wyżej wymienionego powiatu. Jeżeli już to nie są żadne wyliczanki finansowe. Stwierdził też, że jeżeli ktoś z radnych jest w stanie policzyć, ile na jakie gminy „poszło pieniędzy”, to będzie „naprawdę matematykiem nie z tej ziemi”. Jego zdaniem ani odnośnie inwestycji, w których można jeszcze pewnych „rzeczy” poszukać, ale w utrzymaniu dróg kwota jest „zbita”, „na okrągło – właściwie nie wiadomo, o co chodzi”. Jeżeli on prosił o jakiś materiał, to prosił o rzeczowy materiał. Tymczasem „to” jest „do utarcia nie powie czego”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że radny Jacek Rogalka może „to” w ten sposób wykorzystać.

Radny Jacek Rogalka wyraził przekonanie, że jest to lekceważenie „nas”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że „nie pana”. Powiadomił przy tym, że jest „to” materiał, który otrzymali radni Rady Powiatu Poznańskiego na sesję. Poinformował też, że uzgodnił z Przewodniczącą Komisji Inwestycji, Mienia Komunalnego

i Ładu Przestrzennego Maria Krause, iż dobrze byłoby, gdyby radni również mieli „ten” materiał w całości. Jeżeli radny Jacek Rogalka ma uwagi, to ich adresatem jest Starosta Poznański.

Radny Jacek Rogalka stwierdził, że „to my jesteśmy dobrzy”.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski podziękował radnemu Jackowi Rogalce. Stwierdził przy tym, że jest to pierwsze dobre słowo, jakie dzisiaj usłyszał.

do punktu 12. – Zapytania i wnioski radnych.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła uwagę, że niedawno został wykonany, omawiany już przez nią kiedyś zakręt na ul. Śremskiej w Mosinie. Stwierdziła przy tym, że rzeczywiście został on ładnie wykonany, ale jedyną naganną sprawą jest postawienie znaków, które miały informować o niebezpiecznym zakręcie. Jadąc bowiem ul. Śremską w kierunku lasu nie „jesteśmy” w stanie zobaczyć, że takie piękne, na pewno drogie znaki zostały postawione. Poza tym znaki te są tak postawione, że one, ten zakręt, który został wykonany jest już dewastowany przez samochody ciężarowe zaopatrujące sklep „i tam nakręcają i tam już ludzie zgłaszają, iż niedługo zostanie zniszczona praca”. Zwróciła też uwagę, że miały być jeszcze wykonane informujące od strony Śremu, przesunięte znaki, iż jest niebezpieczny zakręt, jednak nie zostały one postawione, a to było w uzgodnieniach między drogami powiatowymi a Starostwem Powiatowym w Poznaniu.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że „robili to fachowcy”. W związku z tym przykro jest, że niefachowiec ocenia tę pracę i widzi, iż zostały popełnione błędy. Poinformowała przy tym, że „zwróciliśmy się” do Rady Powiatu Poznańskiego o zorganizowanie na „naszym” terenie posiedzenia komisji bezpieczeństwa, gdyż „mamy” kilka tematów, które „powinniśmy omówić” i przy tej okazji „poruszymy” też sprawy zasygnalizowane przez radną Magdalene Wojciechowską.

Radna Magdalena Wojciechowska stwierdziła, że jest ona niefachowcem, ale użytkownikiem drogi.

Burmistrz Zofia Springer zapewniła, że nie podważa „tego”, a wyraża zdziwienie, gdyż „nie stawiała tych znaków krawcowa, czy rzeźnik”, tylko ludzie znający się na „tym”, w związku z czym jest zdziwiona, iż nie znają się na swojej pracy. Powiadomiła przy tym, że „zwróciliśmy się” pisemnie o przyjazd na teren „naszej” gminy powiatowej komisji i już „mamy” 3 tematy „dla nich” przygotowane i „ten” będzie następny, czyli rewizja ustawienia „tych” znaków.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, czy dyrektor firmy „RÖHR” p. Pawlak zdeklarował się rzeczywiście „wyprowadzić ten ruch” z ul. Gałczyńskiego w Mosinie w momencie, kiedy powstanie alternatywa, czyli wyjazd z ul. Śremskiej, który został wykonany z budżetu Gminy Mosina w roku 2004. Zapytał przy tym, jeżeli tak, to „na co my czekamy”. Jego bowiem zdaniem od jutra można postawić znaki zakazu wjazdu ciężarówek, gdyż „po tamtej stronie” dyrektor p. Pawlak i „tamten” zakład „RÖHR” już ma bramę i portiernię. Stwierdził też, że on temu się dziwi. Zwrócił się także o wyjaśnienie, jakie jest obecnie stanowisko Burmistrza Gminy Mosina względem działki p. Barbary Ratajewskiej w Dymaczewie Starym, o której on już kilkakrotnie pisał i prosił o interwencję. Zapytał przy tym, jakiej decyzji może się ta osoba doczekać po ostatnim stanowisku Samorządowego Kolegium Odwoławczego w Poznaniu. Stwierdził także, że podobno uruchamia się komunikację miejską gdzieś w przedłużeniu Krosinko-Dymaczewo, czy jeszcze gdzieś dalej. W związku z tym zwrócił się o wyjaśnienie, o jakie rozwiązania przedłużenia linii 101 mowa i jakie jest obecnie stanowisko Burmistrza Gminy Mosina w tej kwestii.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz poinformował, że p. Ratajewska otrzymała decyzję o warunkach zabudowy, od której odwołała się, choć była to decyzja pozytywna, gdyż ustalała ona warunki zabudowy dla jej

działki. Stwierdził przy tym, że problem p. Ratajewskiej polega na tym, iż na jej działkach wystąpiła osoba trzecia z wnioskiem o warunki zabudowy, przy czym ona wystąpiła w okresie od lipca do końca roku, kiedy to obowiązywała „nowa ustawa”, ale zarazem obowiązywał jeszcze miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Był to okres, kiedy ustalało się warunki według procedury określonej w „nowej ustawie”, ale oceną prawną był miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego, czyli załącznik graficzny do decyzji powstał w oparciu o miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego, który jeszcze wówczas obowiązywał. Taką decyzję otrzymał „ten pan”, który wystąpił jako osoba trzecia, na działkę p. Ratajewskiej. Kiedy ona zorientowała się, iż „taka” osoba otrzymała decyzję, to również wystąpiła o decyzję o warunkach zabudowy, tylko, że wystąpiła w styczniu następnego roku, kiedy miejscowy plan ogólny zagospodarowania przestrzennego już nie obowiązywał. Dla niej warunki zabudowy także zostały określone, tylko już nie na podstawie miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego, tylko na podstawie rozporządzenia, czyli sąsiedztwa, linii zabudowy itd. Żądanie p. Ratajewskiej było takie, że ona się z tą decyzją nie zgadza i chce ona taką samą decyzję, jaką otrzymał „ten pan” w grudniu. Zapewnił też, że jest to fizycznie niemożliwe, ponieważ nie było już „tej” podstawy prawnej. Powiadomił także, że Samorządowe Kolegium Odwoławcze uchyliło „nam” tę decyzję, odwołując się do równego traktowania obywateli itd. Poinformował przy tym, że „myśmy” decyzję, gdyż innej „nie możemy” ustalić, tej samej treści „wysłaliśmy” do p. Ratajewskiej drugi raz i ona drugi raz odwołała się.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się do Kierownika Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomira Ambrożewicza, czy może on poinformować, jaka jest wysokość domu budowanego w XXI wieku.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz oświadczył, że nie pamięta tego.

Radny Jacek Rogalka powiadomił, że 3,75 m.

Kierownik Referatu Planowania Przestrzennego i Budownictwa Sławomir Ambrożewicz zapewnił, że to nie jest wysokość domu. W związku z stwierdził, że nie wiadomo mu, skąd radny Jacek Rogalka ma taką informację. Poinformował przy tym, że decyzja ma określać wysokość budynku do okapu, którym jest rynna. Powiadomił też, że większość domów na terenie Mosiny ma wysokość w granicach 3,30-3,50 m od gruntu do okapu. Stwierdził przy tym, że nie mówi o „tutaj” o dwukondygnacyjnych budynkach z lat 70. XX wieku. Natomiast budynek parterowy ma wysokość okapu w granicach 3,50 m.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski poinformował, że firma „RÖHR” uczestniczyła we wszystkich spotkaniach dotyczących realizacji drogi, która ma stanowić tymczasowy dojazd do tego przedsiębiorstwa. Natomiast obecnie wyżej wymieniona firma oczekuje na deklarację, że do przyjętego terminu października, iż zostanie zrealizowana droga tymczasowa, która jest w trakcie opracowania projektu i zabezpieczenia środków. Wyraził przy tym przekonanie, że przy „odrobinie dobrej woli” można byłoby wykorzystywać, ponieważ w okresie zimowym były problemy „przełączenia” portierni, doprowadzenia kabli. Stwierdził też, że dzisiaj właściwie „ten” termin już minął i można byłoby z „tej” drogi korzystać. Natomiast prawdą jest, że firma „RÖHR” uzyskała zgodę na taką realizację swojej logistyki na drodze tymczasowej, która stanowi drogę ul. Gałczyńskiego i to jest też jak gdyby problem. Powiadomił także, że Gmina Mosina realizuje umowę na trasę 101 z Puszczykowa do Mosiny, natomiast docierały do niej informacje, iż sanatorium w Ludwikowie...

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „pomogliśmy” szpitalowi w Ludwikowie przygotować materiał określający zainteresowanie korzystania z przedłużonej linii 101 do wyżej wymienionej placówki opieki zdrowotnej. Taka bowiem była inicjatywa dyrektora szpitala w Ludwikowie, ponieważ pacjenci mają problem z dojazdem do niego. Powiadomiła

też, że „pomogliśmy” przy pomocy służb, sołtysa i rady sołectkiej, przygotować bardzo dużą ilość ankiet, gdzie „określili” swoje zapotrzebowanie i „zdeklarowali się” jak często z tej linii chcą korzystać. Po analizie tego materiału, „przyszła” kalkulacja z MPK i „stwierdzili”, że „mogą” przedłużyć tę linię 101 kosztem 2.100,00 zł miesięcznie do szpitala w Ludwikowie. Stwierdziła przy tym, że są to znowu dodatkowe środki finansowe, które wyżej wymieniony szpital oczekuje, iż na ten cel „zaangażujemy”. Poinformowała także, że nie „jesteśmy” skłonni pokrywać tych kosztów, ale ponieważ dotyczy to komunikacji mieszkańców „naszej” gminy, wstępne rozmowy z „panem dyrektorem” określały podzielenie się w połowie tymi kosztami, żeby Marszałek Województwa Wielkopolskiego i szpital w Ludwikowie ponosili połowę kosztów, ewentualnie „my się przymierzmy” do drugiej części, aczkolwiek nie jest to zaplanowane w budżecie Gminy Mosina na rok 2005, ale załatwia jakiś problem mieszkańców „naszej” gminy.

Radna Halina Labrzycka-Jankiewicz zwróciła się o wyjaśnienie, czy ul. Reymonta w Mosinie doczeka się wyrównania po raz pierwszy w tym roku. Stwierdziła przy tym, że dziury na wyżej wymienionej ulicy są „straszne”.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski zapewnił, że „zwrócimy się” do Zakładu Usług Komunalnych w Mosinie, który obecnie prowadzi bieżące utrzymanie dróg. Stwierdził przy tym, że obecnie trudno odpowiedzieć, czy akurat w tej gradacji problemów, gdyż wiadomo mu, iż były na spotkaniach Burmistrz Zofii Springer z mieszkańcami wymienione drogi, które bezdyskusyjnie ZUK naprawiał będzie i naprawia, natomiast „przyjmujemy” również problem ul. Reymonta, żeby właściwie sprawdzić.

Radna Halina Labrzycka-Jankiewicz zwróciła uwagę, że jej chodzi o wyrównanie ul. Reymonta, gdyż ona w tym roku nie została wyrównana.

Burmistrz Zofia Springer stwierdziła, że w dyskusjach była mowa o utwardzeniu, natomiast obecnie „chodzi” o klasyczne wyrównanie.

Radny Jacek Rogalka zwrócił się o wyjaśnienie, na ile był zasadny wydatek wykonania „tej” drogi „od drugiej strony” firmy „RÖHR” za 147.000,00 zł w roku 2004. Stwierdził też, że skoro nadzór Powiatu Poznańskiego nie „widzi” możliwości zakończenia sprawy „dzikiej” zabudowy nad Jeziorem Dymaczewskim, to składa wniosek, aby nasadzić wzdłuż całej drogi na wysokości „tego całego bałaganu” duży żywopłot, albo taką roślinność, która zasłoniłaby „to” definitywnie. Powiadomił także, że ostatnio w Dymaczewie Nowym 3-4 posesje z „takiej” sklejki „brzydko wyglądającej” – nowe altanki przy samej drodze zostały już postawione. Stwierdził przy tym, że przecież jest to „wstyd” dla „naszej” gminy, „ani nie inwentaryzują, ani nic nie robią, byliśmy na tym spotkaniu – to wiadoma sprawa, narzekali, iż mają jednego poloneza” i trudno im do Mosiny się dostać. Zwrócił również uwagę, że energia elektryczna na „tym” terenie cały czas jest wydawana nielegalnie. Są podliczniki, ośrodek „ENERGOPOL-u” z jednej strony „te domki zasila”, z drugiej strony indywidualne „budyneczki” od Dymaczewa Nowego. Wyraził przy tym przypuszczenie, że jest prawdopodobnie jakaś możliwość ingerowania w „ten temat”, „męczenia tych ludzi” lub zalegalizowania „tego” i niech „to” będzie i zasłonić „to jakąś zasłonką, firanką”.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski poinformował, że zasadność budowy „tej” drogi „stwierdziliśmy” z początkiem 2004 r., kiedy to również ze Starostą Poznańskim „dyskutowaliśmy” o naprawie nawierzchni ul. Sowinieckiej w Mosinie, na styku wjazdu na ul. Gałczyńskiego. Drugą zasadnością jest, aby w miarę szybko wyprowadzić jednak ruch z ul. Gałczyńskiego, gdyż „słaba” nawierzchnia ul. Sowinieckiej i uciążliwość ul. Gałczyńskiego miały ustać z chwilą podjęcia przez Powiat Poznański remontu ul. Sowinieckiej. Stwierdził przy tym, że dyskusje, spotkania z Powiatem Poznańskim, deklaracje p. Lubińskiego – członka Zarządu Powiatu Poznańskiego – „spełzły na niczym”, iż „przeprowadzono analizy deszczówek, uzbrojenia, które wymagają naprawy”. Natomiast Gmina Mosina ze środków finansowych przeznaczonych we współpracy w tym czasie,

w uzgodnieniu ze Starostą Poznańskim, wykonała „ten” dojazd od ul. Śremskiej, ale zasadność jego również została potwierdzona tym, że został on uznany przez firmę „INTERCELL” jako dojazd do procesu inwestycyjnego, który już rozpoczął się i jest realizowany, iż firma „RÖHR” „nie korzysta, ale również w tym czasie deklarowała”. Powiadomił też, że na dzień dzisiejszy „korzysta” również firma „TOM”, która powstała na terenie podzielonej kotłowni. Poinformował przy tym, że jest to firma ze Szczecina zajmująca się zbieraniem złomu. W związku z tym „ta” droga jest wykorzystywana, nawet przez firmę „RÖHR” w ostatnim jej odcinku. Natomiast z „tej” drogi w deklaracji korzystają firma „INTERCELL” i firma „TOM”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zwrócił się o wyjaśnienie, czy firma „INTERCELL” rzeczywiście korzysta z „tej” drogi. Polecił przy tym odwiedzić „z samego rana”, gdyż jego zdaniem, choć się nie zna może do końca na drogach – nie jest fachowcem, jest ona nieprzejezdna z uwagi na to, że za torem kolejowym znajduje się taka przestrzeń, iż „tam” żaden duży samochód, a tylko takie obecnie do firmy „INTERCELL” mogą jeździć, o czym była mowa na jednym ze spotkań, co mają „puszki” z betonem itd., tego typu samochód „tam” na pewno ze względów technicznych według jego oceny nie przejedzie. W związku z tym zwrócił się z prośbą o sprawdzenie tego.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski powiadomił, że z dyrekcjami oceniane były wjazdy, przebudowy bram. Poinformował też, że niedawno rozmawiał on z kierownikiem Nieckarzem i nie zgłaszał on takiego problemu.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że dzieje się tak dlatego, ponieważ, „jeżdżą” od strony ul. Gałczyńskiego.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że pośrodku wjazdu od strony ul. Śremskiej stoi słup.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski wyraził przekonanie, że słup jest kwestią innego rodzaju, natomiast sama droga na odcinku od torów kolejowych do wydzielenia „tego” opłotowania itd., wszystko jest „porobione elegancko”, ale według jego oceny „ta” droga jest na dzień dzisiejszy, w tym momencie do firmy „INTERCELL”, nieprzejezdna. W związku z tym zwrócił się z prośbą o sprawdzenie tego.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski wyraził przekonanie, że jedno jest pewne, iż gdyby „tej” drogi nie było, to zarówno „po stronie” inwestora, jak i tych, którzy już budowali, byłoby niezliczenie wiele argumentów pod adresem Rady Miejskiej w Mosinie, że „nie przygotowano”. Natomiast inną zupełnie sprawą jest sposób korzystania.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski stwierdził, że nie wie, kogo można prosić o odpowiedź w sprawie pomysłu nasadzeń zieleni na polach w Dymczewie Nowym. Nie wiadomo mu bowiem, na ile jest to generalnie prawnie możliwe, gdyż są to prywatne pola.

Radny Jacek Rogalka zwrócił uwagę, że na prywatnych polach tworzą się „działeczki” nielegalne, gdyż są to pola uprawne.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski zapewnił, że rozumie radnego Jacka Rogalkę. Stwierdził przy tym, że wniosek wyżej wymienionego radnego został zapisany i na pewno otrzyma on odpowiedź.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska zwróciła uwagę, że w materiałach z Powiatu Poznańskiego, znajduje się wykaz dróg powiatowych, które nie spełniają definicji kategorii dróg powiatowych do przekazania gminom po uzgodnieniu z sąsiednimi, ewentualnie, powiatami. W przypadku Gminy Mosina dotyczy to drogi Mosina-Żabno, ul. Wawrzyniaka - Sowiniecka - Sowiniec - Baranowo - granica Powiatu Poznańskiego. W związku z tym stwierdziła, że droga „ta” nie spełnia definicji drogi powiatowej i jest do przekazania gminom. Wyraziła przy tym przekonanie, że jest to pocieszające.

Burmistrz Zofia Springer powiadomiła, że musi być na to uchwała rady gminy. Bez zgody rady gminy i burmistrza nie można bowiem tych dróg przekazać. Zapewniła przy tym, że „my w tym stanie tych dróg nie przejmujemy na pewno”.

Radny Jacek Rogalka przypomniał, że Burmistrz Zofia Springer „nas” informowała, iż są pewne kwestie i powiatowa komisja komunikacji nie wiadomo, czy nie będzie rozpatrywała jakichś problemów. Zaproponował przy tym, aby „tę rzecz zasugerować im ewentualnie”, żeby ograniczyli ruch ciężarówek w drodze powiatowej na ul. Sowinieckiej, ale również już na ul. Wawrzyniaka, żeby „tutaj” już nie puszczać tego ciężkiego ruchu. Ul. Kolejowa jest następną ulicą, na której Gmina Mosina może postawić „taki znak” i problem „jest załatwiony”, czy p. Pawlak chce, „czy nas kocha, czy nie” – on tylko 17 ludzi zatrudnia.

Radna Krystyna Sakwa-Jakubowska przypomniała, że była prowadzona taka „szeroka” debata społeczna na temat utwardzania dróg. Zwróciła się przy tym o wyjaśnienie, czy „coś” się w tym zakresie dzieje i kiedy „możemy się spodziewać jakichś”...

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że „w tej chwili” kończymy przegląd wszystkich miejscowości dotyczących oczekiwań. Stwierdziła przy tym, że oczekiwania te nie przystają do przyjętego ewentualnego programu, gdyż „nastawiliśmy się” na pomoc wzajemną sobie, polegającą na utwardzeniu, w jakimś obszarze zorganizowaną drogi pionowej i poziomej, czyli zjeżdżającej i rozjeżdżającej. Po zbilansowaniu wszystkich oczekiwań, należy „przymierzyć się” do możliwości i „będziemy z państwem” rozmawiali na temat wydania obligacji „dotyczących” budowy chodników i dróg.

Radna Magdalena Wojciechowska powiadomiła w nawiązaniu do informacji prowadzącego obrady Przemysław Pniewski, iż pewne osoby otrzymały mieszkania, że zna taką rodzinę, w której jest jedno dziecko z ciężkim upośledzeniem, druga osoba wymaga stałej opieki, zamieszkała w Czapurach.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski poinformował, że sprawa dotyczyła bardzo małych mieszkań, w bardzo trudnych warunkach, co można sprawdzić. Powiadomił też, że jedna osoba, która otrzymała jedno z tych mieszkań, jest chora na stwardnienie rozsiane. Poinformował przy tym, że nie „mamy” na dzień dzisiejszy więcej możliwości przydzielenia lokali mieszkalnych. Jeżeli radna Magdalena Wojciechowska uważa, że należy poprzeć „taki” wniosek, to bardzo „prosimy”...

Radna Magdalena Wojciechowska zapytała, czy może dokończyć.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski odpowiedział przecząco. Zwrócił się przy tym o wzięcie pod uwagę, że „my” w tym momencie nie „podejmiemy” żadnej decyzji.

Radna Magdalena Wojciechowska zwróciła uwagę, że „ta” rodzina za rok będzie miała eksmisyję z „tego” zawałającego się domu.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski powiadomił, że jedyna możliwość jest taka, iż jeżeli jest wniosek. Zwrócił się przy tym z prośbą o sprawdzenie tego.

Radna Magdalena Wojciechowska zapewniła, że wniosek w tej sprawie od roku „leży”.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że radna Magdalena Wojciechowska jako radna może ewentualnie poprzeć „ten” wniosek. Zapewnił przy tym, że „tutaj” nie „rozstrzygniemy” tego z całym szacunkiem do troski o obywatela. Oświadczył też, że „my” z bardzo dużym pietyzmem „podchodzimy” do tego wszystkiego, ponieważ „mieliśmy w tej chwili” 2 bardzo małe lokale mieszkalne – w trudnych warunkach, a oczekujących, wnioskujących jest obecnie prawdopodobnie około 80.

Burmistrz Zofia Springer poinformowała, że obecnie są 83 wnioski. Zapewniła przy tym, że znany jest jej problem. Powiadomiła też, że jeden lokal mieszkalny składał się z pokoju i zewnętrznej toalety – „sławojki”, drugi – to pokój z kuchnią dla trzech osób i pani ze stwardnieniem rozsianym.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski zapewnił, że jest naprawdę wiele trudnych sytuacji ludzkich.

Radna Magdalena Wojciechowska zapytała, „ale jak są tutaj 2 osoby upośledzone” i nakaz sądu na „wyrzucenie” z domu.

Prowadzący obrady Przemysław Pniewski stwierdził, że mamy „tych” problemów bardzo dużo.

Radny Leszek Dymalski zwrócił się o wyjaśnienie, gdzie obecnie prowadzone są prace na drogach. Zgłosił przy tym, że w rejonie osiedla „za Moreną” na dzień dzisiejszy drogi znajdują się w „ciężkim” stanie, w związku z tym zapytał, w jakim terminie będzie możliwość ich wyrównania.

Zastępca Burmistrza Bogdan Robakowski zapewnił, że „zapisaliśmy” to.

do punktu 13. – Zakończenie sesji.

Przewodniczący obrad Przemysław Pniewski podziękował wszystkim radnym, zaproszonym gościom oraz przybyłym mieszkańcom Gminy Mosina za udział w sesji, pożegnał ich i zakończył XLIII sesję Rady Miejskiej w Mosinie o godz. 22.30.

protokołował

Piotr Sokółowski

przewodniczył

Przemysław Pniewski

**radny nadzorujący
sporządzenie protokołu**

Antoni Karliński

Lista załączników

1. Uchwała nr XLIII/351/05.
2. Uchwała nr XLIII/352/05.
3. Opinia Rady Prawnego Z. Kmiecika z dnia 16.06.2005 r. na temat projektu uchwały dotyczącej niewyrażenia zgody na sprzedaż działki o nr ewid. 1636/5.
4. Lista obecności radnych.
5. Lista zaproszonych gości.